



Grey Scale #13



A

1

2

3

4

5

6

M

8

9

10

11

12

13

14

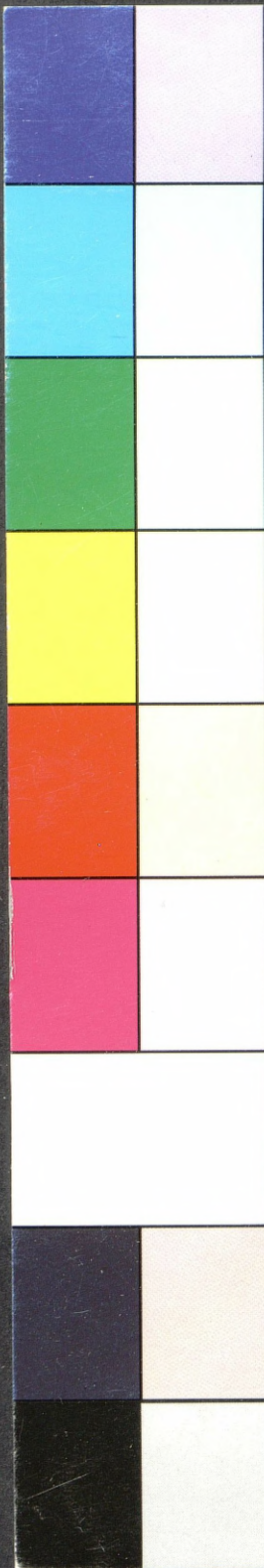
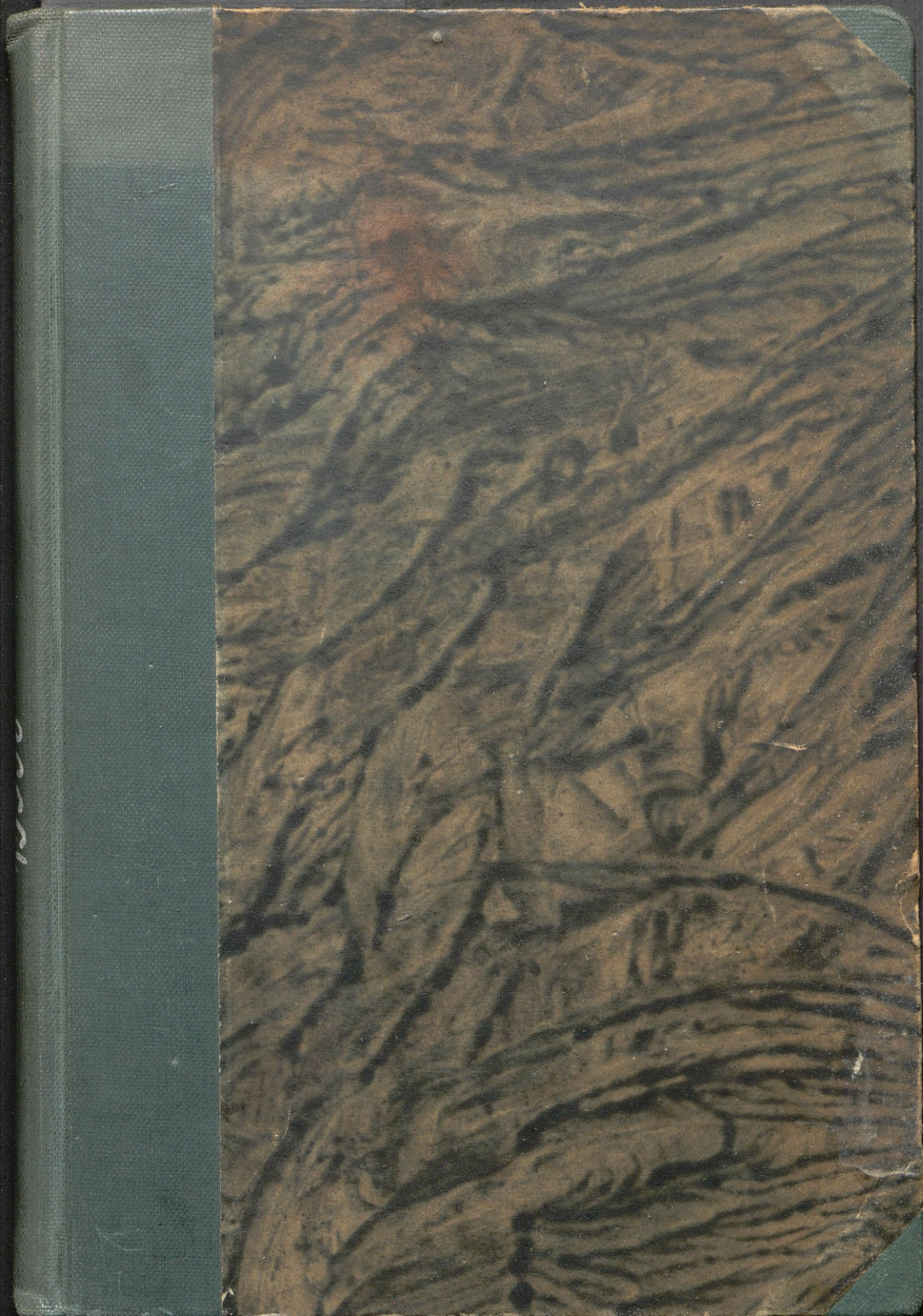
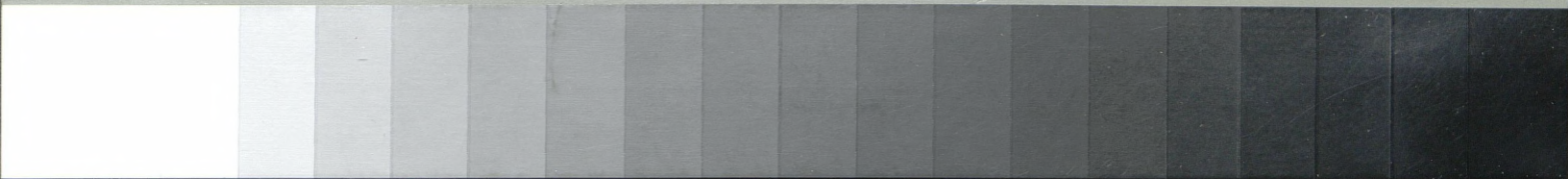
15

B

17

18

19



Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

3/Color

Black

Colour Chart #13

Centimetres

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

Inches

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

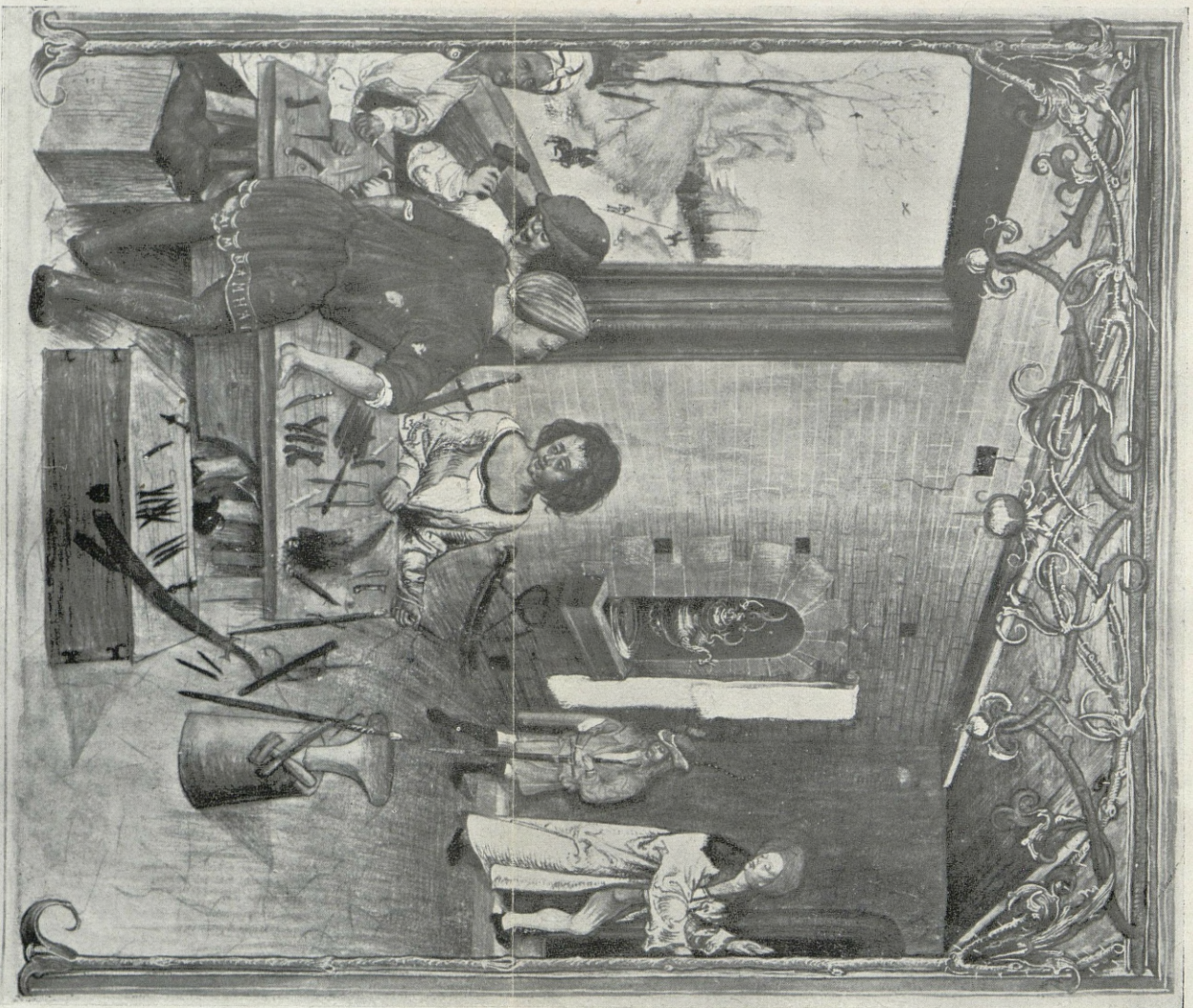
17

18

19







Tabl. I. Wnętrze pracowni mistrza mieczniczego; miniatura w kodeksie Baltazara Behema z czasu ok. r. 1505 w Bibliotece Jagiellońskiej.

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA

Nr 92.

ZBIGNIEW BOCHENSKI

KRAKOWSKI CECH MIECZNIKÓW

*Dublet
Hinc*



W KRAKOWIE — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

1937

745

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA

12-33

ZBIENIEW ROCHENSKI

KRAKOWSKI CECH

15335/1



21149

1

W KRAKOWIE — Druk W. L. KRAKOWSKA I SPOLKA

NAKLADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA

Rozbudzone u nas w okresie po odzyskaniu niepodległości badania naukowe nad dawnym polskim orężem ujawniły olbrzymią lukę w tym zakresie. Wypełnienie tej luki jest narodowym obowiązkiem nauki polskiej, jakżeż zaniedbanej pod tym względem w stosunku do badań bronioznawczych za granicą. Na szczęście okoliczności sprzyjają dzisiaj pracy na tej niwie. Ocalało z zawieruchy wojennej wiele jeszcze dawnej broni polskiej w zbiorach publicznych i prywatnych, powstało Muzeum Wojska w Warszawie, wzmogło się wśród społeczeństwa poważne zainteresowanie zabytkowym orężem narodowym, ożył ruch kolekcjonerski na tym polu. Ukazała się podstawowa książka W. Dziewanowskiego p. t. «Zarys dziejów uzbrojenia w dawnej Polsce», pojawił się szereg innych prac monograficznych; Biuletyn Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum Wojska «Broń i Barwa» ogłasza od trzech lat poważne artykuły z dziedziny bronioznawstwa. Niemniej do zrobienia jest jeszcze bardzo, bardzo wiele.

Z poczucia tego wyrosła też niniejsza książeczka, nie mająca zresztą pretensji do wyczerpania tematu choćby w tak ograniczonym zakresie, jaki w tytule został zaznaczony. Nie daje ona oczywiście historii krakowskiego cechu mieczników, nie zajmuje się obyczajem cechowym ani oceną roli tego bractwa na tle rzemieślniczo-mieszczańskim miasta. Chodzi w niej o interes czysto archeologiczny, o wydobycie tych momentów,

które by mogły przyczynić się do rozjaśnienia zagadnień związanych z historią dawnego uzbrojenia polskiego i określenia roli, jaka mogła pod tym względem przypaść w udziale cechowi krakowskiemu. Być może, że pewne wiadomości, które by niejedną kwestię uzupełnić czy też rozświetlić mogły, wyjdą jeszcze z czasem na jaw. Szczupłość materiałów archiwalnych, trudność objaśnienia oryginalnymi zabytkami zbyt lakonicznych przeważnie tekstów, u nas szczególnie dająca się odczuć, podobnie jak i niejasność dawnej terminologii — bynajmniej nie ułatwiają pracy. Niektóre kwestie muszą pozostać jeszcze otwarte, a pole do uzupełnień, poprawek i domysłów jest szerokie. Zadanie tej książeczki będzie spełnione, jeżeli choć w swoim szczupłym zakresie przyczyni się do posunięcia naprzód badań nad dawnym polskim orężem.

W pracy mej starałem się uwzględnić wszelkie dotyczące poruszonego tematu wiadomości, rozproszone po różnych dziełach. Główną podstawę dały mi jednak wydawnictwa źródłowe Piekosińskiego i Ptaśnika, a nadto akta cechu mieczników w Archiwum Aktów Dawnych M. Krakowa. W rozdziale czwartym uważałem za stosowne podać bardzo powierzchowny zresztą i bardzo krótki przegląd typów dawnej polskiej broni siecznej ze względu na zbyt ograniczoną jeszcze u nas znajomość tej dziedziny. Dla ułatwienia wglądu w nieogłoszone dotychczas lub też szczególnie ważne teksty dodałem annexy. Wykaz mieczników (jakkolwiek niezupełny) może kiedyś być pomocny przy dalszych badaniach nad krakowskim czy wogóle polskim rzemiosłem mieczniczym.

Poczuwam sobie w końcu za obowiązek złożyć najgorętsze podziękowanie tym wszystkim, którzy mi

w tej pracy służyli radą, fachową pomocą i wskazówkami, a w szczególności pp. dr Zofii Kozłowskiej-Budkowej, drowi Włodzimierzowi Budce, drowi Łucji Charewiczowej, drowi Marianowi Friedbergowi, doc. U. J. drowi Stefanowi S. Komornickiemu, drowi Henrykowi Münchowi i drowi Mieczysławowi Niwińskiemu.

Kraków, w grudniu 1936 r.

w tym czasie stał się także fachowcem pomiaru i wypraw-
kowi a w szczególności na ul. Kościuszki (Pud-
kowi) drogi Włodzisławskiej Budęch drogi Incei Cha-
rowcowej drogi Marianowi Kucharskiej doc. J. J.
drogi Składowej 2 Komunikacyjnej drogi Henrykowi
Mikolajewi i drogi Międzywiosłowej 2 (Kucharskiej).

W tym czasie stał się także fachowcem pomiaru i wypraw-
kowi a w szczególności na ul. Kościuszki (Pud-
kowi) drogi Włodzisławskiej Budęch drogi Incei Cha-
rowcowej drogi Marianowi Kucharskiej doc. J. J.

drogi Składowej 2 Komunikacyjnej drogi Henrykowi
Mikolajewi i drogi Międzywiosłowej 2 (Kucharskiej).
W tym czasie stał się także fachowcem pomiaru i wypraw-
kowi a w szczególności na ul. Kościuszki (Pud-
kowi) drogi Włodzisławskiej Budęch drogi Incei Cha-
rowcowej drogi Marianowi Kucharskiej doc. J. J.
drogi Składowej 2 Komunikacyjnej drogi Henrykowi
Mikolajewi i drogi Międzywiosłowej 2 (Kucharskiej).

W tym czasie stał się także fachowcem pomiaru i wypraw-
kowi a w szczególności na ul. Kościuszki (Pud-
kowi) drogi Włodzisławskiej Budęch drogi Incei Cha-
rowcowej drogi Marianowi Kucharskiej doc. J. J.
drogi Składowej 2 Komunikacyjnej drogi Henrykowi
Mikolajewi i drogi Międzywiosłowej 2 (Kucharskiej).

W tym czasie stał się także fachowcem pomiaru i wypraw-
kowi a w szczególności na ul. Kościuszki (Pud-
kowi) drogi Włodzisławskiej Budęch drogi Incei Cha-
rowcowej drogi Marianowi Kucharskiej doc. J. J.
drogi Składowej 2 Komunikacyjnej drogi Henrykowi
Mikolajewi i drogi Międzywiosłowej 2 (Kucharskiej).

W tym czasie stał się także fachowcem pomiaru i wypraw-
kowi a w szczególności na ul. Kościuszki (Pud-
kowi) drogi Włodzisławskiej Budęch drogi Incei Cha-
rowcowej drogi Marianowi Kucharskiej doc. J. J.
drogi Składowej 2 Komunikacyjnej drogi Henrykowi
Mikolajewi i drogi Międzywiosłowej 2 (Kucharskiej).

ROZDZIAŁ I

KILKA DAT Z DZIEJÓW CECHU

Najstarsze wzmianki o miecznikach. — Wykazy starszych cechu od r. 1404. — Polonizacja cechu pod koniec XV w. — Zmiany w ciągu XVIII wieku i upadek. — Godło cechu.

W wykazie starszych mistrzów cechów krakowskich z dnia 4 stycznia 1404 r. występują po raz pierwszy «Seniores lorificum et gladiatorum»: «Hannus Schottinrynk» i «Hensil Soler»¹⁾. Od wzmianki tej poczynają się dzieje cechu i poczyną się zarazem długi szereg imion i nazwisk starszych mistrzów tego rzemiosła, wypisywany w aktach miejskich. Czy przed rokiem 1404 istniała organizacja cechowa mieczników w Krakowie, na to pytanie trudno odpowiedzieć. W każdym razie w wykazach starszych cechowych z lat 1398, 1399, 1400 i 1403 (dawniejsze się nie zachowały) miecznicy nie są wymienieni²⁾. Wcześniej napotyka się tylko na luźne wzmianki dotyczące poszczególnych przedstawicieli tego rzemiosła, a bodaj że najstarszą z nich jest notatka z r. 1317 o jakimś Tomaszu («Thoma gladiator»)³⁾.

Wykazy starszych cechowych podają tedy rokrocznie od daty 1404 imiona, względnie także nazwiska sławnych mistrzów («seniores magistri») cechu mieczników («gladiatores, gladifices», niem. «Swertfeger»), do

¹⁾ Ptaśnik I, Cracovia artificum 1300—1500. Kraków 1917, nr 147. ²⁾ Tamże, nr 124, 127, 130, 139.

³⁾ Tamże, nr 9.

którego należeli także pancernicy («loricatores, lorifices», niem. «Zarwechter, panczerer, panczermecher»). Na przestrzeni wieku XV spotyka się tych imion cały szereg, po dwa w każdym wykazie, przy czym wobec częstego braku bliższych określeń trudno zrazu zdecydować, pod którym z nich występuje mistrz rzemiosła mieczniczego, a pod którym pancernik. Dopiero około r. 1428 poczynają imionom towarzyszyć przeważnie niemieckie, rzadziej łacińskie określenia zawodu. Imiona to zresztą i nazwiska, poza swym niemieckim w wielu wypadkach brzmieniem, zrozumiałym na tle ówczesnego rzemieślniczo-mieszczańskiego społeczeństwa Krakowa, niewiele mówiące. Wystarczy, pomijając już dwa podane na początku, przytoczyć ich jeszcze kilka: «Philip (Phelip) swertfeger v. gladiator», występujący w latach 1412—1439, «Niclos Deutschulrich» albo «Deucz Ulrich» (1415—1441), «Gregor swertfeger» (1433), «Jacob (Jacob Reichenbach?) gladiator v. gladifex v. swertfeger» (1438—1458) i inni. W r. 1467 pojawia się po raz pierwszy rdzennie polskie imię starszego cechu «Stanislaus»¹⁾, w r. 1470 «Stanislaff Polack». W r. 1485 występuje po raz pierwszy obok imienia Stanislaus określenie polskie «myeczownigk». Pojawiają się imiona starszych: «Jan Kyrnoszek» (1471), «Jannek», «Jannko», «Jan myecznicg» (1486 i 1492), «Pyort Pirsziwol» (1471), «Marczin» (1478) z dodatkiem «mecznicg» (1484) itd.²⁾. W r. 1478 przyjmuje m. i. prawo miejskie

¹⁾ Poprzednio znanych jest tylko trzech mistrzów mieczniczych tego imienia, którzy przyjęli prawo miejskie: jeden w 1396 r., drugi w 1444, trzeci wreszcie, z przydatkiem de Pilcza, w 1464 r. (Kaczmarczyk K., Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392—1506. Kraków 1913). Prawdopodobnie więc któryś z dwóch ostatnich Stanisławów został starszym w r. 1467.

²⁾ Nazwiska i daty starszych cechu na podstawie Ptaśnika, o. c.



miecznik «Mathis Wilk de Zagorzitecz», w r. 1481 «Petrus Naroszny de Morziglod», w r. 1485 «Stanislaus de Rawa», w r. 1500 «Micolay Biali de Lapanow» itd.¹⁾ To samo zjawisko mnożenia się imion i nazwisk polskich daje się zauważyć pośród pancerników. W ostatniej ćwierci stulecia cech najwyraźniej się polonizuje; zapiski jednak dotyczące jego spraw notowane są w aktach radzieckich jeszcze w początku następnego wieku w języku niemieckim. Najstarsza zachowana księga cechu, zawierająca Rejestr zebrania mieczniczego, założona w r. 1541, jest już oczywiście pisana po polsku²⁾.

W wykazach starszych cechu, w których od początku występuje prawie zawsze oficjalna nazwa «gladiatores et lorifices», pojawia się już w ostatnich trzech dziesiątkach XV stulecia określenie «lorifices» tylko wyjątkowo, co wskazuje na znaczną w cechu ilościową przewagę ze strony mieczników. W latach 1392—1506 przyjęło prawo miejskie w Krakowie ponad czterdziestu przedstawicieli tego rzemiosła, podczas gdy pancerników przybyło zaledwie kilku³⁾. Stosunek ten z czasem musiał się jeszcze pogłębić, skoro np. w obszernych statutach «Contubernii Gladiatorum Cracoviensium», zatwierdzonych przez Władysława IV w r. 1646, jeden tylko krótki ustęp poświęcony jest wyłącznie pancernikom⁴⁾. Ustęp ten powraca jeszcze w statutach z r. 1703⁵⁾.

Przy końcu XVI wieku pojawia się oprócz ciągle jeszcze (lecz w pierwszej połowie XVII stulecia coraz

¹⁾ Kaczmarczyk, o. c. nr 7796, 7970, 8233, 9068.

²⁾ Archiwum Aktów Dawnych M. Krakowa, rkps depoz. 206. — W dalszym ciągu pracy cytować będę w skrócie: Arch. Krak.

³⁾ Kaczmarczyk, o. c.

⁴⁾ Piekosiński F., Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, II, 2, nr 1833, s. 1101.

⁵⁾ Arch. Krak. dypl. depoz. 101.

rzadziej) powtarzającej się nazwy «gladiatores» określenie «ensifices», które w drugiej połowie XVII wieku już przeważnie w aktach zapanuje. W ciągu XVIII stulecia, gdy osobną gałąź cechu mieczniczego utworzyli szpadnicy, pojawia się nowy tytuł. Czytamy go na otoku pieczęci z drugiej połowy wieku w następującym brzmieniu: «Sigillum contupernii ensificum et spatnatorum» (sic)¹⁾ (tabl. III). Rządy w cechu spoczywają jednak nadal w rękach mieczników, jako przeważających ilościowo i mających za sobą dawną tradycję. W r. 1773 przyłączeni zostali do zgromadzenia na prośbę starszych także szlifierze²⁾.

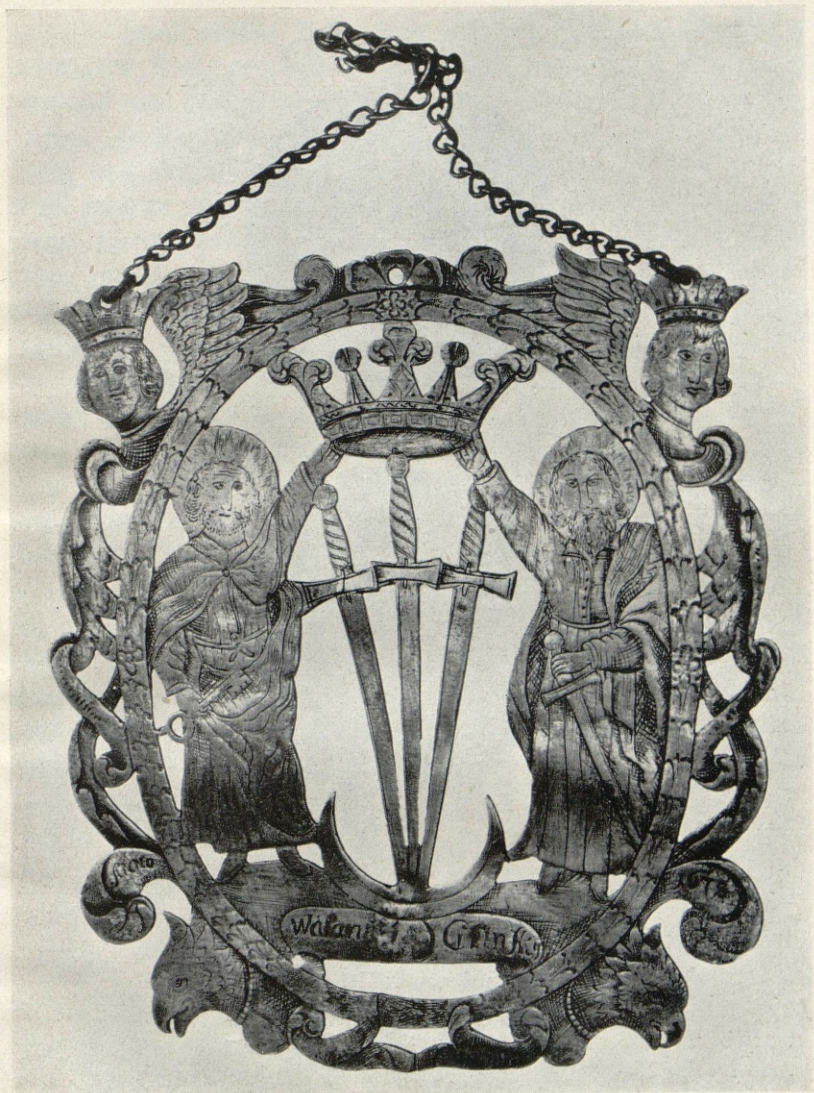
Wiek XVIII jest schyłkowym okresem działalności i znaczenia rzemiosła, które ostatecznie w XIX stuleciu zanikło. «Raport Zgromadzenia mieczniczego, szlifierskiego i szpadniczego» z r. 1796³⁾ obejmuje zaledwie siedmiu magistrów (mistrzów), w tym czterech mieczników, spośród których wybrani są starszy i podstarszy, dalej dwóch szlifierzy i jednego szpadnika. Ponadto należy jeszcze jeden czeladnik i jeden chłopiec. Znamienne jest wreszcie oświadczenie cechu przesłane do prezydenta Senatu Wolnego m. Krakowa w dniu 2 kwietnia 1816 r., że cech żadnych funduszków nie posiada i tylko «w osobie czterech znajduje się»⁴⁾. W połowie XIX w. miecznicy nie mieli już osobnego zrzeszenia, ale należeli do wspólnego cechu rusznikarzy, mieczników, szpadników, nożowników, pilnikarzy, szlifierzy i fabrykantów narzędzi stalowych.

* *

¹⁾ Chmiel A., *Godła rzemieślnicze i przemysłowe krakowskie. Przemysł-Rzemiosło-Sztuka*, II, 2, s. 3 i fig. 63.

²⁾ Ob. kopię prośby cechu mieczniczego i szpadniczego w tej sprawie w Arch. Krak. rkps 3071 (teczka z luźnymi aktami cechu z lat 1636—1821). ³⁾ Arch. Krak. rkps 3071.

⁴⁾ Tamże.



Tabl. II. Obesłanie cechowe z r. 1678, z nazwiskiem Walentego Glińskiego, starszego cechu w Muzeum Histor. M. Krakowa.

Fot. S. Kolowiec.

B. W.





1.



2.

Tabl. III.

1. Pieczęć cechowa z r. 1709.
2. Pieczęć cechowa z drugiej połowy XVIII w.

(A. Chmiel, Godła rzemieślnicze i cechowe krakowskie, «Przemysł—Rzemiosło—Sztuka» II.)

Godłem cechu były trzy miecze, jeden w środku prosto, a dwa po bokach ukośnie wsparte w jednym punkcie na półksiężycu obróconym rożkami do góry. Tarczę godła nakrywała korona. Zdaje się, że najstarszym zabytkiem, na którym to godło występuje, jest głowica miecza z XVI w. (zachowana wraz z jelcem w Muzeum Historycznym M. Krakowa), na której jednak jeszcze nie ma wyobrażonej korony (tabl. VI). Występuje ona ponad godłem na dwóch cechowych pucharach poczęstnych, t. zw. wilkomach z XVII w., z których starszy nosi datę 1603¹⁾, jak również na obesłaniu cechowym z r. 1678, na którym śś. Piotr i Paweł koronę podtrzymują (tabl. II). W ciągu XVIII w. zaszły w godle zmiany o tyle, że zamiast mieczów bocznych wstawiono z jednej strony szablę, z drugiej szpadę (tabl. III). Miecz zachował jednak swe główne miejsce w środku. W XIX stuleciu, w związku z przyłączeniem się do cechu rusznikarzy, do zasadniczego godła mieczników dodano jeszcze strzelby i pistolety²⁾. W tej postaci wyobrażone jest godło mieczników na chorągwi cechowej z r. 1852, znajdującej się w Muzeum Historycznym M. Krakowa.

¹⁾ Chmiel, o. c. — Bardzo zbliżone, względnie takie same godło miały cechy miecznicze warszawski i poznański, a zapewne i innych miast polskich, o ile znajdowały się w nich osobne organizacje tego rzemiosła.

²⁾ Chmiel, o. c.

ROZDZIAŁ II

WYTWÓRCZOŚĆ CECHOWA W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ OD POCZĄTKU XVI DO KOŃCA XVIII WIEKU

Zakres rzemiosła mieczniczego. — Najstarsze wiadomości z lat 1503, 1505 i 1536. — Miniatura w kodeksie Behema. — Najstarsza nomenklatura i różne rodzaje broni siecznej. — Wiadomości o oprawie i o cenach. — Rozgraniczenie kompetencji ze złotnikami. — Podział pracy w warsztatach według artykułów z lat 1550 i 1761. — Wiek XVIII. Szpadnicy, szlifierze. — Ustawa z 1777 r. — Zatarg ze złotnikami. — Przeszkodnicy. — Wywóz broni z Krakowa. — Roboty dla wojska. — Upadek rzemiosła w XIX wieku.

Z niemieckiego określenia «Schwertfeger» wynika, że do kompetencji mistrza mieczniczego należało nie wykucie, ile raczej obróbka (wytoczenie, przeciągnięcie na brzusie) i wypolerowanie już wykutych kling mieczowych¹⁾. Nie można też pominąć faktu, że w wykazie starszych cechów krakowskich z r. 1468 występuje (nb. jedyny to wypadek) zamiast zwykłej nazwy cechu mieczników «gladiatores» określenie «purgatores gladiatorum»²⁾. Potwierdzają to również zapiski w aktach radzieckich z r. 1503 i 1505, dotyczące sporu mieczników z nożownikami³⁾. W statutach towarzyszyów cechu z r. 1550 czytamy, że gdy towarzysz przepracuje u mistrza ćwierć roku, może sobie kupić klingę, a mistrz winien mu

¹⁾ Fegen = vegen = reinigen, putzen, scheuern (Lübben A., Mittelniederdeutsches Handwörterbuch. Norden u. Leipzig 1888; Jelinek F., Mittelhochdeutsches Wörterbuch. Heidelberg 1911).

²⁾ Ptaśnik, o. c. nr 574.

³⁾ Patrz niżej.

pozwolić na jej oprawienie, kupno jelca oraz dać skórę¹⁾. W statutach cechu z r. 1646, w przepisach o robieniu «sztuki» zatwierdzonych już poprzednio w r. 1580, postanowiono, by towarzysz «na robienie tych stuk mieczniczych przyniosł głównią mieczową z amru²⁾ y ma ią mistrzom ukazać, ieśli iest godna ku uczynieniu sztuki albo nie;... ma tedy napierwey tę głównią, którą przyniosł z hamru, toczyć swą własną ręką, tak iako mu mistrze starsi rozkazą»³⁾. A zatem do wykonania «sztuki» nie wymagano jej wykucia.

Powyższy zakres kompetencji krakowskiego rzemiosła mieczniczego staje się zupełnie zrozumiały na tle ówczesnej specjalizacji rzemiosł w większych miastach, zwłaszcza niemieckich, na wzór których przecież miasta polskie przyjęły cały system organizacji cechowej. Tak np. w Norymberdze miecznicy zajmowali się wyłącznie oprawą i zdobieniem kling, których kowanie należało do wyspecjalizowanych w tym kowali (Klingenschmiede). Dla obu rzemiosł, mieczników i kowali kujących klingi, a także dla szlifierzy było pniem macierzystym rzemiosło nożownicze (Messerer), do którego też one początkowo jako osobne gałęzie należały i którego władzom podlegały⁴⁾. W podobny, jakkolwiek bardziej skompli-

¹⁾ Piekosiński F., Prawa przywileje i statuta m. Krakowa I, 1, nr 466, s. 551 (§ 12).

²⁾ Amer albo hamer — kuźnica (Karłowicz-Kryński-Niedźwiecki, Słownik języka polskiego).

³⁾ Piekosiński, o. c. II, 2, nr 1833, s. 1098.

⁴⁾ Neuhaus A., Das Handwerk der Messerer in Nürnberg (Zeitschrift f. Histor. Waffen- u. Kostümkunde, N. F. III. Berlin 1929—31, s. 171); — Die Privilegien des Messerhandwerks zu Nürnberg (tamże, N. F. IV. Berlin 1932—34, s. 64—65). — Przy sposobności zwrócę uwagę, że herb norymberskich kowaczy kling jest identyczny z krakowskim mieczników, natomiast miecznicy norymberdscy mieli jako godło dwa skrzyżowane miecze pod koroną lub bez niej (o. c. I. c.).

kowany sposób i przy znacznie większej specjalizacji pracy ukształtowało się rzemiosło miecznicze w słynnej z wyrobu białej broni Passawie¹⁾.

Przytoczone powyżej dane dyktują też odpowiednią interpretację tekstu wyrażonego w jednym z wyroków rajców krakowskich wydanych w r. 1536 w sporze mieczników z nożownikami, to znaczy, że do kompetencji pierwszych należała — jak wspomniałem na początku — obróbka (wytoczenie, wyostrzenie) i polerowanie kling, a także ich osadzanie i oprawa²⁾. Kling już ukutych dostarczali w tym czasie, być może częściowo, nożownicy krakowscy, którzy też przy tej sposobności wkraczali niejednokrotnie w zakres rzemiosła mieczniczego, robiąc — jak to zobaczymy — szable i rodzaj mieczy, określony nazwą «tilecz». W zasadzie zaś dostarczać musiały kling w surowym stanie kuźnice (hamry) miejskie, czy okoliczne, względnie zużytkowany był także towar, importowany z zagranicy.

Na miniaturze w kodeksie Behema (tabl. I) z czasu ok. 1505 r., wyobrażającej warsztat miecznika krakowskiego, widzimy wprawdzie kowadło i młot, narzędzia te jednak nie muszą wcale dowodzić, że miecznicy sami klingi kowali, potrzebne one były bowiem do rzemiosła, zwłaszcza do robienia różnych szczegółów koniecznych do opraw miecza, jak np. okowów itp.

Przy sposobności zaznaczyć, że przy obróbce kling korzystali być może miecznicy krakowscy także ze szlifierni miejskich, królewskich, czy też prywatnych, które

¹⁾ Schmidt W. M., Passauer Waffenwesen (Zeitschr. f. Historische Waffenkunde, VIII, s. 317 sq.).

²⁾ Domini consules... pronuntiarunt... ut gladiatores laborent, expolient et cum omnibus attineniciis praeparent gladios sive uni sive duobus manibus aptos. (Piekosiński, o. c. I, 1, nr 379, § 1).

przy mieście były czynne ¹⁾). Sądzę nadto, że mogli opracować również klingi gotowe, jakie wychodziły np. z niedalekiej, bo w Starczynowie pod Olkuszem przez kupca i rajcę krakowskiego Pawła Kauffmana za czasów Zygmunta Starego założonej fabryki ²⁾), lub też sprowadzane były ze słynnych z wyrobu broni środowisk niemieckich.

Głównym orężem rycerstwa średniowiecznego był miecz. Pod koniec jednak wieku XV zaczęły miecze wychodzić w Polsce z użycia, ustępując miejsca lżejszej i do polskiego sposobu wojowania dogodniejszej szabli, która początkowo niejednokrotnie robiła wrażenie długiego, zakrzywionego noża. Tu znajduje się powód, dla którego miecznicy krakowscy zarzucili nożownikom w r. 1503, że ci ostatni wkraczają w zakres ich pracy, obrabiając «dy schebeln und tilecz», co im nie przysługuje. Rada nie uwzględniła obrony nożowników i, zważywszy że jest obecnie w zwyczaju «das man gewoenlich lange messer ader schebeln gebraucht und wenig swerte und das phegen der swertfeger hanttwerk belanget», osądziła, że nożownicy winni wykonywać wszystko, co kują i robią w zakresie ich pracy nożowniczej, tylko «was dy schebeln und korden antrit, sullen sy czw den swertphegern lossen phegen und poliren» ³⁾).

¹⁾ Wylicza je Baranowski I., *Przemysł polski w XVI w.* Warszawa 1919, s. 7, 37 i 38.

²⁾ Tamże, s. 8, 32 i 38 oraz przypis na tej stronie.

³⁾ Ptaśnik J. i Friedberg M., *Cracovia artificum 1501—1550*, nr 47. — Zdanie, świadczące o ówczesnym zwyczaju noszenia szabli a coraz rzadziej miecza, cytował już Lepszy L. w studium p. t. *Inkrustacja, ustęp z dziejów złotnictwa i szabli* (Spraw. K. H. S. IV. Kraków 1891, s. 114), a potem Gembarzewski B. (w rozdziale o uzbrojeniu w książce Korzona T., *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, III. Kraków 1912, s. 277—8). Za Gembarzewskim cytował tę wiadomość Dzięwanowski W., *Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce*, Warszawa 1935, s. 50.

Wyrok z r. 1505 oddaje miecznikom prawo «alle messer, tilecz, korden, multan und schebeln aldt und newe phegen und poliren»¹⁾, nie wspominając jednak nic o kowaniu. Długotrwały spór przybrał na ostrości w r. 1536; wyroki jednak, wydane przez rajców, nie dają jasnego pojęcia o stanie prawnym, jaki w końcu został między obu cechami ustalony. Nie wnoszą również (poza tekstem, o którym już wspomniałem) nic ważnego do kwestii wyrobów mieczniczych²⁾.

Niezwykle cenny natomiast dla naszych badań dokument przedstawia cytowana już raz miniatura w kodeksie Baltazara Behema z czasu około r. 1505, zawierającym prawa i przywileje miasta i cechów krakowskich. Siedzący przy stole w warsztacie mieczniczym rzemieślnicy zajęci są okładaniem sztyletów, czy też nożów. Uwagę zwracają cztery miecze w pochwach, jeden oparty o kowadło, drugi o stół, trzeci o ścianę, a czwarty w rękę młodzieńca na drugim planie. Formy ich typowe dla tego czasu. Wysokie rękojeści o prostym krzyżu, główicy gruszkowatej, oprawne w skórę lub okręcone drutem i opatrzone taszkami. Pod główicą miecza opartego o kowadło widać frędzle, szczegół znany między innymi z miecza na sarkofagu króla Kazimierza Jagiellończyka (zm. 1492 r.) w katedrze wawelskiej. Wysokie rękojeści mieczów na miniaturze są dobrą ilustracją wspomnianej poprzednio zapiski radzieckiej z dnia 22 marca 1536 roku, mówiącej o wyrabianiu przez mieczników krakowskich mieczów jedno lub dwuręcznych³⁾.

¹⁾ Ptaśnik-Friedberg, o. c. nr 88.

²⁾ Piekosiński, Prawa itd. I, 1, nr 379, s. 476; nr 382, s. 477; nr 388, s. 479; nr 390, s. 480.

³⁾ Patrz przypis 2 na s. 14.

Specjalną jednak uwagę trzeba zwrócić na dwie szable w pochwach, jedną leżącą na skrzyni, drugą wiszącą na ścianie. Mają one rękojeści pochylone, o głowicach metalowych i krzyżowych jelcach z wąsami. Uderza jelec o rozszerzonych końcach, właściwy dla opraw szabel perskich starszego typu¹⁾. Szable z miniatury kodeksu Behema znajdują swe odpowiedniki w szabli pachołka na rycinie Wita Stwosza «Wskrzeszenie Łazarza» i na wypukłorzeźbie tegoż artysty z r. 1499 na kościele św. Sebalda w Norymberdze²⁾. Nasuwają się od razu do porównania szable węgiersko-tureckie i w ogóle wschodnie. Wpływ Wschodu jest oczywisty. Miniatura z kodeksu Behema w zestawieniu z wzmiankami z lat 1503 i 1505 dowodzi, że szable takie były nie tylko w Polsce na przełomie wieku XV i XVI używane, ale też w Krakowie przez cech mieczników wykończane, względnie osadzane i oprawiane³⁾. Jakżeż bardzo odczuwa się tutaj brak oryginalnego zabytku tego rodzaju, którego pochodzenie możnaby z całą pewnością związać z ówczesnym Krakowem! W zapiskach miejskich i aktach cechowych nie napotkałem na żadną wzmiankę o znaczeniu kling wychodzących z kuźnic krakowskich, jakkolwiek trudno przypuścić, by nie było zwyczaju

¹⁾ Ob. rysunki rękojeści mieczów i szabel perskich z XV w. w «Broni i Barwie» Il. Warszawa 1935, s. 221, przy artykule Jarnuszkiewicza Cz., Muzeum broni Starego Seraju w Stambule.

²⁾ Bocheński Z., Uzbrojenie w krakowskich dziełach Wita Stwosza, Rk Krak. XXVI. Kraków 1935, fig. 15.

³⁾ Na używanie szabel kostiumowych w Polsce pod koniec XV w. wskazuje wiadomość Erazma Ciołka, który w liście z dn. 18 czerwca 1516 r. pisze: Nicolaus de Pawężno cum simia frameae, quam Karabel ante 20 annos in aulam introduxit defendere se conatus. Cytuję podług Lepszego (o. c.), który podaje również wiadomość o indyczkach, noszonych przez dworzan Kazimierza Jagiellończyka.

znaczenia wyrobów, skoro np. przestrzegali tego nożownicy¹⁾. Okoliczność ta utrudnia w wysokim stopniu wyznaczenie wśród licznych w zbiorach polskich mieczów i szabel takich okazów, które by można było z większym prawdopodobieństwem wywieść z krakowskich warsztatów.

Nomenklatura broni, wyszczególniona w cytowanej zapisce z r. 1505, nie jest zbyt jasna. Tilecz, kord, multan — nazwy długiego oręża sieczno-kłującego — oznaczają rodzaje mieczów czy szabel, przy czym kord i multan są, jak twierdzi Łoziński, synonimami pałasza²⁾. To ostatnie określenie pojawia się zresztą nieco później. Na ogół więc dość trudno — gdy chodzi o początek XVI stulecia — związać powyższe nazwy z konkretnymi odmianami oręża, a że zachodziły między nimi pewne różnice, tego dowodzi sam fakt wymienienia ich razem w tej samej zapisce.

O innych rodzajach szabel dowiadujemy się z artykułu wpisanego dodatkowo w r. 1536 do statutów cechu paśników³⁾. Artykuł opiewa, że paśnikom przysługuje prawo wyrabiania okuć do szabel, określonych jako «gladiatorum obferramenta inferiora alias zacowki» (czyt. zakówki). Chodzi tu niewątpliwie o okucia rapci⁴⁾, gdyż trudno by inaczej tłumaczyć kompetencję paśników w tej

¹⁾ Chmiel A., Dawne wyroby nożowników krakowskich i znaki na nich. Rk Krak. II. Kraków 1899.

²⁾ Łoziński W., Życie polskie w dawnych wiekach. Lwów 1912, s. 129. Odnośnie do nazwy tilecz, patrz Łebiński W., Materiały do historii języka i starożytności polskich, I. Militaria w Roczn. Tow. Przyj. Nauk Pozn. XVI. Poznań 1889, s. 254, pod gladius. — Por. Karłowicz, Kryński, Niedźwiecki, Słownik jęz. pol. pod «tylczyk».

³⁾ Piekosiński, Prawa itd. I, 1, nr 347, s. 440 i nr 389, s. 480.

⁴⁾ Zakówka = nit, zakowanie = klamra (Karłowicz, Kryński, Niedźwiecki, o. c.).

robocie. Mogli więc paśnicy wyrabiać zakówki takie, które nie wymagały większej ilości żelaza. W wypadkach jednak, gdzie specjalny ich charakter pociągał za sobą obfitsze i bogatsze zastosowanie tego materiału, «ut sunt Thurcicorum, Walachicorum et Lithuanicorum gladiatorum», tam pracę mieli wykonywać sami miecznicy¹⁾. Z zapiski tej można, jak sądzę, wnosić, że ci ostatni mieli także do czynienia z oprawą szabel tureckich, wołoskich i litewskich, a więc z bronią importowaną, względnie że oprawiali szable na sposób wymienionym rodzajom oręża właściwy²⁾.

Do kompetencji mieczników należało robienie pochew, co zresztą wynika także z opisu «sztuki» mieczniczej z r. 1544³⁾. Charakterystyczna dla zwyczajów cechowych jest zapiska z dnia 3 sierpnia 1539 r. o skar-dze, jaką przed rajcami wytoczył cech mieczników przeciw mistrzowi Andrzejowi Gregerowi, że śmiał sam kupować «vaginarum ligna alias trzasky» (drewna do pochew), przywozić je, a potem samowolnie sprzedawać ku wielkiemu żalowi innych mistrzów i wbrew zwyczajowi, według którego zakupy tego rodzaju miały być na wspólne dobro cechu czynione i pomiędzy wszystkich

¹⁾ Piekosiński, Prawa itd. I, 1, nr 389, s. 480. — Podług tej zapiski wzmianka o szablach tureckich, wołoskich i litewskich u Gembarzewskiego (l. c.), który szable wołoskie wiąże z nazwą multanek. Por. Łepkowski J., Broń sieczna w ogóle i w Polsce. Kraków 1857, s. 66.

²⁾ O cytowanych zapiskach z lat 1505 i 1536 wspomniał już Lepszy (o. c. s. 114). W sprawie notatki z r. 1536 Lepszy jest zdania, że jeśli mowa o szablach tureckich, wołoskich czy litewskich, to nazwy te należy w pierwszym rzędzie odnieść do ich «kształtu zewnętrznych ozdób» i rozumieć w tym robotę na sposób turecki, wołoski czy litewski, a nie uważać ich za wprowadzane z Turcji, Wołoszczyzny czy Litwy.

³⁾ Anneks 2.

równy dzielone¹⁾. Owe trzaski służyły do wyrobu pochew tak mieczowych jak i szabelnych.

Artykuły towarzyszków cechu z r. 1550 przynoszą wzmiankę o szablach kozackich, oprawianych niekiedy w srebro²⁾. Były one zresztą już wcześniej znane w Krakowie, jak to wynika z inwentarza ruchomości po mieszczaninie Stanisławie Langu z r. 1532³⁾. Czym jednak różniły się od innych i co stanowiło ich swoistą «kozacką» cechę, nie podobna dzisiaj ustalić.

Taryfa cen wyrobów rzemieślniczych dla województwa krakowskiego z r. 1565⁴⁾, która dotyczyła oczywiście także stołecznego cechu mieczników, wymienia następujące roboty, wchodzące w zakres tego rzemiosła: «Od oprawienia korda po prostu bez futrowania okrom jedliecz — gr. 5, od oprawienia korda z barchanem futrowanym okrom jedliecz — gr. 7, od oprawienia «saska»(?) długiego z taszką prostą okrom jedliecz — gr. 8, miecz drabski⁵⁾ prosty z prostymi taszkami — gr. 15, mieczyk bruneczniczki⁶⁾ — gr. 18; kord prosty z prostymi jelczami — gr. 12».

Trzy pierwsze pozycje dotyczą tylko oprawy czyli zrobienia pochwy (ceny niższe), trzy następne odnoszą się do właściwego oręża gotowego, a więc wyostrzonego, wypolerowanego i osadzonego w rękojeści (ceny wyższe). Ciekawy jest szczegół o futrowaniu pochew barchanem. Z tekstu wnosić można ponadto, że wykonanie

¹⁾ Piekosiński, Prawa itd. I, 1, nr 395, s. 486,

²⁾ Tamże, nr 466, s. 550 i 551.

³⁾ Grabowski A., Dawne zabytki m. Krakowa, Kraków 1850, s. 129.

⁴⁾ Wyd. Bostel F. w Archiwum Komisji Historycznej VI, s. 311. ⁵⁾ Drab = żoldak pieszy.

⁶⁾ Zapewne od miasta Brunzswik. Mieczyki brunzswickie odznaczały się widocznie swoistym kształtem.

jelców, a więc zapewne także ich wykucie, należało do kompetencji mistrzów mieczniczych.

Przy tej sposobności dodam, że oprawy szabel bogate, kameryzowane, o okuciach złotych, srebrnych lub złożonych, ozdabiane niellem itp., wykonywali złotnicy. W inwentarzu kosztowności po biskupie Gamracie (zm. 1545 r.) wymieniona jest szabla w pięknej oprawie roboty złotnika krakowskiego Marstelli ¹⁾. Znanie są także późniejsze wiadomości, stwierdzające oprawę oręża przez złotników ²⁾. Na tradycję w zakresie oprawiania szabel królewskich i pańskich powołują się złotnicy krakowscy jeszcze w r. 1741 ³⁾. Konkurencja na tym polu ze strony mieczników, a zwłaszcza szpadników, doprowadzi w drugiej połowie XVIII w. do licznych skarg i sporów między obydwoima cechami. Do sprawy tej powrócę jeszcze w dalszym ciągu pracy, na razie zaznaczam, że jednak, jak na to cytowane artykuły z 1550 r. wskazują, nie była obca miecznikom robota około szabel w srebro oprawnych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zużytkowywali oni tylko gotowe już i przez złotników dostarczone, a potrzebne do oprawy części. Notatka cechowa z r. 1696 mówi też tylko o osadzeniu przez miecznika Popielowskiego czterech karabel srebrnych białych, takiegoż pałasza i takichże dwóch siekier ⁴⁾. Do kompetencji mieczników w każdym razie należało, jak to później zobaczymy, zdobienie rękojeści mosiądzem za pomocą inkrustacji.

Szukając w dalszym ciągu rodzajów broni siecznej, wychodzących z warsztatów mieczniczych, znaj-

¹⁾ Lepszy L., Andrzej Marstella. Spraw. K. H. S. IV, s. 53.

²⁾ Lepszy, Cech złotniczy w Krakowie, Rk Krak. I. Kraków 1898, s. 211.

³⁾ Lepszy, Inkrustacja, Spr. K. H. S. IV, s. 115.

⁴⁾ Arch. Krak. rkps 3071.

dujemy w statutach cechu rymarzy z r. 1603 wiadomość o pasach do szabel węgierskich¹⁾, modnych szczególnie w okresie panowania Stefana Batorego i Zygmunta III, a znanych nam z dość licznych zachowanych okazów oryginalnych oraz z portretów i nagrobków owych czasów. Te same statuty rymarzy mówią o pałaszach i koncerzach²⁾. W aktach mieczniczych czytamy o karabelach srebrnych białych i takichże pałaszach, o szablach prostych, czeczugach kozackich itd. Mnożą się z biegiem czasu nazwy i typy. Uchwała prezydenta i rady m. Krakowa z dnia 15 kwietnia 1777 r. określa rodzaje oręża, które miecznicy mają robić, osadzać i oprawiać; wymienia więc miecze, koncerze, multany, szable polskie, pałasze husarskie, kordelasy polskie, obuchy, karabele, jendyczki, czeczugi³⁾.

Tutaj dodam nawiasem, że w innych miastach Polski oprawiano gołe klingi wyrobu krakowskiego. Sobieszczański podaje wiadomość, że miecznicy warszawscy

¹⁾ Piekosiński, Prawa itd. II, 2, nr 1642, s. 769.

²⁾ Pałasz, to «broń sieczna o główi prostej i rękojeści nachylonej»; w dawnej polszczyźnie jednak nie odróżniano częstokroć pałasza od szabli, do istoty której należy krzywizna główi. Koncerz oznacza broń ręczną kłującą, o główi prostej i sztywnej, a rękojeści zbliżonej do rękojeści mieczowej. Koncerze troczone były przy siodle pod nogą. Omówienie wspomnianych, jak i innych rodzajów broni znajdzie czytelnik w podstawowej książce Dziewanowskiego W., Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce. Warszawa 1935.

³⁾ Arch. Krak. rkps 1253, s. 39 i nast. Drukowany po raz pierwszy u Łepkowskiego, o. c. s. 82—4, przedrukowany u Glogera Z., Encyklopedia Staropolska, IV, s. 32. — Co się dotyczy nazw, to karabela oznacza szablę ozdobną, bogatą, raczej reprezentacyjną; jendyczka — szablę zapewne wschodnią, z głównią pochodzenia indyjskiego; czeczuga — szablę typu kozackiego czy też tatarskiego, trudną do bliższego określenia.

słynęli koncerzami, mieczami i szablami krakowskimi¹⁾, w rejestrach zaś lwowskich złotników często wymieniane są zakupywane do oprawy głównie «krakowskiego klinia» czy «krakowskiej kuźnicy»²⁾. Wydaje mi się prawie wykluczone, aby z warsztatów mieczników krakowskich wychodziły gotowe, wytoczone i wypolerowane klingi, które potem, jeszcze nie opracowane, miały być przez nich pozbywane. A chociażby to było nawet praktykowane, to sądzę, że główną rolę odgrywali w tym wypadku przekupnie, którzy z kuźnic wykupywali «klinia», fordymenty i inne rzeczy do rzemiosła należące, przeciwko czemu cech oponował, uzyskując odpowiednie w tym względzie zakazy³⁾. Jeśli chodzi o kuźnice, to odnosi się ów passus zapewne nie tylko do miejskich, leżących w obrębie miasta czy też pod nim, ale i w bliższej okolicy, jak np. wymieniona pod r. 1607 kuźnica w Zielonkach Jarosza Waxmana⁴⁾. Nie bez znaczenia może być przy tym wiadomość o darowanej miastu w r. 1530 przez Zygmunta Starego szabelni na Rudawie⁵⁾.

Cytowane już raz artykuły towarzyszków cechu z r. 1550⁶⁾ wprowadzają nas w wewnętrzne stosunki warsztatu mieczniczego. Objaśniają np., co w zakresie naprawy może wykonać na swój rachunek towarzysz, a co sam mistrz. Do wyłącznej kompetencji tego ostat-

¹⁾ Sobieszczański M., Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce, II. Warszawa 1849, s. 285.

²⁾ Łoziński W., Złotnictwo lwowskie (drugie wydanie). Lwów 1912, s. 152.

³⁾ Artykuł dodatkowy do przywilejów cechu z r. 1646 (Piekosiński, Prawa itd., o. c. II, 2, nr 1833, s. 1101).

⁴⁾ Grabowski A., Dawne zabytki m. Krakowa. Kraków 1850, s. 128.

⁵⁾ Kołaczkowski J., Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce. Kraków 1888, s. 564.

⁶⁾ Piekosiński, Prawa itd. I, 1, nr 466, s. 549 i nast.

niego należało pomiędzy innymi szmelcowanie, wstawienie jelca, «wymieczowanie»¹⁾ oszczepu, naprawa szabli kozackiej «bądź ze srebrem, bądź bez srebra»; naprawa złamania w rękojeści «na trzy palce od ostrza» należy się towarzyszowi, ale złamanie w jelcu albo w ostrzu może jedynie naprawić mistrz. Towarzysz nadstawi pochwę i załata ją, gdy się na ostrzu przebije, albo koniec załoczy. Towarzysz może też kupić, gdyby ktoś przyniósł do warsztatu na sprzedaż: szablę, tasak, jelec, głowicę, nozny²⁾ i inne rzeczy, które «przysługują do rzemiosła, a jako zapłaci, ma mistrzowi sprawnie powiedzieć, co da». «A gdyby który sprzedał wkówkę starą, pas, pochwę, jelec, taszkę, głowicę, a mistrzowi swemu nie dał tego, ma być za to dobrze karany». — Gdy zaś towarzysz przerobi u mistrza kwartał, wtedy może sobie kupić klingę i jelec, a mistrz pozwoli mu na jej opravienie.

Artykuły z r. 1761³⁾ przyznają czeladzi w zakresie naprawek m. i. danie trzaski do szabli i kuszu⁴⁾ na jej oprawę, wprawienie «werbla», założenie kurka (zapewne

¹⁾ Często spotykane w aktach cechowych słowo wymieczować, wymieczowany, wywodzi się niewątpliwie z niemieckiego *schwertfegen* — wyczyścić, wygładzić, wypolerować (*Schwertfeger* = miecznik); por. Karłowicz, Kryński, Niedźwiecki, Słownik jęz. pol. (wymieczować = wypolerować). Jak z tekstów wynika, wymieczowanie nie oznaczało wyłącznie wypolerowania miecza, ale używane było na określenie czynności polerowania także w odniesieniu do innych żelaznych przedmiotów, jak np. do oszczepu.

²⁾ Nozny — pochwa ze skóry; por. Chmiel A., Dawne wyroby nożowników krakowskich i znaki na nich. Rk Krak. II, 1899, s. 95.

³⁾ Arch. Krak. rkps depoz. 102 (Dyplom Augusta III z dn. 2 VII 1761).

⁴⁾ Kusz — skóra cielęca lub kozłowa, chropawo wyprawiona, szagryn (Karłowicz, Kryński, Niedźwiecki, o. c.).

przy pochwie), zasadzenie kapturka (na rękojeści), zani-towanie; wszystko to jednak dotyczyć może tylko szabel prostych (zwykłych), «nie tycząc się nic w srebro oprawnych całych». Wolno też towarzyszą oprawić szablę, którą podarunkiem od mistrza co kwartał biorą, w czapę¹⁾ samorodnią, a w kusz lub w prasowaną czapę dwie szable na swoją potrzebę i za swoje pieniądze.

W XVIII w. osobną gałąź cechu mieczników tworzą szpadnicy. Pozostaje to niewątpliwie w związku ze zwiększonym wówczas w Polsce użyciem i zapotrzebowaniem szpady. Że broń ta nie miała za sobą narodowej tradycji, dowodzi także i ten fakt, że szpadnicy owi to najwidoczniej przybysze cudzoziemscy, głównie pochodzenia niemieckiego, o niemieckim brzmieniu nazwisk, jak Nagel, Frantz, Heynemann, Endrich. W jednym wypadku — i to dopiero w r. 1804 spotykamy nazwisko francuskie: Mathieu Clement²⁾.

Około r. 1773 przystąpili do cechu szlifierze. — Wobec tego stanu rzeczy, pociągającego za sobą pewne skomplikowanie zakresu robót, zaszła potrzeba nowego unormowania oraz rozdzielenia kompetencji wszystkich trzech gałęzi cechu. Wspomniana już raz uchwała magistratu krakowskiego z dn. 15 kwietnia 1777 r., powzięta na wniosek całego cechu³⁾, dokonała rozgraniczenia robót, przy czym miecznikom przyznano prawo robienia, osadzania i oprawy wszelkiej broni sieczno-kolnej. Szpadnikom przydzielono «szpady, kordelasy niemieckie i wszelkie inne sztuki, które tylko do rycerstwa i broni należą, jako to: okowy do pałaszów jakiegokolwiek gatunku

¹⁾ Czapa — skóra wielbłądzia, ośła, końska, chropawo wyprawiona (o. c.).

²⁾ Arch. Krak. rkps depoz. 215, s. 11 (Księga cechu miecz-niczego, szpadniczego i szlifierskiego, 1804—1818).

³⁾ Arch. Krak. rkps 1253, s. 39 i nast.

i mody, sprzączki do pendentów, zamkle, ostrogi, okucia do lasek, odlewanie giffesów, krzyżów, strzemion, nabijanie, posrebrzanie i pozłacanie tych sztuk jest im wolne¹⁾. Wyłącza się szable husarskie i kordelasy te, do których czarnej skóry potrzebować będą, bo je miecznicy osadzać i robić powinni; okowy zaś do tych (oprócz żelaznych) szpadnicy robić mają. — Wolno będzie szpadnikom do swej roboty własnej srebra używać i złota wzorem pogranicznych szpadniczych cechów; i te tylko srebra topić im wolno, które do roboty im własnej potrzebne będą, innych zaś przetapiać srebro komukolwiek nie wolno im będzie, ale te sławetnym złotnikom krakowskim do przetopienia właściwie należeć mają. Do roboty zaś swojej szpadnicy aby podłej próby nie zażywali jak jest jedynasta, na której robocie każdy magister imię swoje lub znaki ma wybijać. Próbę srebra do roboty używanego od panów starszych złotników szpadnicy brać mają i te na każdej robocie wyznaczać; gdzieby się zaś roboty bez tych znaków szpadników lub próby złotników pokazały, takowy *toties quoties* wykroczy, pięćdziesiąt grzywien kary złożyć powinien. A jako posrebrzanie, pozłacanie i odlewanie wyżej wyrażonych sztuk szpadnikom wzorem cudzoziemskich cechów pozwala się, tak tychże sztuk posrebrzanie i pozłacanie, odlewanie złotnikom krakowskim nie zakazuje się i owszem wolność się im według praw ich zostawuje wyrobienia pomienionych sztuk od srebra i złota».

«Szlifierze mają robić według cudzoziemskich czynności instrumenta cyrulikom potrzebne, jako lancety, żelazka i inne; także nożyczki, noże, brzytwy, miecze, pałasze, szpady, kordelasy, bagnety szlifować i polero-

¹⁾ Krzyż — to samo, co jelec krzyżowy; gifes — rodzaj jelca kabłąkowego przy szpadzie; zamkle — zapięcia, klamry; pendent — pas od szabli lub szpady.

wać, oprócz tych, które miecznicy i szpadnicy na swych kamieniach ostrzyć w domu będą; do szlifierzów nadto należeć mają okowy do pałaszów, karabel, szpad, kor-delasów, zamkle do pasów, pendentów, ostrogi i inne jakiegokolwiek gatunku i rzemiosła sztuki ze stali robione do szlifowania i polerowania».

Uchwała z r. 1777 odjęła więc miecznikom pewną część roboty około oprawy broni siecznej, w szczególności robotę okowów do pochew, żelaznych części (zamkli i sprzączek) przy rapciach i pasach, a także jęlców, o ile te miały być odlewane; ponad to do szlifowania i polerowania kling dopuszczeni zostali szlifierze. Głównym więc zajęciem mieczników pozostaje teraz ostrzenie i polerowanie kling, osadzanie ich i oprawa przy zużytkowaniu niektórych potrzebnych części, dostarczanych w gotowej formie przez szpadników.

Uchwała z 15 kwietnia 1777 r. nie była tylko wynikiem konieczności rozgraniczenia kompetencji trzech gałęzi cechu mieczniczego. Równorzędnym i bardzo ważnym niewątpliwie jej powodem była także chęć uzyskania dla szpadników prawa wykonywania pewnych robót, wchodzących dotychczas w zakres rzemiosła złotniczego. Jak z aktów cechu złotników krakowskich wynika, zakusy pod tym względem były już wcześniej czynione ze strony starszego cechu mieczników Marcina Krzyżanowskiego (tabl. IV), za sprawą którego naprzód szpadnicy, a potem szlifierze do tego bractwa przyłączeni zostali¹⁾. Tytułu do wspomnianych roszczeń dostarczały zwyczajnie w cechach szpadniczych za granicą, gdzie istotnie szpadnicy w związku ze swymi wyrobami mieli prawo wykonywania pewnych robót złotniczych, jak wyrabianie srebrnych gifesów itp. Szpadnicy kra-

¹⁾ Arch. Krak. rkps depoz. 958 (Akta luźne cechu złotników).

kowscy praktykowali też robotę złotniczą już na kilkadziesiąt lat przed uchwałą z r. 1777 i przed przystąpieniem do cechu mieczników ¹⁾). Nie od rzeczy będzie też podkreślić fakt, który stwierdzają akta cechu złotników, że szpadnik Wencel Heyneman «miał wyrobiony instrument serwitora królewskiego nieboszczyka ś. p. Augusta III, aby mu złotnicy krakowscy w niczym nie przeszkadzali» ²⁾).

Na tym tle rozgorzała między obu krakowskimi cechami walka. Złotnicy, czując się w swych prawach i przywilejach pokrzywdzeni, przykładali wszelkich starań, aby nie dopuścić do cytowanej uchwały Magistratu, powołując się na własne statuta, na ustawy złotników w innych miastach Polski, wzbraniające (z wyjątkiem Gdańska, gdzie przyszło do kompromisu na tym polu) cechom niezłotniczym jakiegokolwiek roboty z ich zakresu. Wypominali, że szpadnik Wencel Heyneman wykonywując wiele różnych robót do złotników należących, nie wywiązał się z zamówień uczciwie, gdyż przedmioty przezeń zrobione miały próbę srebra mniejszą, aniżeli srebro, które na wyrobienie ich od zamawiających otrzymał. Przytaczali jako przykład złej roboty Heynemana jakieś lustro (zapewne ramy do lustra) dla kolegiaty WW. Świętych, szable polskie, łyżki itd. Skarżyli nań, że swoich terminatorów «szalbierzować» nauczył, którzy mistrzami obecnie będąc, różne roboty srebrne podejmują z zawodem i ze szkodą ludzi różnych stanów itd. Zarzucali dalej szpadnikom złotnicy, że nie znają się na porządnej robocie ze srebra i na próbie, że nie są warci być mistrzami, ale zasługują na miano partaczy i fuszerów, że w cudzoziemskich krajach inny jest zwyczaj

¹⁾ Lepszy L., Cech złotniczy w Krakowie, Rk Krak. I, s. 226.

²⁾ Arch. Krak. rkps depoz. 958 (Manifest złotników z r. 1778).

i porządek, gdyż tam szpadnicy są doskonałymi mistrzami i osobne mają cechy, a wolno im ze srebra wyrabiać tylko gifesy do szpad, i to pod próbą złotniczą. Cech mieczników miał jednak pośród ówczesnych rajców krakowskich możnych przyjaciół i protektorów, o czym wspominają zapiski w aktach złotniczych, i uchwała Magistratu wypadła na jego korzyść pomimo argumentów przytoczonych przez cech złotników. Wobec tego złotnicy, nie dając za wygraną, zapozwalali mieczników ponownie. W manifestie swym z r. 1778 powołując się na dekret Zygmunta III, oskarżają starszego Marcina Krzyżanowskiego o gwałt na swych prawach uczyniony, zarzucają mu chęć osobistego zysku, powtarzają częściowo już raz wymienione argumenty, podkreślając, że występują tylko w obronie swych przywilejów i sprawiedliwości oraz poszkodowanych (przez oszukańcze roboty szpadników) osób i w obronie swego imienia.

Wszelkie pozwy i protestacje złotników nie odnosiły widocznie pożądanego rezultatu, skoro jeszcze w latach dziewięćdziesiątych czynione były przez nich starania o przywrócenie naruszonych praw i zakończenie procesu ¹⁾.

A tymczasem, nie ulega wątpliwości, szpadnicy i miecznicy korzystali z przywilejów uchwały z r. 1777. Wśród skąpych, gdy chodzi o rodzaj i jakość wyrobów, zapisek cechowych można wyszukać wzmiankę o szabielce srebrem nabijanej, za którą domagał się zapłaty M. Krzyżanowski od obersztlejtnanta Wojakowskiego, o pozłoceniu dlań szpontonu w warsztacie szpadniczki Frantzowej (wdowy), o srebrnym kapturku szlacheckim,

¹⁾ Dane odnoszące się do zatargu złotników z miecznikami zaczerpnięte są z aktów cechu złotników w Arch. Krak. rkps depoz. 958. — Por. Lepszy. o. c. s. 226 i 227.

zabranym miecznikowi Naciszewskiemu¹⁾, o mosiężnej szpadzie pozłacanej, wykonanej w r. 1805 jako majstersztyk przez szpadnika Clemensa²⁾.

Archiwalia cechowe odnoszące się do XVIII w. zachowały się dość licznie. Niestety te wiadomości, które dla naszych badań miałyby szczególną wartość, pozostają w dość nikłej proporcji do całego tego materiału. Jednakowoż wśród aktów, związanych z normalnym wewnętrznym życiem cechu, pośród sporów i kłótni osobistych, będących częstym przedmiotem obrad na sesjach zgromadzenia, udało się znaleźć kilka wiadomości, które także na interesującą nas dziedzinę rzucają pewne światło.

Szczególną plagą cechu byli dość liczni około połowy stulecia przeszkodnicy, tj. rzemieślnicy pracujący w Krakowie, czy też na jego przedmieściach na własną rękę, nie należący do cechu i nie krępujący się jego statutami. Szczególnie zaś groźnymi przeszkodnikami byli prowadzący na własną rękę rodzaj przedsiębiorstwa, podbierający zamówienia i stanowiący przez to poważny czynnik konkurencyjny wobec warsztatów cechowych³⁾.

Z nimi to cech stara się ciągle toczyć mniej lub więcej skuteczną walkę; odnosi się jednak z aktów wrażenie, że owi przeszkodnicy, odznaczający się niemałą zaradnością, zyskują czasami nawet pewną nad cechem przewagę, która znajduje np. wyraz w tym, że mistrzo-

¹⁾ Arch. Krak. rkps 3071 (Akta cechu mieczników i szpadników 1636—1821).

²⁾ Arch. Krak. rkps depoz. 215, s. 15.

³⁾ Przeszkodnicy czyli partacze w rzemiośle mieczniczym znani byli jako tacy od dawna. Dowodzą tego osobne artykuły, przeciw nim skierowane w przywilejach i statutach cechowych. Por. Piekosiński, Prawa itd. II, 2, nr 1832, s. 1096 (z r. 1646) i II, 3, nr 1906, s. 1229 (z r. 1667).

wie zmuszeni są niekiedy nabywać od nich potrzebne części do opraw, albo wprost dla nich wykonywać roboty. — Specjalne znaczenie ma również, w związku z tym stanem rzeczy, niedaleka wieś podkrakowska Świątniki ¹⁾, gdzie chłopci trudnią się wyrobem krzyżów i pochew, oraz szabelnia w Pilczy, z której wychodzą gotowe klingi szabel ²⁾.

Dla oświecenia trudności, z jakimi cech musiał walczyć, jak również ze względu na dość ważny materiał rzeczowy, zacytuję tu kilka wypadków. Więc najpierw skargę cechową na sześciu przeszkodników ³⁾, z których pryncypalnym nazwany jest niejaki Józef Tymiński. Ten «na szabelni (w Pilczy) i w Świątnikach ustawicznie po kilka niedziel siedząc, towar zakupujący, zadatki daje uprzedzając innych; dowiadyuje się skąd kto przyjechał, czego potrzebuje, do którego miecznika ma dać podróży robotę, perswaduje, albo podjąwszy (się) roboty jakiej i zgodziwszy się i stargowawszy, czyli z kupcem, czyli ze szlachcicem, partaczom i sam rozdaje i do nich ordynuje; a nakupiwszy towaru, po gospodach, dworach, wjezdnych domach roznosi, sprzedaje, handluje. — I w tych

¹⁾ O wyrabianiu w dawnych czasach broni w Świątnikach wspomina Sobieszczański (o. c. s. 285), podając zarazem, że biskup krak. Jerzy Radziwiłł (zm. 1600) osadził tam rusznicarzy; ob. Kołaczkowski, o. c. s. 566. Tradycja rzemiosła żelaznego trwa w tej wsi jeszcze do dzisiaj w postaci wyrobów ślusarskich.

²⁾ Trudno określić z całą pewnością o którą Pilczę chodzi, gdyż znanych jest kilka osad tej nazwy. Najprawdopodobniej będzie to jednak osada miejska u źródeł rzeki Pilicy w dawnym powiecie olkuskim, gniazdo Pileckich, znana pod nazwą Pilicy. Obie nazwy były zarówno używane. Inna Pilica leży nad rzeką tejże nazwy w gminie Konary (Słownik geogr. VIII). — Wiadomość o szabelni w Pilczy nie była, zdaje się, znana w dotychczasowej literaturze.

³⁾ Arch. Krak. rkps depoz. 217 (Luźne akta cechu z lat 1588—1860); skarga bez daty.

dniach, jakośmy się na cech podjęli roboty dla Węgrzyna sto szabel, o którym Węgrzynie dowiedział się tenże Tyminiński i wygotował sto szabel, odmówiwszy go od nas i wzięwszy zadatek od Węgrzyna, więcej po kilka razy przysposobił roboty, dla której i my się zawiedli na robocie i Węgrzyn nie chciał od nas brać szabel, spuszczaając się na niego; co się wykawiło przed JMcią P. Awendykiem (prezydentem miasta), bo mu (Węgrzynowi) taniej towar puścił, dlatego iż ustawicznie na szabelni i w Świątnikach dosiada; i co mu z wása spadnie, to my musimy u niego kupować, a on przebrakowawszy towar do Pilcze partaczom odsyła, którzy mu robią. Prócz zaś gotowej roboty wykupił 500 okowów i 500 głowien i wywiózł do Węgier i na insze miasta tu w Polsce, jako do Warszawy, do Poznania, do Lublina, do Lwowa, w czym i nam i komorze JKMci i kupcom wielką krzywdę czyni. Teraz na ostatku siedemdziesiąt wykawiło się szabel, które wywiózł z Pilcze do Świątnik, mijając Kraków, i tam ich ma w stodole i prezentował Węgrzynowi, jako sam zeznał Węgrzyn przed JMcią Prezydentem».

«Drugi Ozuchowski (powinno być «Gorzuchowski») tymże trybem i procederem idzie, dla którego gdy się nie możemy doprosić i dokupić towaru, musimy u niego samego przepłacić; na którego się teraz nowo wykawiło przed JMcią P. Awendykiem natenczas Prezydentem, iż przyaresztował Węgrzyna, przyniewalając go, aby u niego kupił szabel 30, grodzkim aresztem; a my ze swoimi szabłami oschli (sic) dla przeszkodników, wygotowawszy ich sto, i komu ich sprzedać będzie, nie wiemy, bo tu w Polsce taka robota nie ma walu». Itd.

Interesującą w związku z powyższym jest również wiadomość z r. 1742, że miecznicy krakowscy: Chyliński, Karasiewicz i Nowakowski robią dla obu wymienionych

wyżej przeszkodników oraz dla trzeciego jeszcze Dudkiewicza szable «i jako należy oprawiają», a tamci im za to płacą i u nich kupują i potem przekupnią po różnych miastach, osobliwie w Warszawie, Łowiczu, Beresteczku i na Wołyniu¹⁾.

Z powyższych danych ważnym jest przede wszystkim fakt, że szable krakowskie, tak przez mistrzów cechowych jak i przeszkodników opraviane (bo jednak jedne i drugie wyroby muszą być razem traktowane, gdyż różnic między nimi nie znamy), szły daleko na całą niemal południową połowę kraju, do stolicy, do ziem zachodnich i wschodnich. Wiemy o tym, że były znane w Warszawie; zadziwia jednak wywóz na wschód, do Lwowa, Beresteczka, na Wołyn — w tereny objęte, zdawałoby się, w dużej mierze lub wyłącznie przez wyroby szabelników lwowskich. A zwrócić jeszcze należy uwagę i na to, że w owym czasie czynny jest w Rzeczypospolitej cały szereg szabelni, jak w Staszowie, Tulczynie, Samsonowie, Suchedniowie, Michałowie, Koszniowie i in.²⁾, że czynne są wreszcie jeszcze cechy mieczników w Warszawie i zapewne po innych miastach Rzeczypospolitej. Czy więc taki wywóz szabel w większych ilościach z Krakowa, względnie spod Krakowa, należy tłumaczyć taniością, czy też dobrocią towaru? — Podana przez Sobieszczańskiego i powtórzona za nim przez Kołaczkowskiego wiadomość, że miecznicy w Warszawie słynęli mieczami i szablami krakowskimi, odnosi się być może także do wieku XVIII. Widocznie więc wyroby krakowskie zasługiwały na sławę. Z drugiej jednak strony, jako wywożone w dużej mierze przez przeszkodników, mogły być tańsze. Że były znane, dowodzi także fakt, że zamó-

¹⁾ Arch. Krak. Rkps 3071 (Luźne akta cechu z lat 1636—1821). ²⁾ Dziewanowski, o. c. s. 218.

wienia szły nawet z Węgier, kraju cieszącego się w dziedzinie broni siecznej dobrą tradycją. Należy też przypuszczać, że nie zawsze «Węgrzyni» zamawiający towar, dawali się omotać przeszkodnikom, ale brali wyroby także z warsztatów cechowych. Niezwykle interesująca jest przy tym okoliczność, że szable dla Węgier przeznaczone miały jakieś cechy odrębne, dzięki którym w Polsce nie popłacały.

Odnosi się wrażenie, zważywszy zwłaszcza wyrób i wywóz towaru w większych ilościach, że musiały to być szable raczej skromne, czysto użytkowe, o prostej strukturze i oprawie, a znajdowały pokup na wschodnich ziemiach być może dlatego, że z manufaktury lwowskiej, która zresztą w połowie XVIII w. była już na schyłku swej dawnej świetności, wychodziła wówczas przeważnie broń paradna, reprezentacyjna, mało albo całkiem do użytku bojowego się nie nadająca, przy której więcej miał do roboty złotnik, aniżeli szabelnik ¹⁾. Poważną przy tym rolę odgrywały tu szable i części służące do ich oprawy, sprowadzane wprost ze Stambułu i w ogóle ze Wschodu ²⁾, a więc charakterem swym, dekoracją i przepychem różniące się zasadniczo od broni przywożonej z Krakowa, która nie jako ozdobna część stroju, ale głównie do praktycznego użytku była przeznaczona. Wywóz jej do Lwowa nie przetrwał z pewnością daty pierwszego rozbioru.

Osobną pozycję w wyrobach krakowskiego cechu mieczników i szpadników stanowią zamówienia dla formacji wojska polskiego. Na te roboty «chorągwiane» i «regimentowe», których podejmować się mogli zasadniczo tylko starsi na cały cech i o których również ze spornych aktów i zażaleń się dowiadujemy, składają się

¹⁾ Mańkowski T., *Sztuka Islamu w Polsce w XVII i XVIII w.* Kraków 1935, s. 89—90.

²⁾ Tamże, s. 91—93.

pałasze husarskie, pochwy do nich, szpady oficerskie, zamkle do pendentów, przy czym — jak się okazuje z tekstów — zamawiano głównie na szabelni w Pilczy, a pochwy żelazne i krzyże w Świątnikach ¹⁾. Osadzenia i oprawy dokonywali już sami miecznicy.

Nie zawsze da się oznaczyć, jakie to oddziały uzbrajały się u mieczników krakowskich. Nazwiska zamawiających także niestety niewiele mówią. W r. 1776 np. wy-

¹⁾ Jako przykład posłużyć może skarga wniesiona na sesji cechowej 29 VI 1776 r. przez miecznika Tomasza Chylińskiego na starszego cechu Marcina Krzyżanowskiego «o zabranie krzyżów do szabel i pochew żelaznych ze Świątnik». — «Na którą skargę zacnie Sławetny Starszy justyfikując się, sprawił się, że gdy chorągwianna robota trafi się, tedy takiej roboty nie powinien się żaden z magistrów, podług dawnego w tym cechu i inszych cechach krakowskich, którzy roboty Regimentowe wyrabiają, zwyczajui, podjąć sam na siebie, ale tylko starsi na cały cech kontraktować powinni; jakoż gdy Wielm. Jego Mość Pan Waxman był i u inszych magistrów, a oni podjąć się nie chcieli, ale do starszych odsyłali; jakoż Zacnie Sławetny Starszy nie podjął się sam na siebie, ale na cały cech. Dlatego zaś krzyże i pochwy żelazne Zacnie Sław. Starszy Sławetnemu Chylińskiemu zabrać kazał, że o tę robotę regimentową Wielm. Waxman naglił, a Z. Sław. Starszy pochew i krzyżów ze Świątnik dostać nie mógł, bo do Sławetnego Chylińskiego wszystko nieśli. Nadto że Zac. Sław. Starszy przed kilką niedzielami na szabelni pod Pilcą stargował i zamówił sztuk dwieście główien na tąż robotę chorągwianną i szabelnik Z. S. Starszemu przyrzekł, że nikomu pierwej żadnej roboty robić nie będzie, póki tej, ile pilnej na Cech przez Z. Sław. Starszego stargowanej nie skończy. Na którą robotę szabelnik wziął zadatku czerwonych złotych trzy i stali cetnar jeden. Sławetny zaś Chyliński, pojechawszy na szabelnię, zastał już kilkadziesiąt sztuk główien na cech gotowych i z nich kilkanaście wziął, przez co Z. S. Starszy, nie chcąc się skarżyć na Sław. Chylińskiego, posłał czeladź swoją, i jak nieśli z Świątnik pochwy i krzyże, one do siebie przynieść kazał i te zaraz między Bracią na robotę chorągwianną podzielił, co i wszyscy magistrowie w Cechu przyznali». Arch. Krak. rkps 3071.

mieniona jest robota chorągwi (200 szabel w pochwach żelaznych), którą zamawiał «Wielm. Jego Mość Pan Waxman». Z tegoż roku mamy wzmiankę o podjęciu się przez szpadników Wacława i Franciszka Heynemanów 133 pałaszów «na Regiment Kompryczowski». Z tegoż mniej więcej czasu (luźna zapiska bez daty) istnieje wiadomość o podjętych przez cech robotach pałaszów dla chorągwi «hussarskich» JO. Księcia Lubomirskiego i pana Koniuszego Koronnego. Z r. 1779 pochodzi wzmianka o przyjęciu przez szpadnika Józefa Endrycha zamówienia na 418 zamkli do pendentów i tyleż pochew na pałasze dla jakiegoś regimentu polskiego, jak również o robocie szpadnika Wacława Heynemanna, który miał wykonać szpady dla oficerów regimentu generała Szaka «przy Krakowie stojącego»¹⁾. — Wspomniany wyżej regiment «Kompryczowski» i regiment gen. Szaka to jedna i ta sama formacja, a mianowicie 2 regiment pieszy im. królewicza Fryderyka, znany również pod podaną nazwą popularną, pochodzącą od słowa «Kronprinz». Stał on garnizonem w Krakowie od r. 1775, a szefem jego w latach 1767—1782 był gen. Karol Wojciech br. Szak z Wittenowa²⁾.

Opisane roboty większe, jakbyśmy je dziś nazwali hurtowne, nie zdarzały się zapewne zbyt często. Wykonywanie pomniejszych zamówień prywatnych było niewątpliwie bez porównania częściej w warsztatach praktykowane.

W ówczesnej robocie mieczniczej główną rolę grała kwestia oprawy kling gotowych. Na jednej z sesji cechowych, odbytych w 1765 r., ustalono kwoty, jakie

¹⁾ Arch. Krak. rkps 3071 i depoz. 214 (Protokoły sesji cechu z lat 1772—1802), s. 19 i 39.

²⁾ Gembarzewski B., Rodowody pułków polskich. Warszawa 1925, s. 26.

mają być pobierane za wykonanie różnych rodzajów roboty¹⁾. I tak za opracowanie «w capę przednią z Hiszpanką²⁾ nie mniej jak zł. 24, za polską głównię także w capę przednią 18, w capę prasowaną z głównią polską 12, w kusz 8 zł». — Na wypadek, gdyby przyszła skarga na złą robotę na którego z panów magistrów, «takowy ma takową robotę źle zrobioną alias szablę przepadać na karę». Względem kupców krakowskich postanowiono: «w capę przednią kiedy da swoją głównię do oprawy 14 zł, w kusz także z głównią 6 zł.»

Pomimo że w drugiej połowie XVIII w., głównie za staraniem i wpływem długoletniego starszego Marcina Krzyżanowskiego, podnosi się w pewnej mierze znaczenie cechu mieczniczego, to jednak zjawisko to jest przejściowe. Z chwilą bowiem utraty niepodległości, przyłączenia Krakowa do Austrii i coraz większego zanikania stroju polskiego, a z nim i zwyczaju noszenia broni, cech mieczników tracił coraz bardziej rację bytu. Nie natrafiłem niestety na żadną konkretną wiadomość o dostarczaniu przez mistrzów krakowskich broni siecznej wojsku narodowemu w okresie insurekcji Kościuszkowskiej, jakkolwiek niewątpliwie musiało rzemiosło miecznicze przysłużyć się niejednym przy tej sposobności. Z ofiar mieszkańców miasta zebrano wtedy 244 sztuk pałaszy³⁾. Być może że w liczbie tej znajduje się oręż darowany przez krakowskich majstrów. Wszakże długoletni i poważny starszy cechu mieczniczego, Marcin Krzyżanowski, musiał brać jakiś udział w zbrojnym przedsięwzięciu. Nie darmo mianowano go jednym z rotmistrzów milicji

¹⁾ Arch. Krak. rkps depoz. 209, s. 127 (Księga sesji cechu za lata 1738—1772).

²⁾ T. zw. hiszpanka — szabla o głównej wąskiej.

³⁾ Kupczyński T., Kraków w powstaniu Kościuszkowskim. Bibl. Krak. 44. Kraków 1912, s. 94.

miejskiej oraz członkiem insurekcyjnego Sądu Kryminalnego ¹⁾).

Nie wiadomo również o żadnych zamówieniach w okresie Księstwa Warszawskiego. — Zdaje się natomiast nie ulegać wątpliwości, że w niektórych szpadach mundurowych, urzędników i oficerów milicji Wolnego Miasta, znajdujących się w zbiorach krakowskich, należy uznać wyrób tutejszych szpadników. Broń tę, jak i w ogóle inne nieliczne zabytki, o których przypuszczamy z większym lub mniejszym prawdopodobieństwem, że mogły wyjść z krakowskich warsztatów, omówimy w osobnym rozdziale.

¹⁾ Kupczyński, o. c. s. 175 i 218.

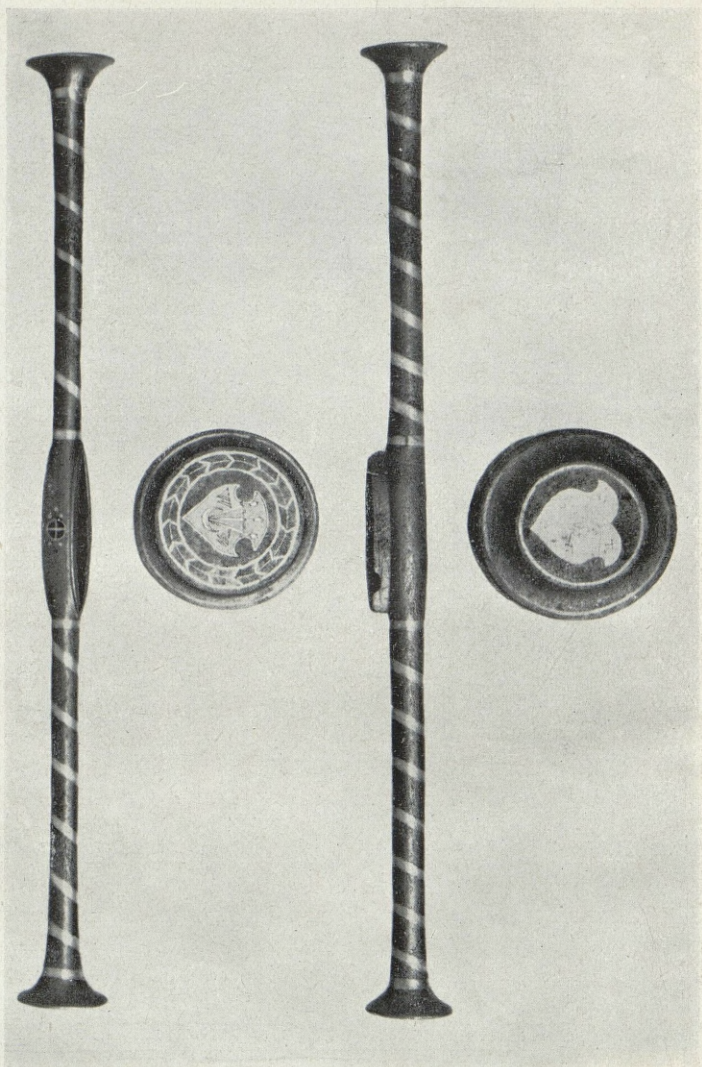


Tabl. IV. Portret Marcina Krzyżanowskiego, starszego cechu,
wymalowany na wieku skrzynki cechowej z r. 1775.
Muzeum Histor. M. Krakowa.

Fot. S. Kolowiec.



KRAKÓW



Tabl. V. Głowice i jelce pozostałe po dwóch «szluskach» mieczniczych w Muzeum Histor.
M. Krakowa.

Fot. S. Kolowicz.

ROZDZIAŁ III

«SZTUKA» MIECZNICZA

Znaczenie cechu krakowskiego jako stołecznego. — Wzór sztuki mieczniczej z r. 1544. — Zachowane oryginalne części po dwóch sztukach. — Opis sztuki mieczniczej krakowskiej z r. 1646. — Sztuki miecznicze w innych miastach Polski. — Zmiany w artykułach krakowskich w XVIII w.

Okresem największego rozkwitu cechów krakowskich był wiek XV, wiek XVI zaś tworzył już przejście do epoki upadku w stuleciach XVII i XVIII¹⁾. Dotyczyć to musiało także cechu mieczniczego, który poza tym tworzył organizację niezbyt liczną, skoro np. w r. 1575, w przeciwieństwie do wielu cechów innych, nie wystarczał na obronę jednej baszty, ale musiał ją obsadzać razem z rymarzami, paśnikami i mydlarzami²⁾. Rzemiosło miecznicze należało też do tych, które skutkiem zmianionych w kraju warunków w ciągu XIX stulecia zupełnie zanikły, pozostawiając po sobie przywileje, archiwa i pamiątki cechowe, które jakkolwiek w bardzo ograniczonej ilości dochowane, mogą przecież świadczyć niejednokrotnie o chlubnej przeszłości.

¹⁾ Stesłowicz W., Cechy krakowskie w okresie powstania i rozwoju. Kwart. Histor. VI. Lwów 1892, s. 278.

²⁾ Piekosiński, Prawa itd. I, 1, nr 249, s. 314. — Stąd też Lepszy, przez porównanie z cechem lwowskim mieczników (który sam obsadzał osobną basztę), wnosi, że cech ten «zajął kto wie czy nie najwybitniejsze stanowisko ze wszystkich cechów mieczniczych miast Rzeczypospolitej»... (Spraw. K. H. S. IV. s. 115). Znaczenie cechu lwowskiego w XVI wieku, jak i poznańskiego podkreśla Baranowski I., Przemysł polski w XVI w., s. 47.

Cechy krakowskie jako stołeczne uważały się w owych dawnych czasach za szczególnie uprzywilejowane ¹⁾. Z ich organizacji, statutów i urządzeń brały wzór bractwa rzemieślnicze po innych miastach kraju. — Nie od rzeczy będzie przypomnieć fakt pewnej zależności od Krakowa bractw wielu miast polskich, które uwolnione zostały od jurydykcji cechów ówczesnej stolicy dopiero przywilejami Zygmunta Starego (jak np. cechy warszawskie w r. 1525, przemyskie (metalowcy) 1523, bieckie 1527 itd. ²⁾).

Stąd też i stołeczny cech mieczników miał pewne prerogatywy, do których należało prawo nadawania t. zw. przemianków towarzyszom sztuki mieczniczej w całej Polsce. Przywilejem tym cieszył się poza Krakowem jeszcze cech lwowski. Polegał zaś ten przywilej na tym, że tylko ci miecznicy miast innych, którzy zostali «kreowani» towarzyszami w cechu krakowskim czy lwowskim, i tu otrzymali «przemianki» czyli przezwiska, uważani byli za posiadających pełne kwalifikacje w rzemiośle ³⁾.

¹⁾ Ob. Stesłowicz, o. c. s. 285, 298, Ptaśnik, Miasta w Polsce, s. 83.

²⁾ Wierzbowski T., Przywileje król. m. stoł. Starej Warszawy. Warszawa 1913, s. 34; Ptaśnik-Friedberg M., Cracovia artificum 1501—1550, nr 581; Bujak F., Materiały do historii m. Biecza, Spr. K. H. S. VII. s. 326.

³⁾ Cons Leop. 20, lata 1589—90, s. 1384—90. — Por. Łoziński W., Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku. Lwów 1892, s. 375; Charewiczowa Ł., Lwowskie organizacje zawodowe za czasów Polski przedrozbiorowej. Lwów 1929, s. 112. — P. dr Łucja Charewiczowa zechce przyjąć gorące podziękowanie za przesłany mi łaskawie odpis ośnośnego tekstu z aktów lwowskich.

Przytoczone we wspomnianym tekście z r. 1590 odpisy przywilejów lwowskiego cechu wyraźnie stwierdzają, że prawo nadawania przemianków miał poza tym tylko cech krakowski. W statutach tego ostatniego (najstarszy oryginał pochodzi z 1646 r.) brak punktu dotyczącego przemianków. Może przestał już być wówczas aktualny i został w trasumptach przywilejów opuszczony?

Posiadali też miecznicy krakowscy odpowiednio poczucie swej wyższości nad innymi i nieraz dawali im to odczuć, jak tego np. dowodzą skargi mieczników kazimierskich¹⁾. Owe poczucie wyższości ugruntowane być musiało na pewnych podstawach, na większych zapewne wymaganiach odnośnie do wykształcenia w rzemiośle, z czym łączy się punkt statutu dotyczący t. zw. sztuki.

Jednym z kardynalnych warunków, które wypełnić musiał towarzysz rzemiosła mieczniczego chcący zostać mistrzem, było wykonanie «sztuki». O sztukach w XIV i XV wieku nic nie wiemy, jakkolwiek niewątpliwie były wymagane. Najstarszą wiadomość dotyczącą tego warunku przynosi dopiero wiek XVI. Według brzmienia zapiski z dnia 3 marca 1544 roku, starsi cechu zademonstrowali wówczas wobec rajców miecz, który miał być na przyszłość zachowany w cechu jako «specimen artis gladiariae», przy czym podano do aktów jego łaciński opis «ut de qualitate huiusmodi speciminis expressius constet». Opis ten nie jest we wszystkim jasny i wymaga komentarzy²⁾.

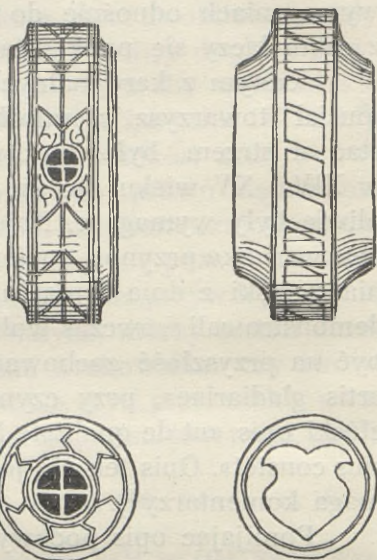
Pomijając opis pochwy, który dopiero w zestawieniu z późniejszymi źródłami zyskuje na jasności, czytamy że miecz sam winien być dobrze wypolerowany, a rękojeść («manubrium alias rąkomiecz») opleciona drutem mosiężnym i opatrzona błyszczącymi okienkami («fenestriculis irradiatum»); za czym krzyż, inaczej «ielicza», podobnie jak i głowica, ukształtowana na wzór małdrzyków («ad instar caseorum vulgo nuncupatorum małdrziki»), mają być inkrustowane mosiądzem. Do miecza należy taszka ze skóry, bramowana czternastoma kolorowymi «stabrynami» (por. dalej opis sztuki z r. 1646)

¹⁾ Piekosiński, Prawa itd. I. 1, nr 373, s. 469 (r. 1534).

²⁾ Anneks 2.

i podbita zamszem. Żelazo rękojeści winno być dobrze wypolerowane i zawierać dziurki, wyrobione z mosiądzu.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zachowały się po dawnym cechu mieczników, w Muzeum Historycznym M. Krakowa mieszczącym się przy Archiwum Aktów Dawnych M. Krakowa dwie główce i dwa należące do nich krzyżowe jelce mieczów, które zestawione z powyższym opisem oraz z opisem z r. 1646 (który w dalszym ciągu przytoczę), okazały się pozostałościami po dwóch sztukach mistrzowskich (tabl. V, VI, ryc. 1). Jedna z głów wic nosi datę 1622, druga wydaje się być starszą, jeszcze z XVI wieku pochodzącą. Ozdobiona ona jest z jednej strony herbem Krakowa, z drugiej godłem cechu mieczników¹⁾ (tabl. VI). Żałować bardzo wypada, że nie zachowały się głównie tych mieczów. Mieilibyśmy bowiem w ten sposób typowe okazy rękodzieła mieczników krakowskich z pięknego okresu ich wytwórczości. — Obie główce mają kształt jednaki, są koliste, «mądrykowate», o średnicy 6 wzgl. 6·3 cm, grubości 2·2 wzgl. 2·7 cm, o wklęsłych «felcach», przy czym gło-



Ryc. 1. Sztuki mistrzowskie (szczegół dekoracji główki i jelców z tabl. V. widziane z boku).

¹⁾ Za wiekiem XVI przemawia krój tarczy herbowej oraz liter W W.

wica z datą 1622 ma «felce» szersze i głębsze. Kształt obu jalców jest również identyczny. Długość ich wynosi: 32·2 i 31·8 cm; w przekroju są koliste, a końce ich płasko w kształt trąbek rozszerzone. — Zasadniczy dekor tak głowic jak i jalców jest (pominąwszy pewne drobne różnice) także podobny i polega na inkrustacji mosiądzem, o czym wspomina przytoczony opis. Inkrustacja jest dosyć bogata, a tworzą ją tarcze herbowe oraz okalające je szersze i cieńsze pasma biegnące wzdłuż krawędzi i częściowo połączone ze sobą liniami ukośnymi. Pasma na jalcach są szersze i biegną spiralnie. Herby na głowicy starszej wykonano techniką rytowniczą. Godłu mieczników towarzyszą po obu stronach litery WW, oznaczające z pewnością imię i nazwisko towarzysza, który miecz wykonał, a był nim niewątpliwie Wojciech Wielgowicz występujący pod koniec stulecia¹⁾. Tarcze herbowe na drugiej głowicy są gładkie, tylko na jednej z nich dostrzec można lekko zaznaczone litery ST, należące prawdopodobnie do miecznika Stanisława Tomaszowicza²⁾, oraz datę 1622. Na okolu głowicy starszej (z herbami Krakowa i cechu mieczników) po obu bokach znajdują się wydrążone dziurki ujęte w mosiądz i zawierające wewnątrz jakby krzyżyk, również z mosiądzu wykonany (ryc. 1). Takie same dziurki powtórzone są na środku z obu stron jelca należącego do tej głowicy (tabl. V). Również okrągłe zakończenia tego jelca ozdobione są takimiż, tylko nieco większymi dziurkami (ryc. 1). Motyw ten jest niewątpliwie ilustracją do cytowanego wyżej tekstu, który po łacinie brzmi: «denique capuli sive manubrii ferrum bene politum debet includi fistulae de aurichalco elaboratae». — Na jalcu należącym do głowicy z datą 1622, podobnie jak i na niej samej,

1) Patrz dalej w wykazie mieczników krak.

2) Patrz j. w.

nie ma dziurek, jedynie na jego zakończeniach są widoczne małe mosiężne tarczki herbowe. — Obie główice mają wewnątrz otwory na trzpień główni. To samo dotyczy jelców. Otwory u tych ostatnich wykazują, że główce u nasady miały szerokość ok. 5 cm oraz z obu stron po jednym żłobku.

Wspomniana w opisie taszka («perula») to szczegół bardzo często spotykany u mieczów późnogotyckich i renesansowych; wykonana ze skóry, z otworem na rękojeść i dwoma klapami przykrywającymi po bokach osadę miecza, miała znaczenie w pewnej mierze praktyczne, osłaniając miejsce zetknięcia się rękojeści z pochwą, głównie jednak służyła ku ozdobie.

Na podstawie opisanych szczegółów sztuk mieczniczych wnioskować można, że kształt ich i forma trzymały się starego schematu właściwego dla mieczów średniowiecznych, względnie wczesnorenesansowych¹⁾.

¹⁾ W r. 1804 w archiwum cechu mieczników krak. znajdowała się jeszcze «forma rękojeści staroświecka do miecza na papierze rysowana» (Arch. Krak. rkps depoz. 215, s. 5). «Formy» tej niestety nie odnalazłem już w papierach cechowych. Miał ją jednak w ręce Żegota Pauli, który zostawił po niej notatkę i b. nieudolnie nakreśloną kopię, nie przedstawiającą większej wartości (Rkps Bibl. Jagiell. 5353). Rysunek oryginalny miał pochodzić według Paulego jeszcze z XVI wieku, a tekst obok objaśniał, że «hangyel» przodkiem ma być «mieczowany» a rękojeść drutem «dwoistym kręconym białym pleciona z okny, żeby się w każdym oknie obejrzał jako we zwierciadle, ma być pleciona w rycerskie wąsły (węzły), liczba tych wąsłów rycerskich 40 bez dwu, liczba okien 56»; taszka z rzemienia jarzębatego o 13 «stąbrynach» jednym szyciem; poszwa «o trzech szwach wypiętych jarzębatym rzemieniem (sic) a na spodku sznurek jeden»; jelce są «stukowane mieczowane a na mieczowaniu rzezane albo eczowane (hecowane)», a na główicy herb dowolny. — Opis ten posiada b. wiele cech wspólnych z opisem sztuki z r. 1646 (ob. dalej w tekście).

O ile w XVI wieku formy te nie wyszły jeszcze z użycia, o tyle występowanie ich w wieku XVII tłumaczyć można już tylko przestrzeganiem tradycji cechowej. Do jakiego stopnia tradycja ta była silniejsza od zmian mody, dowodzić tego może opis sztuki mieczniczej w przywileju cechu krakowskiego potwierdzonym przez Władysława IV w r. 1646, poprzednio konfirmowanym już przez Stefana Batorego w r. 1580, a powtórzony dosłownie w przywilejach zatwierdzonych w r. 1669 przez Michała Korybuta Wiśniowieckiego i jeszcze w r. 1703 przez Augusta II. Odnosny ustęp podaję w brzmieniu dosłownym:

«Naprzód ktoby chciał w Krakowie miescie do cechu rzemiesła mieczniczego y do bractwa wstąpić, takowy kazdy naprzód aby okazał list od urodzenia y od wyuczenia rzemiesła swego mieczniczego. A okazawszy list dostatecznie, takowy kazdy powinien będzie stuki robic według starodawnego porządku w cechu mieczniczym. To iest aby napierwey na robienie tych stuk mieczniczych przyniosł głownią mieczową z amru y ma ią mistrzom ukazać, iesli iest godna ku uczynieniu sztuki albo nie; ktorey stuki pokątnie zaden nie ma indzie czynic ani robic, ieno u mistrza starszego w Krakowie. Ma tedy napierwey tę głownią, którą przyniosł z hamru, toczyc ¹⁾ swą własną ręką, tak iako mu mistrze starsi rozkazą. A ma ią wytoczyć na stary kształt, a wytoczywszy ią ma dac obeslac wszystkie mistrze ku ogladaniu tey sztuki wytoczoney, iesliż będzie godna ku wyprawianiu; ma potom tę głownią wykształtowaną wymieczowac prawie dobrze; poszwę nąn ma uczynic z rzemienia niegladzonego, a ma bydz ssyta po wierzchu trzemi szwy iedwabiem czerwonym, ieden szew ma bydz srodkiem, a drugi podle

¹⁾ Wytoczyć — wyostrzyć na toczydle (Karłowicz, Kryński, Niechwiejki, Słownik jęz. pol.).

sznorki, a z drugiej strony takież pod spodkiem, a ma być ta pochwa subtelna, co by koniec konca dochodził wokrag, ma też być głowica na nim mądrykowata o dwu falczu, po iedney stronie piłowane y mosiądzem nasiekane, także y zdrugiej strony, a na tej głowicy ma być onitkow¹⁾ osm mosiądzowych subtelnych; ielca maia być okragle sztukowane mosiądzem obtoczone, ktemu wypolerowane dobrze. Rękoiesc ma być drotęm pleciona ryckerskiemi węzły, a drot ma być kręcony, pobielany; w tej rękoiesci ma być piecdziesiąt y osm okienek, a w rurze mosiądzowej dwanaście, która rura ma być na anglu pod rękoiescią. Angiel ma być wymieczowany. Taska ma być rzemiesła niegladzonego, sternastą stabrinow stamowana, każdy stabryn ma być inszey farby, a ta taska we srodku ma być przezroczysta. A gdy iuz tej sztuki statecznie doprawi, ma ją ukazac mistrzom w cechu zupełnym, iesli jest dobrze uczyniona albo nie; a iesli to mistrze uznaią, że jest dobrze uczyniona, maia ją przyiac do cechu» itd.²⁾

Opis powyższy wskazuje, że w zasadzie chodzi tu jeszcze o kształt miecza ten sam, jaki był przewidziany w opisie z r. 1544. Podkreśla to nie tylko użycie odnośnie do główki określenia «na stary kształt», ale także opis główki, jelca, rękojeści i taszki. Przy tym wszystkim są pewne niejasności, które trudno rozwiklać. Tak np. kwestia owych 58 okienek w rękojeści, a dwunastu w «rurze mosiądzowej», okienek znanych nam już z opisu z r. 1544 («manubrium fenestriculis irradiatum»), dalej kwestia «ryckerskich węzłów», owej rury mosiądzowej

¹⁾ Onitek — głowa gwoźdźcia do nitowania (o. c.). W tym wypadku chodzi zapewne o rodzaj mosiężnych guzów, ozdabiających głowicę rękojeści.

²⁾ Arch. Krak. dypl. depoz. 99 — druk. u Piekosińskiego, Prawa itd. II. 2, nr 1833, s. 1097.

«na angłu pod rękojeścią», szczegóły taszki — to wszystko nie jest łatwe do oznaczenia. — Określenie «angiel» pokrywa się z «trzcieniem» klingi. Nie jest więc wykluczone, że chodzi tu o jakąś dolną oprawę rękojeści, powyżej jelca, w postaci owej rury «mosiądzowej». Ale to jest tylko przypuszczenie. Taszka «stamowana» czternastoma różnobarwnymi «stabrynymi» przedstawia również zagadkę¹⁾. Odtworzenie więc wszystkich szczegółów wyglądu sztuki mieczniczej na podstawie opisów natrafia na poważne trudności. Zachowane oryginalne miecze z XV i XVI wieku, pochodzenia polskiego, nie dają w wymienionych kwestiach odpowiedzi. Trzony ich rękojeści przeważnie się nie zachowały, te zaś, które oplatane są drutem skreconym nie wykazują jakichś specjalnych węzłów, nie zawierają też niczego, co by mogło być określone jako okienka; są to rękojeści zazwyczaj skromne, pokryte także często skórą na podkładzie drewnianym, okreconym sznurkiem; skóra bywa czasem wygniatana i na tym koniec ozdobności rękojeści. Trudno zresztą od nich żądać tego, co było wymagane od «sztuki», a więc okazu niewątpliwie odznaczającego się oprawą zbyt kowną, o szczegółach mających na celu udowodnienie sprawności rzemieślnika i złożenia przezeń dowodu radzenia sobie ze specjalnymi wymaganiami. Zachowały się wprawdzie u nas miecze bogatsze, ale niestety wyłącznie pochodzenia niepolskiego (jak np. miecz Zygmunta Augusta z r. 1540 w skarbcu katedry wawelskiej) lub których pochodzenie polskie nie jest stwierdzone.

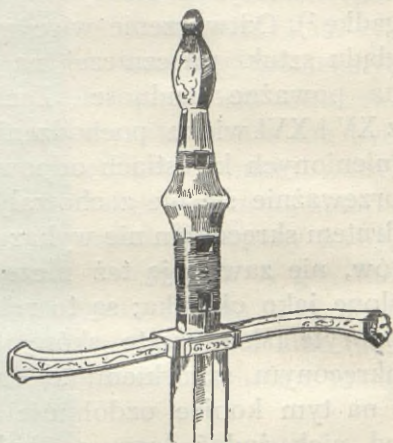
Na kwestię okienek może jednak rzucić pewne

¹⁾ «Stabryn» wydaje się być rodzajem specjalnie skreconego sznurka, węzła lub wogóle plecionki względnie nawet siatki; wykonanie trzydziestu «stabrynów do łowienia zwierząt» należało do sztuki mistrzowskiej w cechu powroźników na Kleparzu (Piekosiński, Prawa itd. II, 3. s. 1257).

światło rękojeść jednego z mieczów (nr inw. 15) w Muzeum Ks. Czartoryskich w Krakowie, będąca zresztą wyjątkowym okazem (ryc. 2). Miecz prawdopodobnie roboty niemieckiej pochodzi z XVI wieku. Głowica i jelec ozdobione są renesansowym dekokiem roślinno-zwierzęcym, inkrustowanym i rytym w mosiądzu. Samo ujęcie rękojeści jest drewniane,

o wydatnym zgrubieniu w górnej połowie, noszące na sobie widoczne ślady owinięcia cienkimi pasmami w warkoczyk splecionego drutu. Pasma te dochowały się jeszcze na dwóch odcinkach rękojeści, w których występują dość duże, bo 3—4 cm² powierzchni zajmujące okienka, ujęte częściowo w poziome mosiężne blaszki.

Okienka te, w liczbie trzech, umieszczone są jedno nad drugim w pewnych odstępach



Ryc. 2. Miecz w Muzeum Ks. Czartoryskich w Krakowie.

po obu szerszych stronach rękojeści, po stronach zaś węższych po jednym w części dolnej. W sumie jest ich osiem. Przez nie dostrzega się w środku «angiel» tj. trzpień, wypolerowany czyli «wymieczowany». Jaki byłby cel tych okienek, czy służyć miały tylko ku ozdobie, czy też istotne ich znaczenie polegało na czym innym — trudno mi na to odpowiedzieć. W każdym razie dostarczają one jedyne go znanego mi i dostępnego w danych warunkach materiału porównawczego w poruszonej kwestii. Z przytoczonego opisu sztuki, jak również i innych analogicznych opisów podanych w ane-

ksach, wynikałoby, że dlatego kładziono nacisk na «wymieczowanie» angła, aby polerunek był widoczny przez owe okienka i «aby się w każdym przejrzał jako we zwierciadle». Zastanawia jednak w opisie olbrzymia wprost ilość tych okienek (58), która — zdaje mi się — musiałaby wpływać osłabiająco na samą rękojeść.

Przechodząc z kolei do pochwy stwierdzić należy, że opis jej z r. 1544, niedość zrozumiały we wszystkich szczegółach, zyskuje na jasności (choć niezupełnie jeszcze) dopiero w zestawieniu z opisem sztuki z r. 1646. Wymagano więc, by pochwa była szyta z jednego kawałka skóry trzema szwami po wierzchu obok siebie, a steben (sznurek?) miał być pod spodem ¹⁾. — Zabytki oryginalne oraz pochwy mieczów, wyobrażone na pomnikach współczesnych (z XVI wieku) wykazują zazwyczaj jeden szew, biegnący środkiem po stronie zewnętrznej. Wymaganie więc aż trzech szwów u pochwy przy sztuce wynikało z chęci skomplikowania roboty.

Po tych kwestiach na tematy wymagające jeszcze dalszych badań, zapytać należy, jak wyglądały w stosunku do krakowskiej sztuki odnośne wymagania po innych miastach Polski.

Niemal całkowicie identyczny z krakowskim i z pewnością z krakowskiego pierwowzoru wzięty opis sztuki znajduje się w ustawie poznańskiego cechu mieczników, nadanej mu w r. 1604 ²⁾. — Ł. Charewiczowa przypuszcza, że takie same przepisy obowiązywały także w cechu lwowskim ³⁾. Podobne, choć mniejsze wymagania sta-

¹⁾ Na wspomnianym w przypisie 1 na str. 44 szkicu Żegoty Paulego widnieją na pochwie istotnie trzy pionowe kreski, oznaczające szwy.

²⁾ Łukasiewicz J., *Obraz historyczno-statystyczny m. Poznania*, I. Poznań 1838, s. 377.

³⁾ Charewiczowa, o. c. s. 113.

wiane były przy majstersztyku przez mieczników przemyskich¹⁾. Mniej jeszcze wymagano w Nowym Sączu²⁾.

Ze statutów cechu krakowskiego wynika, że taka sama sztuka jak w Krakowie przepisana była w cechach mieczniczych na Kazimierzu, Stradomiu i Kleparzu³⁾. Między tymi bractwami a cechem stołecznym istniały jednak ciągle tarcia, kontrowersje i procesy, które to zjawisko występuje także w stosunkach między bractwami innych rzemiosł (jak np. u złotników), i na tym tle, a niewątpliwie także i chęcią przeciwstawienia się znaczeniu mieczników krakowskich wytłumaczyć można fakt, że w statutach cechu stradomskiego (którym podlegali także rzemieślnicy kazimierscy) zatwierdzonych przez króla Michała w r. 1671 jako warunek osiągnięcia mistrzostwa postanowiono okazanie aż trzech sztuk, a mianowicie miecza, granata i tasaka⁴⁾.

Statut cechu lubelskiego zatwierdzony przez Zygmunta III w r. 1618 dowodzi, że wymagano tu przy sztuce nie tylko umiejętności ostrzenia i polerowania klingi mieczowej oraz osadzenia jej i oprawy, ale także kowania i hartowania⁵⁾. Opis sztuki, pod wielu wzglę-

¹⁾ Arłamowski K., Dzieje przemyskich cechów rzemieślniczych w dawnej Polsce. Przemyśl 1931, s. 204.

²⁾ Ks. Sygański J., Historia Nowego Sącza, II. Lwów 1901, s. 37.

³⁾ Tak wynikałoby z tekstu szóstego punktu statutów cechu krakowskiego z r. 1646. «A gdy takowe sztuki wyżej wymienione mają być zrobione w tych miastach, to jest w Kazimierzu, na Stradomiu i na Kleparzu, a który by miecznik posadził się w tych mieściech, albo też przy Krakowie w domach szlacheckich jako też duchownych bez robienia takowych sztuk, tedy starsi mistrzowie cechu mieczniczego mają je przyciągnąć do tego urzędem burmistrzowskim, radzieckim i zamkowym, aby oni takowe sztuki robili, jakowe też sami robili, gdy mistrzami zostawali». (Piekosiniński, Prawa itd. s. 1101). Tekst ten powtórzony jest dosłownie jeszcze w statutach z r. 1703.

⁴⁾ Anneks 4. ⁵⁾ Anneks 3.

dami podobny do krakowskiego, wykazuje jednak także niektóre szczegóły odmienne i stawia większe wymagania (np. obróbka jelca); jest on przy tym bardziej szczegółowy, a żądania w nim postawione wyniknęły być może z chęci podniesienia rzemiosła na wyższy poziom i zyskania na znaczeniu wobec cechów mieczniczych Krakowa czy Lwowa.

Tak lubelskie jak i kazimierskie sztuki (inne poza wspomnianymi nie są mi znane) nie musiały się wobec krakowskich okazać konkurencyjnymi¹⁾, skoro przytoczony opis sztuki mieczniczej w cechu powtarza się w tym samym brzmieniu jeszcze w statutach zatwierdzonych w r. 1703 przez Augusta II²⁾. W zachowawczości tej przejawiał się być może kult i poszanowanie tradycji a zarazem swoiste poczucie godności cechowej, które nie pozwalało przez długi czas na wprowadzenie zmian w odnośnych przepisach. Musiano jednak z czasem przyjść do przekonania, że robienie jako sztuki oręża o znamionach właściwie średniowiecznych stało się dziwnym anachronizmem w okresie karabeli i szpady. Stąd też «Artykuły do dobrego rządu» uchwalone przez cech 8 stycznia, a zatwierdzone przez Augusta III 2 lipca 1761 roku, przewidują robienie sztuk takich, jakie pa-

¹⁾ Wynikałoby to z dwóch odpisów wyroków królewskich z l. 1633 i 1634 w procesie między krakowskim a lubelskim cechem mieczników, z których okazuje się między innymi, że miecznicy krakowscy zarzucili lubelskim (i to pono nie bez racji) nadużycia w tym sensie, że obowiązek wykonania przepisanych sztuk zastępowano pewną opłatą miesięczną (Arch. Krak. rkps depoz. 217). W cechu krakowskim korzystali z takiego przywileju wyłącznie synowie krakowskich mistrzów, jak o tym mówią statuty z l. 1646 i 1703.

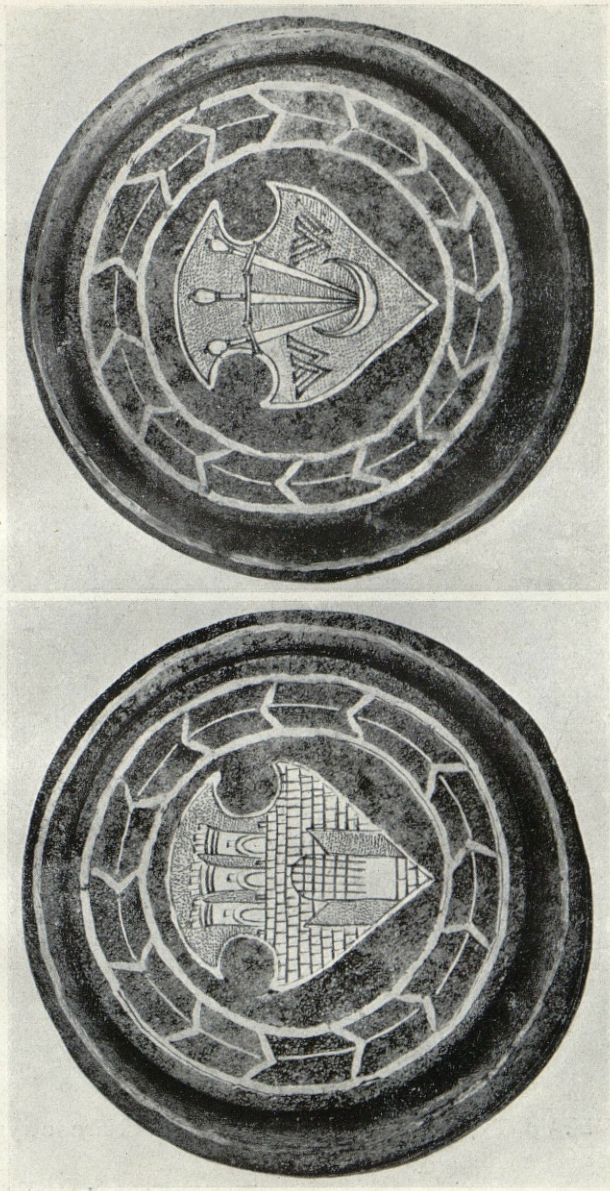
²⁾ Arch. Krak. dypl. depoz. 101.

nowie starsi «według mody i okoliczności czasu wymagającej wyznaczą»¹⁾.

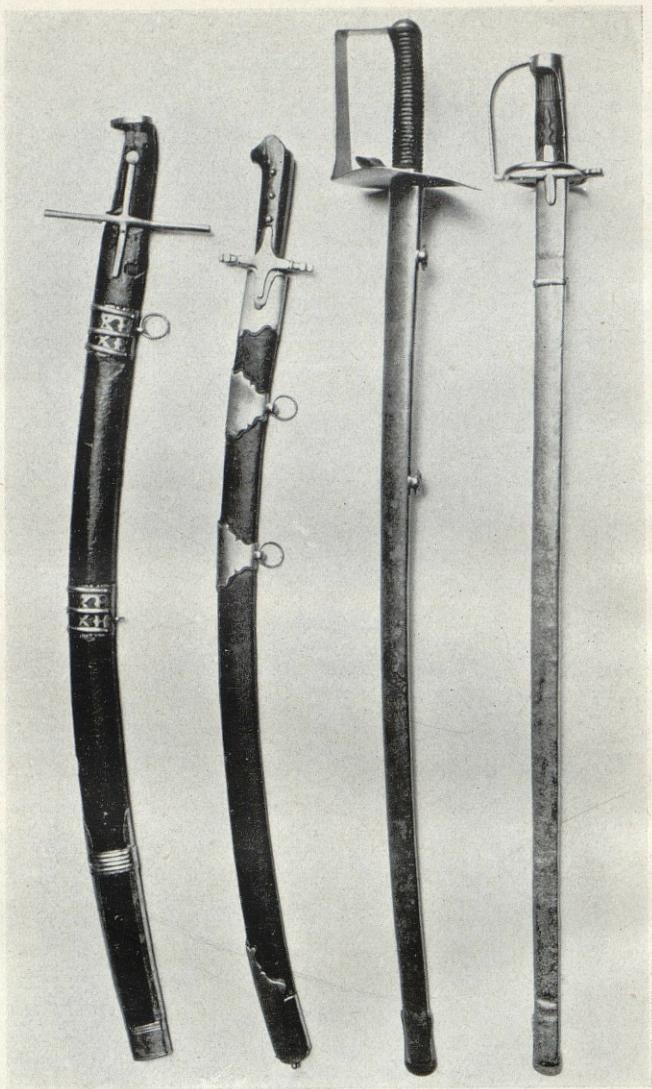
Jako przykład przytoczę tu notatkę, według której na sesji odbytej w dniu 20 stycznia 1805 roku cech uznał za dobre sztuki magisterskie szpadnika Macieja Clemensa, jako to: «szpadę mosiężną pozłacaną i pałasz stalowy rycerskiej roboty»²⁾. W tym określeniu pałasza, owej bodajże ostatniej w Krakowie wykonanej sztuki mieczniczej, pobrzmiewa jeszcze jakby echo dawnej tradycji szlachetnego rzemiosła.

¹⁾ Arch. Krak. dypl. depoz. 102.

²⁾ Arch. Krak. rkps depoz. 215, s. 15.



Tabl. VI. Herb miasta Krakowa i godło cechu na głowicy z końca w. XVI w Muzeum Hist. M. Krakowa.
 Fot. S. Kolowicz.



Tabl. VII. Typy szabel polskich w Muzeum Narodowym
w Krakowie.

Fot. S. Kolowiec.



ROZDZIAŁ IV

WYTWÓRCZOŚĆ CECHOWA A ZABYTKI POLSKIEJ BRONI

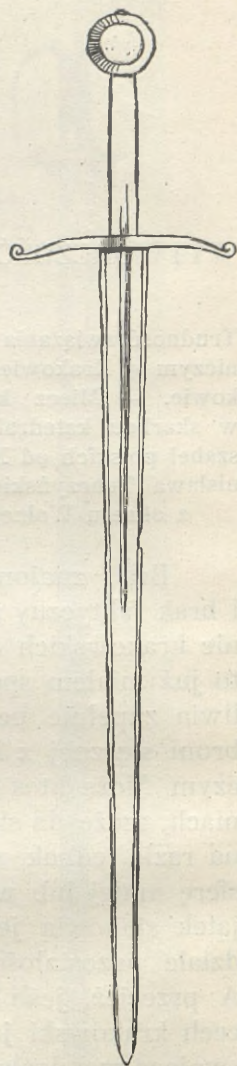
Trudność związania zabytków oryginalnych z rzemiosłem mieczniczym w Krakowie. — Miecze średniowieczne i miecz z Rakowic. — Miecz katów krakowskich. — Miecz koronacyjny w skarbcu katedralnym. — Miecze cechu rzeźników. — Typy szabel polskich od XVI do XVIII wieku. — Szabla wojewody Stanisława Tenczyńskiego. — Typy szpad w XVIII w. — Szpady z okresu Wolnego Miasta. — Kordelas cechu włóczków.

Brak znajomości, przynajmniej na razie, a może i brak faktyczny znaków na główniach wyszłych z kuźnic krakowskich czy też podkrakowskich utrudnia, jak to już miałem sposobność stwierdzić, a nawet uniemożliwia zupełnie pewne związanie jakichkolwiek okazów broni siecznej z krakowskim środowiskiem rzemieślniczym. Może ktoś inny będzie szczęśliwszy w poszukiwaniach, może da się z czasem tę kwestię jakoś wyświecić; na razie jednak wszelkie próby nie mogą wyjść poza sferę mniej lub więcej prawdopodobnych hipotez. Wyjątek stanowią jedynie omówione w poprzednim rozdziale pozostałości po dwóch sztukach mistrzowskich. A przecież, jeśli idzie o wieki średnie i wiek XVI, to cech krakowski jako cech stołeczny musiał w zakresie swojego rzemiosła dawać chyba maximum pod względem jakości wyrobów. U krakowskich mieczników zaopatrywał się w broń sieczną, przynajmniej w dużej części, dwór królewski, magnaci i szlachta okoliczna, jakkolwiek

musimy także u tych sfer przyjąć możliwość, a nawet pewność zakupywania i przywozu oręża z zagranicy, zwłaszcza z krajów niemieckich.

Średniowieczne miecze krakowskie nie różniły się z pewnością w niczym od współczesnych mieczów zachodnich, a szczególnie niemieckich¹⁾. Mieczów średniowiecznych zachowało się w Polsce stosunkowo dość dużo, lecz pochodzenie ich nie zawsze jest łatwe do stwierdzenia. Samo np. Muzeum Narodowe w Krakowie posiada sześć rycerskich mieczów z XIV—XV w., mało różniących się między sobą, co do których jednak nie ma żadnych danych, aby je można choćby przypuszczalnie za wyrób krakowski uważać.

Spośród znanych mi zabytków tego rodzaju najbliżej z Krakowem związany, bo w podkrakowskiej wsi Rakowice wykopany miecz rycerski, znajduje się w Muzeum Archeologicznym Pol. Akademii Umiejętności (ryc. 3). Miecz ten, pochodzący zapewne jeszcze z XIV wieku, znaleziony został w r. 1928 razem z ostrogą gotycką, toporem, nożami i żelaznymi częściami uprzęży. Długość jego wynosi 107 cm, długość głowni 83 cm, rękojeści 24 cm. Głownia szeroka u nasady 4·7 cm, zwęża się



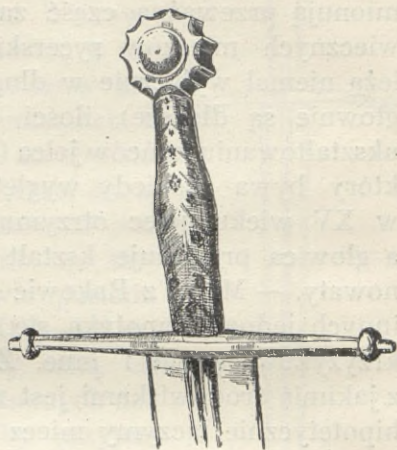
Ryc. 3. Miecz średniowieczny w Muzeum Archeol.
P. A. U.

¹⁾ Ob. Dziewanowski W., Średniowieczne miecze europejskie. Broń i Barwa III, p. 148 n.

stopniowo ku końcowi, a mniej więcej do połowy długości posiada biegnącą środkiem strudzinę. Końce jelca, długiego 22·7 cm, są podwinięte, głowica okrągła «mądrzykowata». — Formy i kształt miecza z Rakowic znamionują przeważną część zachowanych u nas średniowiecznych mieczów rycerskich. Różnice między nimi leżą niemal wyłącznie w długości głowni (w wieku XV głównie są dłuższe), ilości strudzin (jedna lub trzy), ukształtowaniu końców jelca (ucięte tępo, rozklepane itd.), który bywa niekiedy wygięty ku dołowi. Nadto już w XV wieku jelec otrzymuje czasem obłęki boczne, a głowica przyjmuje kształt gruszkowaty lub wrzecionowaty. — Miecz z Rakowic nie ma żadnego znaku. Na innych jednak napotyka się niekiedy znaki w kształcie krzyżyków, strzał i inne. Związanie ich pochodzenia z jakimiś środowiskami jest niemożliwe. Również tylko hipotetycznie łączymy miecz rakowicki z Krakowem, do czego upoważnia nas znalezienie tego okazu w najbliższej okolicy miasta.

Wśród broni siecznej z tego czasu, zachowanej i znajdowanej na ziemiach polskich, znane są także miecze obcego, zwykle niemieckiego pochodzenia, szczególnie ze sławnej wyrobem znakomitych głowni Passawy. I rzecz znamienna, że na sześć mieczów katowskich w zbiorach krakowskiego Muzeum Narodowego, dwa z nich mają klingi, znaczone «wilkiem» passawskim. Z tych zaś dwóch jeden jest dawnym mieczem katów krakowskich. Widocznie więc miejscowe czy krajowe kuźnice nie mogły zadowolić «mistrzów» stołecznych, skoro klingę z obcego sprowadzono miasta. Dziełem krakowskich mieczników mogłaby być tylko (choć i to wątpliwe) oprawa miecza o pięknej mosiężnej głowicy i takimże jelcu, o trzonie drewnianym, pokrytym skórą wytłaczaną w drobne gotyckie ornamenty (ryc. 4).

Sposobność do domysłu o krakowskim pochodzeniu daje miecz, znajdujący się w skarbcu katedry wawelskiej, który miał być użyty przy koronacji Augusta III¹⁾. Jak wiadomo, insygnia królewskie zostały w owym czasie uwieszone, prawdopodobnie przez opozycję, tak że nowy elekt koronował się specjalnie ad hoc wykonaną koroną²⁾. Mieczem koronacyjnym nie był też «Szczerbiec», ale, jak współcześnie stwierdzają «niejaka długa klinga niemiecka obosieczna, na kształt miecza, którą umyślnie do aktu tego przygotowano»³⁾. — Długość miecza wynosi ok. 120 cm. Głownia dług. 97,5 cm, szeroka u nasady 4,8 cm, zwęża się lekko



Ryc. 4. Miecz katów krakowskich w Muzeum Narod. w Krakowie.

ku końcowi; posiada z obu stron do jednej trzeciej długości po jednej strudzinie. Przy końcu strudzin widnieje znak (ryc. 5). Głowica miecza, żelazna w kształcie odwróconego poligonalnego ściętego stożka, dość

¹⁾ Eljasz-Radzikowski W., Kraków dawny i dzisiejszy, 1902, s. 401. — Ks. Polkowski I. (Skarbiec katedralny na Wawelu. Kraków 1882) określił ten zabytek jako «miecz ceremonialny, o którym tradycja, że używany był przy koronacji królewskiej»; tamże litograficzna reprodukcja miecza.

²⁾ Kopera F., Dzieje skarbcza koronnego. Kraków 1904, s. 223.

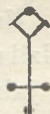
³⁾ Kopera, l. c. — Miecz ten nie wchodził widocznie później w skład skarbcza koronnego, gdyż brak go w opisie inwentarza z r. 1792 (o. c., s. 231). Do skarbcza katedralnego złożony został dopiero w r. 1818 (Polkowski, o. c.).

grubej roboty, przypłaszczona od obu stron. Sam trzon rękojeści drewniany, wieloboczny, oklejony materiałem brokatową. Jelec krzyżowy prosty, żelazny, okrągły w przekroju, o końcach rozszerzonych na kształt trąbek, obszyty również brokatem, z którego zrobione są taszki i który pokrywa także skórzaną pochwę.

Na domysł o krakowskim pochodzeniu miecza naprowadził mnie kształt jelca, który, tak pod względem wymiarów jak i owych charakterystycznych zakończeń, jest prawie indentyczny z kształtem opisanych w III rozdziale jelców, pozostałych po sztukach mieczniczych krakowskich. Różnica polega na zupełnym braku inkrustowanych ozdób mosiężnych (niewątpliwie też dlatego jelec został obszyty brokatem). Również nie bez pewnego znaczenia jest fakt istnienia jednej strudżiny po obu stronach główki; w otworach bowiem wspomnianych jelców krakowskich są zaznaczone występy na jedną strudżinę. Również i szerokość otworów w jalcach jest taka sama, jak u miecza wawelskiego. — Jelce tego kształtu trafiają się bardzo rzadko, tak dalece że nie umiem podać (w zakresie znanego mi materiału zabytkowego) żadnego okazu poza opisanymi. Nie należą one już do średniowiecza, a raczej właściwe są dla wieku XVI i XVII, jak tego okazy krakowskie dowodzą, i występują sporadycznie. — Jeśli chodzi o miecz wawelski, to nie jesteśmy obowiązani, z braku bliższych danych, przyjmować jego pochodzenia niemieckiego, o którym wspomina cytowana współczesna relacja. Wydaje się raczej bardziej prawdopodobne, zważywszy opisany kształt jelca, pochodzenie krakowskie, gdzie koronacja się odbyła. Sporządzenie miecza w wieku XVIII nie jest wykluczone, choćby ze względu na znany konserwatyzm cechu (przepis o sztukach mieczniczych). Być może jednak, że użyto klingi starszej. Brak czasu nie pozwolił może na ozdobne opracowanie miecza i dlatego

tak jelec jak i rękojeść zostały pokryte materia. O znaku na głównej nic pewnego powiedzieć nie możemy; w każdym razie nie wygląda on na znak majstra (ryc. 5).

Jeden z dwóch mieczów noszonych w czasie uroczystości religijnych i narodowych przez cech rzeźników krakowskich jest niewątpliwie miejscowym wyrobem, sporządzonym między r. 1783 a 1791 ¹⁾. Jest on kopią drugiego oryginalnego miecza szesnastowiecznego, należącego do typu wielkich dwuręcznych mieczów szwajcarskich, czego (poza wymiarami i charakterystycznym kształtem bogato rozbudowanego jelca oraz wyrastającymi z główki zastawami) dowodzi również gmerk miecznika, spotykany na podobnych zabytkach w berneńskim Muzeum Historycznym ²⁾. Kopia krakowska ma wygląd ogólny podobny do pierwowzoru, jakkolwiek zachodzą pewne drobne różnice w wymiarach oraz w szczegółach jelca ³⁾; żadnych znaków przy tym nie posiada.



Ryc. 5. Znak na mieczu w katedrze krak.

Tyle na razie o mieczach, z zaznaczeniem, że określony swego czasu przez L. Lepszego jako wyrób krakowski miecz rzekomo Zygmunta Starego w Muzeum Ks. Czartoryskich ⁴⁾, o rękojeści tak niezwyklej na polskie stosunki, uznany został za falsyfikat przez Bashford'a Dean'a ⁵⁾, zmarłego przed kilku laty dyrektora zbrojowni w Metropolitan Museum w N. Jorku. Miał go wykonać

¹⁾ Chmiel A., Rzeźnicy krakowscy, Kraków 1930, s. 301.

²⁾ Wegeli R., Inventar d. Waffensammlung d. Bernischen Histor. Museums in Bern II, 1929, nr 231. — Krakowskie miecze cechu rzeźników reprodukcja u Chmiela, o. c. s. 277 i 279.

³⁾ Chmiel, o. c. s. 301.

⁴⁾ Lepszy, Inkrustacja, Spraw. K. H. S. IV, 1891, s. 110.

⁵⁾ Podług udzielonej mi łaskawie informacji przez p. docenta S. S. Komornickiego, konserwatora Muzeum Ks. Czartoryskich.

zdaniem Bashford'a Santi Querici w Brescii, który w pierwszej połowie ub. stulecia zajmował się wyrobem tego rodzaju naśladownictw, być może używając do tego części autentycznych.

Przechodząc z kolei do szabli, stwierdzić musimy najprzód, że dochowane do naszych czasów oryginalne okazy szabel polskich nie są starsze nad połowę XVI wieku ¹⁾. Wspominane niejednokrotnie w starszej literaturze szable ²⁾, noszące na głowniach daty z XIV i XV wieku, nie pochodzą z pewnością z tego czasu, a daty i napisy należy uważać za późniejsze dodatki ³⁾.

Zaznaczę przy tej sposobności nawiasem, że o narodowej przynależności szabli decyduje — jak to już ogólnie jest przyjęte — nie sama głownia, ale jej oprawa, a zwłaszcza kształt i szczegóły rekojeści ⁴⁾. W Polsce używane były, oprócz krajowych, w dużej mierze głownie obcego pochodzenia, oprawę jednak otrzymywały zupełnie swoistą, powstałą ze skrzyżowania elementów wschodnich i zachodnich ⁵⁾. Pod tym względem szabla polska przedstawia interesujący przedmiot badań.

W zbiorach polskich publicznych i prywatnych znajdują się niewątpliwie okazy broni siecznej, które wyszły z warsztatów mieczników krakowskich, czego jednak nie podobna stwierdzić. — Reprodukując na tabl. VII i VIII szereg szabel i pałaszów ze zbiorów krakowskich, uważam je za materiał informujący o zasadniczych typach broni siecznej, używanych u nas i dla Polski charakterystycznych od końca XVI aż do końca

¹⁾ Meyer St., Próba określenia wieku i pochodzenia głowni szabel polskich. Broń i Barwa, I, s. 10.

²⁾ Wymienia je np. Lepszy, o. c. s. 113.

³⁾ Meyer, o. c.

⁴⁾ Meyer, Genealogia szabli polskiej. Broń i Barwa, II, s. 98.

⁵⁾ Tamże.

XVIII wieku, a zarazem takich, jakie niewątpliwie w tym czasie z warsztatów mieczników krakowskich wychodziły. Przykłady te jednak nie wyczerpują wszystkich odmian, a nawet rodzajów. Pragnących zapoznać się bliżej z tym tematem odsyłam do broszury Z. Hartleba «Szabla polska», dalej do podstawowej książki W. Dziewanowskiego «Zarys dziejów uzbrojenia w dawnej Polsce» oraz do szeregu cennych artykułów St. Meyera, drukowanych w miesięczniku «Broń i Barwa»¹⁾.

Reprodukowane na tabl. VII i VIII przykłady polskiej broni siecznej przedstawiają oręż użytkowy, służący do boju, a nie do parady. Widać to już na pierwszy rzut oka po oprawach skromnych, po prostych żelaznych jelcach i kabłakach rękojeści, po pochwach zwykłych z czarnej skóry z żelaznymi okuciami, względnie całkowicie żelaznych. W takiej oprawie wychodziły szable i pałasze z warsztatów mieczniczych w ciągu XVII i XVIII wieku. Czasem użyty był mosiądz zamiast żelaza lub zastosowany ornament ryty czy nawet inkrustowany (mosiądz w żelazie); czasem wycięte ażurowo, wykrojone lub wybijane ozdobnie okucia pochwy, bogatsza obróbka jelca, jakiś ornament wygnięciony na skórze, delikatniej opracowany kształt rogowych czy drewnianych okładzin rękojeści decydował o skromnym dekorze oręża. Wiadomo bowiem, że oprawy bogate, w których użyte było złoto, srebro, emalia i szlachetny kamień, wychodziły z warsztatów złotników, że dopiero w r. 1777 szpadnicy krakowscy uzyskali pewne w tym zakresie przywileje.

Najstarszy chronologicznie typ szabli spomiędzy reprodukowanych przedstawia szable na tabl. VII pierw-

¹⁾ Podany poniżej przegląd ważniejszych typów szabel i szpad opiera się na systematyce i wynikach badań, przedstawionych w cytowanych pracach.

sza od lewej, o długim, prostym jelcu z prostymi i dość długimi «wąsami», o trzonie rękojeści z jednego kawałka drewna obciągniętego skórą, lekko nachylonego ku przodowi i zakończonego płaską głowicą w kształcie migdała. Pochwa bez «szyjki», posiada charakterystyczne okucia w kształcie pasków z wycięciami ażurowymi oraz zakończony tępo «trzewik» z dużym «oknem». Szabla ta, pochodząca z pierwszej połowy XVII wieku, nawiązuje do typu szabel węgierskich, znanych z wielu portretów i nagrobków z okresu panowania Zygmunta III i Władysława IV, a wprowadzonych do Polski za czasów króla Stefana.

Inna odmiana rękojeści z tych samych czasów posiada głowicę w kształcie naparstka, wydatnie pochyloną ku przodowi i często połączoną z jelcem łańcuszkiem. Jelec jest ponadto opatrzony «paluchem».

Obie opisane rękojeści należą do typu otwartych, które charakteryzują wszystkie najstarsze szable polskie. Do typu tego należą jeszcze rękojeści t. zw. karabelowe, występujące na przestrzeni XVII i XVIII stulecia. Posiadają one jelec krzyżowy prosty z krótkimi wąsami, rozchodzącymi się gwiaździsto. Trzon tworzą dwie okładki z drzewa lub rogu, przymocowane do trzpienia poprzecznymi nitami (bywają także trzony wyrobione z jednego kawałka). Charakterystyczną cechą tych rękojeści jest rozszerzenie trzonu u góry oraz profil jego, przypominający głowę ptaka. Przykład szabli o rękojeści karabelowej widzimy w okazie na tabl. VII drugim od lewej.

Zupełnie swoisty wyraz osiągnęła szabla polska w typie rękojeści zamkniętej o jelcu krzyżowym z wąsami, z którego wychodzi pod kątem rozwartym kabłąk, łączący się z płaską głowicą w kształcie kapturka, osadzoną na trzonie z jednego kawałka drewna obciągniętego skórą lub jaszczurem. Rękojeści tego typu opatrzone

są zazwyczaj paluchem i pochodzą z XVII względnie z pocz. XVIII wieku. Rękojeści takie spotykamy, jak pisze St. Meyer, wyłącznie przy szablach polskich. «Jest to typowa bojowa szabla polska, nigdzie indziej nie używana. Pochodzi ona z zastosowania zachodnio-europejskiej ochrony ręki do trzonu szablowego i do krzywej jednosiecznej głowni. Z czasem posłuży za pierwowzór, z którego drogą ewolucji powstanie późniejsza ogólnie przyjęta szabla kawaleryjska»¹⁾). Przykład szabli z rękojeścią opisanego typu widzimy na tabl. VIII (pierwsza od lewej).

Odmianą typu rękojeści zamkniętej jest rękojeść, której kabłąk załamuje się dwukrotnie pod kątem prostym. Odmiana ta występuje w drugiej połowie XVII w., głównie jednak rozpowszechnia się w wieku XVIII. Widzimy ją u szabel na tabl. VII (druga od prawej), na tabl. VIII (pierwsza od prawej), a nadto u szpady na tabl. VIII (druga od lewej). Wszystkie trzy przykłady opraw pochodzą już z drugiej połowy XVIII wieku. Szabla na tabl. VII w żelaznej pochwie jest «augustówką» i reprezentuje typ szabli wojskowej o najprostszych formach (znamienny brak wąsów, coraz częstszy w tych czasach). Takich niewątpliwie szabli (przypomnę tutaj owe «roboty chorągwiane») dostarczali miecznicy krakowscy dla wojska koronnego w epoce saskiej i później. Z tego samego czasu pochodzi pałasz «augustówka» tabl. VII (pierwszy od lewej), wojskowy, w żelaznej pochwie, o rękojeści z kabłąkiem raz tylko załamanym pod kątem prostym i dochodzącym łukowato do głowicy. Jelec opatrzony jest nadto dwoma obłękami bocznymi. Odmiana ta była w użyciu za czasów Stanisława Augusta.

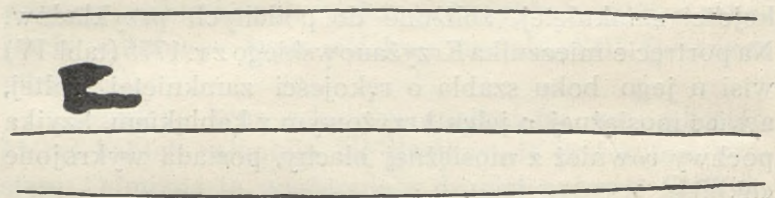
Podane przykłady nie wyczerpują, jak wspomnia-

¹⁾ Meyer, Typy szabel polskich. Broń i Barwa I, s. 100.

łem, wszystkich odmian rękojeści i oprawy polskiego oręża siecznego. Dają jednak mniej więcej pojęcie o tych zasadniczych rodzajach opraw, jakie w warsztatach krakowskich mieczników mogły powstawać i z pewnością powstawały. Obrazy Michała Stachowicza przynoszą pod tym względem dość dużo materiału porównawczego. W scenach z insurekcji Kościuszkowskiej tak wojsko jak szlachta i mieszczanie mają przeważnie szable o rękojeści zamkniętej, zbliżone do podanych przykładów. Na portrecie miecznika Krzyżanowskiego z r. 1775 (tabl. IV) wisi u jego boku szabla o rękojeści zamkniętej, żółtej, a więc mosiężnej, o jelcu krzyżowym z kabląkiem. Szyjka pochwy również z mosiężnej blachy, posiada wykrojone «okno».

Na zakończenie przeglądu szabel podam jeszcze wiadomość o okazie w Muzeum Ks. Czartoryskich, który według napisu na głowni należał do wojewody krakowskiego Stanisława Tenczyńskiego (zm. 1561 r.). Szabla ta nie posiada pochwy, rękojeść zaś jej nie jest starszą nad koniec XVIII stulecia (tabl. VIII, druga od prawej). Nawet sama głownia na pierwszy rzut oka nie ma w sobie nic godnego specjalnej uwagi, gdyby nie wspomniany napis. Głownia jest b. mało zakrzywiona, 86 cm długa, szer. u nas. 3,6 cm, o szerokim, lekko wklęsłym szlifie i jednej strudzinie wzdłuż tylca, kończącej się w odległości $\frac{1}{4}$ długości. Sztych prawie obosieczny. Powierzchnia bardzo porysowana i wytarta. Na zastawie po prawej stronie widnieje mosiądzem inkrustowany napis «Stanislaus de Tenczyn Palatinus Crac(oviensis)», ujęty z początku i z końca kropkami (ryc. 6). Lewą stronę zastawy ozdabia również mosiądzem inkrustowany Topór Tenczyńskich. Tak napis jak i herb robią wrażenie autentycznych. Nierówny dukt pozalewanych jak gdyby liter i podobnie traktowany herb mówią o niewprawnej

ręce rzemieślnika, niemniej jednak zgadzają się najzupełniej ze stylem tego czasu. Stanisław Tenczyński był wojewodą krakowskim w latach 1556—1561¹⁾. Na te lata należałoby więc datować głównię, którą mógł ozdobić napisem i herbem jakiś miecznik krakowski. Wszakże inkrustacja mosiądzem leżała w zakresie rzemiosła mieczniczego, a podobne kropki, jakie ujmują napis na główi,



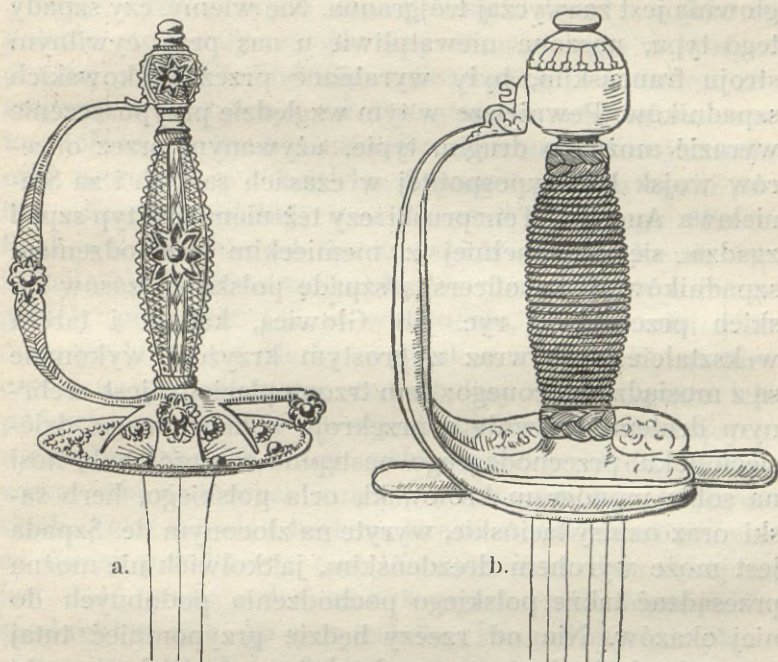
•:STANISLAVS DE TENCZYN PALATINVS CRAC•:

Ryc. 6. Napis na szabli w Muzeum Ks. Czartoryskich w Krakowie.

możemy również zauważyć na opisanym w trzecim rozdziale jelcu od sztuki mieczniczej z końca XVI wieku (po obu stronach okrągłej dziurki na części środkowej jelca tabl. V). Nie jest to wprawdzie żaden argument istotny, ale warto o nim wspomnieć. — Sama głównia jednak kształtem swym odbiega od innych szabel szesnastowiecznych, opatrzonych wydatnymi «piórami» i noszącymi zazwyczaj znaki majstrów. Wprawdzie u samej nasady nad herbem daje się zauważyć jakby reszta bardzo wytartego sztancowanego wyrazu LACVM(?), ale z powodu jego zniszczenia nic pewnego nie da się o nim powiedzieć. Gdyby opisana głównia, mimo wspomnianych

¹⁾ Kłodziński A., Tablica genealogiczna domu Tęczyńskich (objaśnienie). Spraw. K. H. S. IX, s. 242.

wątpliwości, okazała się istotnie autentyczną głownią szabli wojewody Stan. Tenczyńskiego, mielibyśmy w niej bodaj czy nie pierwszą głownię polską (i to zapewne krakowską) z okresu przed pojawieniem się najstarszych «batorówek».



Ryc. 7 a) Szpada francuska dworska. b) Szpada oficerska polska z czasów saskich, obie w Muzeum Narod. w Krakowie.

Jeśli chodzi o wyroby szpadników krakowskich w XVIII wieku, to również skazani jesteśmy tylko na przypuszczenia. W owym czasie panowały głównie dwa typy szpad: francuski i pruski. Pierwszy, przedstawiony na ryc. 7a, odznacza się tarczą w formie ósemki lub owalu, umieszczoną poniżej jelca, od którego odłączają

się ku niej dwa małe pręty. Część głowni między tarczą a jelcem (t. zw. rikaso) ukryta jest w rurce, wykonanej z tego samego metalu, co jelec. Rękojeści szpad tego typu wykonane bywają często ze stali i w wielu wypadkach przedstawiają wysoką wartość artystyczną. Sama głownia jest zazwyczaj trójgranna. Nie wiemy, czy szpady tego typu, noszone niewątpliwie u nas przy cywilnym stroju francuskim, były wyrabiane przez krakowskich szpadników. Pewniejsze w tym względzie przypuszczenie wyrazić można o drugim typie, używanym przez oficerów wojsk Rzeczypospolitej w czasach saskich i za Stanisława Augusta. Ten pruski czy też niemiecki typ szpad zgadza się najzupełniej z niemieckim pochodzeniem szpadników. Taką oficerską szpadę polską z czasów saskich przedstawia ryc. 7b. Głowica, kabłąk i tarcza w kształcie serca wraz z prostym krzyżem wykonane są z mosiądzu złożonego; sam trzon opleciony jest srebrnym drutem. Głownia o przekroju spłaszczonego dziesięcioboku, przechodzącego następnie w sześciobok, nosi na sobie monogram królewski, orła polskiego, herb saski oraz napisy łacińskie, wyryte na złożonym tle. Szpada jest może wyrobem drezdeńskim, jakkolwiek nie można przesądzać także polskiego pochodzenia podobnych do niej okazów. Nie od rzeczy będzie przypomnieć tutaj o serwitoriacie, jaki otrzymał od Augusta III krakowski szpadnik Wencel Heyneman, o którym przecież wiemy, że wykonywał w r. 1779 szpady dla oficerów 2 regimentu piechoty. Były to już wprawdzie czasy Stanisława Augusta, ale kształt throni utrzymał się taki sam. — Pałasze, jakich dostarczali szpadnicy Wacław i Franciszek Heynemanowie dla tegoż regimentu w r. 1776, posiadać musiały formę pałaszów piechoty saskiej, gdyż takie były u nas przez cały XVIII wiek używane. Były to krótkie «tasaki» o głowni zakrzywionej, rękojeści

w całości mosiężnej lub też o trzonie drewnianym, pokrytym skórą, z kapturkiem i jelcem kabłąkowym mosiężnym¹⁾. Pochwy szpad i pałaszów piechoty wykonane były zawsze ze skóry i posiadały okucie dolne i «szyjkę».

W okresie wojen napoleońskich szpady wojskowe polskie stosowały się do typu francuskiego, w którym poniżej jelca z kabłąkiem umieszczona jest tarcza, zazwyczaj w kształcie t. zw. tarczy amazonek, opuszczona ku dołowi, z wyobrażeniami emblematów wojennych, orła, monogramu lub herbu. Szpady tego typu nosili potem oficerowie milicji oraz urzędnicy Wolnego Miasta Krakowa. W zbiorach krakowskich zachowało się ich kilkanaście. Panuje wśród nich duża różnorodność w szczegółach, podobnie jak w wykonaniu, co dowodzi różnego pochodzenia. Herby m. Krakowa, widoczne na tarczach, są przynitowane, co świadczy o możliwości ich późniejszego dodania do szpad starszych, pochodzących z czasów Księstwa Warszawskiego, nie wyklucza jednak wykonania niektórych z nich przez szpadników krakowskich. Taką szpadę z herbem Krakowa przymocowanym na tarczy przedstawia tabl. IX (w środku). Cała rękojeść jest dość grubo odrobiona i wyszła prawdopodobnie spod ręki swojskiego rzemieślnika. Bez porównania piękniejszą i pod względem technicznym lepiej wykończoną robotę przedstawia druga szpada (tabl. IX, od prawej), o hebanowym trzonie rękojeści, której głowica, jelec z kabłąkiem i tarczą, odlane z brązu, noszą na sobie ornamenty w stylu późnego empiru. Na tarczy, ujęty we dwie gałązki lauru, widnieje herb m. Krakowa odlany razem z tarczą w jednym kawałku, co skłania do prawdopodobnego w wysokim stopniu przypuszczenia, że szpada

¹⁾ Reprod. u Dziewanowskiego, o. c. tabl. 13, ryc. 6.

została w całości wykonana na miejscu przez krakowskiego szpadnika.

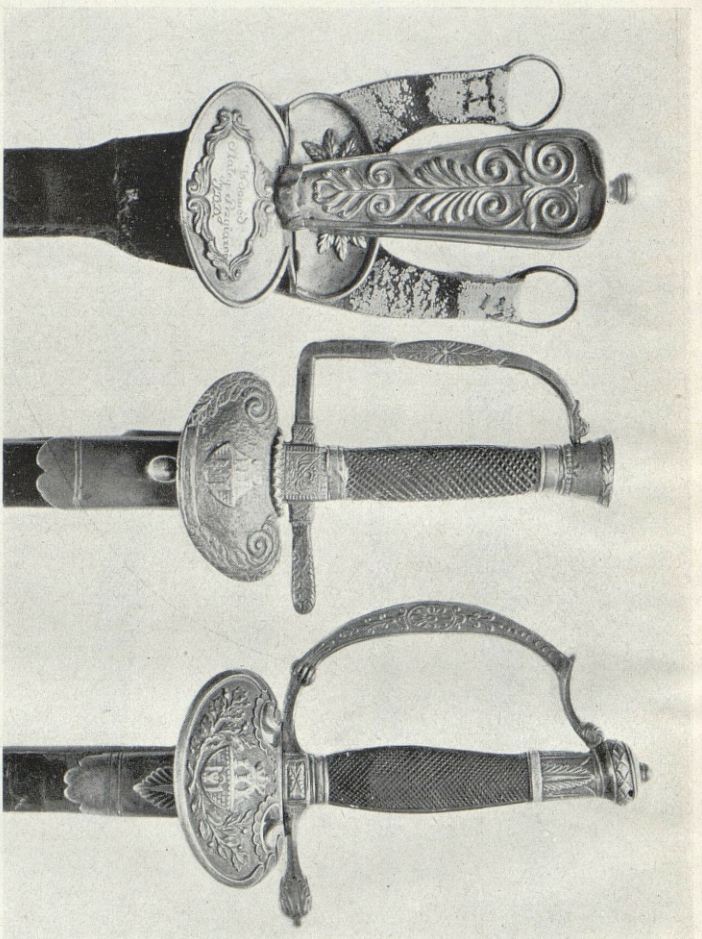
Na zakończenie wspomnę jeszcze o kordelasach. Ustawa z r. 1777 rozróżnia wyraźnie kordelasy polskie, których robienie przyznaje miecznikom, i niemieckie, które mają wykonywać szpadnicy. Na czym różnica polegała, dokładnie nie można określić. Do oprawy pierwszych używano w każdym razie skóry czarnej, do drugich, jak się zdaje, białej. Być może odmienne były typy rękojeści: niemieckie bardziej rozbudowane, z kabłąkiem, jelcem i tarczą, polskie zaś bardziej proste, odpowiadające może rękojeściom tasaków noszonych według tradycji przez polskich janczarów, t. j. rękojeściom «kara-belowym» z krótkim krzyżowym jelcem¹⁾. Za polski i niewątpliwie krakowski wyrób może uchodzić kordelas pochodzący, jak na to styl ornamentów wskazuje z ostatnich lat Wolnego Miasta lub nawet z połowy zeszłego stulecia (tabl. IX). Kordelas ten złożony został do zbiorów Muzeum Historycznego M. Krakowa jako depozyt cechu włóczków, a należał do jakiejś wybitniejszej osobistości, na co wskazują napisy umieszczone na głównej i na tarczy. Rękojeść wykonana jest z blachy mosiężnej posrebrzanej, ozdobiona ornamentem trybowanym. Z umieszczonych u rękojeści dwóch tarcz przednia opada ku dołowi, tylna podnosi się do góry. Na pierwszej widnieje w kartuszowym obramieniu napis dedykacyjny «W dowód Stałej Przyiazni I. D. D.», na drugiej przytwierdzony ornament roślinny. Głównia sama, przerobiona z dłuższej, jest jednosieczna, ze strudziną wzdłuż tyłka, i posiada napis ryty «Nie tylko polskie Okolice ale i obce Kraie / znaiąc twoy umysł cenią

¹⁾ Dziewanowski, o. c. tabl. 13, ryc. 5.



Tabl. VIII. Typy szabel polskich w Muzeum Ks. Czartoryskich
w Krakowie.

Fot. S. Kolowiec.



Tabl. IX. Kordelas cechu włóczków (Muz. Histor. M. Krakowa) i szpady officerów
milicji Wolnego M. Krakowa (Muz. Narod. w Krakowie).

Fot. S. Kolowicz.

Obycaie». Pochwa zwykła z czarnej skóry; zawieszenie ze skóry biało lakierowanej. Długość całości 69 cm.

Na tym kończę rozdział niniejszy w nadziei, że dalsze badania bronzoznawcze, przy coraz większej znajomości materiału zabytkowego, doprowadzą kiedyś do wydobywania większej ilości całkiem już pewnych okazów krakowskiego rzemiosła mieczniczego i szpadniczego.

ROZDZIAŁ V

KILKA SŁÓW O PANCERNIKACH

Jak już na wstępie wspomniałem, do cechu mieczniczego należeli także pancernicy («lorifices, loricatores, niem. zarwechter¹⁾, panczermecher»), którzy jednak stale pozostawali w znacznej mniejszości i, jak się zdaje, zanikli w początkach w. XVIII, o ile nie wcześniej. Robili oni pancerze czyli kolczugi z łączonych ze sobą kółek żelaznych²⁾, w przeciwieństwie do płatnerzy («armifices, niem. «płatner»), kujących zbroje płatowe oraz hełmy, i należących do innego wspólnego cechu («fabri omnes») razem z kowalami, ślusarzami, kotlarzami, wędzidlarzami, ostrożnikami i iglarzami³⁾.

¹⁾ Poprawnie: Sarwücher.

²⁾ Pancerz oznacza miękką, giętą osłonę tułowia w przeciwieństwie do sztywnej zbroi. Zobacz literaturę dotyczącą: Dziewanowski W., Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce, Warszawa 1935, s. 165—185 passim, Grodecki K. S., Kolczuga, Warszawa 1934. — Oprócz pancerzy z kółek łączonych ze sobą, znane są jeszcze trzy inne rodzaje skórzanych pancerzy: z naszytymi paskami skóry i główkami gwoździ, z naszytymi kółkami pojedynco lub rzędami na rzemykach, w końcu — pokryte łuską metalową (Dziewanowski, l. c.). Dwa pierwsze rodzaje używane były w okresie wcześniejszym od tego, który pracą niniejszą obejmujemy; trzeci rodzaj znany był w średnich wiekach w Polsce aż do stulecia XV, a potem odżył w postaci karaceny. Nie mamy jednak żadnego dowodu, aby pancerze łuskowe robione były także przez pancerników.

³⁾ Ob. statut tego cechu z r. 1533. (Piekosiński, Prawa itd. I, 1, nr 370 s. 458).

O ile znane są wyroby pancerników np. niemieckich, znaczących swe kolczugi markami wybijanymi na kółkach brązowych czy też blaszkach przymocowanych do kolczej plecionki, o tyle nie podobna znaleźć żadnego zabytku polskiego, który by się z krakowskimi warsztatami rzemiosła pancerniczego dał związać, jakkolwiek kolczugi zachowały się w zbiorach polskich dość licznie i dość często były znajdowane na naszych ziemiach.

Użycie plecionki kolczej daje się stwierdzić w Polsce już w początkach istnienia państwa. Przy polskich szyszakach wczesnośredniowiecznych z okresu X—XI w., z których cztery okazy wykopano w Wielkopolsce, znaleziono ślady czy też reszty zardzewiałych czepców kolczych ¹⁾. Pancerze z plecionki kolczej przywędrowały ze Wschodu i z czasem — w XII wieku — były już u nas w powszechnym użyciu. Ówczesne pancerze kolczugi pokrywały całego wojownika. W ciągu XIV i pierwszej połowy XV wieku wykształciła się zbroja płytowa, co jednak nie wpłynęło na zaniechanie użycia pancerza. Używano go, owszem, ciągle, jako lżejszej ochrony ciała, względnie nawet wkładano pod zbroję. Z lustracji uzbrojenia cechów krakowskich w r. 1427 pokazuje się, że uzbrojenie ich ochronne polegało głównie na pancerzach oprócz hełmów i tarcz ²⁾. Pancerz ówczesny tworzył rodzaj kaftana z rękawami lub bez nich; sięgał do bioder lub niżej. U hełmów przymocowywano kołnierz kolczy dla ochrony szyi i ramion. Przy zbrojach płytowych osłaniano kawałami plecionki kolczej części ciała nie pokryte blachami. Wątkiem były zawsze żelazne kółka, zazwyczaj nitowane względnie szwejsowane. Pod koniec XVI

¹⁾ Bocheński Z., Polskie szyszaki wczesnośredniowieczne, Kraków 1930 i Nowe materiały do zagadnienia pol. szyszaków wczesnośr. Sprawozd. P. Akad. Umiej. XL, 1935, s. 319.

²⁾ Piekosiński, Kodeks dypl. m. Krakowa, s. 409, nr CCCV.

wieku wykształcił się w Polsce rodzaj lekkiej jazdy szlacheckiej t. zw. kozaków¹⁾. Mieli oni na sobie kolczugi o krótkich rękawach, a na głowie misiurki t. j. płytkie metalowe mycki, do których przytwierdzony był kolczy ezepec, osłaniający głowę (z wyjątkiem twarzy), szyję, kark i opadający na ramiona. Jazdę tę nazwano później od owego pancerza-kolczugi pancernymi. Na Litwie odpowiadali im petyhorcy. W tym uzbrojeniu występowali pancerni jeszcze za Augusta III.

Z powyższego wynika, że pancerz był u nas przez wieki w ciągłym użyciu, że wobec tego musiało być duże na niego zapotrzebowanie. Stąd też powstawały w niektórych miastach warsztaty rzemiosła pancerniczego, nie tworzące jednak nigdzie samodzielnej organizacji cechowej, ale łączące się w tym celu z jakimś innym pokrewnym rzemiosłem²⁾. W Krakowie, jak widzieliśmy, pojawiają się pancernicy równocześnie i razem z miecznikami.

Zapiski miejskie z XV wieku wspominają niejednokrotnie o wyrobach pancerników. Wymieniana więc jest «lorica», równoznaczna z niemieckim «panczer»³⁾, odpowiadająca kolczudze. W braku pewnych z tego czasu wyrobów polskiego pochodzenia wolno powołać się na obraz Nawrócenie św. Pawła w tryptyku z r. 1467 krakowskiej roboty, w Katedrze Wawelskiej. Jeden z konnych przybrany jest w kolczugę sięgającą do kolan, o długich rękawach, wykonaną z dużych kółek. Podobną kolczugę ma również na sobie pod zwierzchnią suknią św. Paweł, jak na to wskazuje widoczny kołnierz oraz

¹⁾ Kukiel M., *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Kraków 1929, s. 69.

²⁾ Baranowski J., *Przemysł polski w XVI wieku*, Warszawa 1919, s. 48.

³⁾ Ptaśnik J. «Cracovia artificum» 1300—1500, nr 425, 829, 1177.

końce rękawów. Kolczuga również wystaje spod zbroi jednego z rycerzy na pierwszym planie obrazu¹⁾. Noszenie kolczug pod zbroją było w owym czasie praktykowane, jakkolwiek używano także poszczególnych osobnych kawałków, co zwłaszcza w XVI wieku było rozpowszechnione. Kilkakrotnie w latach 1478—1496 wspomniany w aktach krakowskich «Stanislaus pancernik» wykonuje jako zamówienia kołnierze kolcze («colleria alias panczirkolner»), fartuchy do osłonięcia części ciała między taszkami zbroi («schorecz»), półrękawy, osłaniające ramiona wraz z pachami («porciones sub brachia ermmel») i wreszcie kolcze rękawice czyli, jak mówi odnośny tekst: «par manicarum ad loricam... alias zarukawie»²⁾. Spis broni cechowej mieczników z r. 1541, oprócz czterech zbroi polerowanych wymienia dwa pancerze i dwie pary rękawic do nich³⁾.

O sygnowaniu wyrobów przez pancerników krakowskich, praktykowanym w Niemczech i na Wschodzie, najmniejszej nie znalazłem wzmianki, jak i w ogóle żadnych bliższych i szczegółowych danych o wyglądzie tych wyrobów. Nie objaśni nas też pod tym względem osobny punkt w statutach cechu mieczniczego z r. 1646 o następującym brzmieniu:

«Co się dotyczy pancerników, który by chciał mistrzem przy Krakowie być, tedy się nie ma sadzić przez wiadomości mieczniczego cechu; który też będzie powinien sztukę uczynić: pancerz subtelny ręką swą u mistrza starszego przez ten czas będzie. A gdy go uczyni, ma go ukazać mistrzom wszystkim rzemiosła miecz-

¹⁾ Reprod. w pracy K. Estreichera, Tryptyk św. Trójcy w Katedrze na Wawelu, Rk Krak. XXVII, fig. 19.

²⁾ Ptaśnik, o. c. nr 718, 829, 845, 1110, 1177 i 1258.

³⁾ Anneks 1.

niczego, jeśli jest dobrze udziałan i dobrze obwarowan, a miastu ku potrzebie być godny»¹⁾.

Punkt ten czytamy jeszcze w statutach zatwierdzonych przez Augusta II w r. 1703²⁾. Jest to też bodaj że ostatni w aktach ślad po pancernikach.

¹⁾ Piekosiński, Prawa itd. II, 2, nr 1833, p. 1101.

²⁾ Arch. Krak., dypl. depoz. 101.

ANNEKSY

1.

POCZĄTEK KSIĘGI CECHU MIECZNICZEGO KRAKOWSKIEGO, ZAŁOŻONEJ WR. 1541, ORAZ SPIS RYNSZTUNKU CECHOWEGO¹⁾

reieistr Zebrania mieczniczego czechv lata bozego 1541.
mi mistrowye Starssi pan brvzi bobowski pan ian czech i ze
switka braccia rzemiessla naszego iestes mi kupili szbroie na-
stiri paholki i stiri pivra strusie i skrienke doczehv a dalismi zato
swisko czechovih pieniedzi zwola swistkih braczi piendziessiat
zlotih. Item dalyssmy za myece trzy zlate y pyecz grossy.

Ristunk czechowy myeczniczy²⁾.

Naprsud Zbroya polerowana na cztery pacholky y kapeluszy
cztery y rekawy y rekuwycze 4 pary y 2 ssyssaky do panczyrzuw
Item panczyrze 2, donych 2 parze rekawycz,
Item akownycz 2
Item russnycz vbcasthych 2
Item russnycza skrssosseem do tarczj 1

¹⁾ Arch. Krak., rkps depoz. 206, p. 3 i 4.

²⁾ Pisane inną ręką, niż poprzedni ustęp. — Jak wiadomo, każdy cech obowiązany był do obrony miasta i posiadał w tym celu odpowiednie uzbrojenie. W r. 1427 rajcy kazali spisać oręż cechów, zaznaczając równocześnie, co ma być w nim uzupełnione. Między innymi cech mieczników i pancerników winien był mieć 2 pancerze, 5 rusznic (hantbohsen), 10 cepów, 3 tarcze i 2 hełmy żelazne. (Kodeks dypl. m. Krakowa, s. 409).

Broń swoją miewały cechy złożoną na basztach miejskich, których obrona była im powierzona. Według porządku ustanowionego przez Senat w dn. 2 grudnia 1575 cech mieczniczy miał sobie powierzoną razem z cechami rymarzy, paśników i mydlarzy basztę pierwszą od brony Sławkowskiej w kierunku ku bronie Floriańskiej, t. zn. sąsiadującą bezpośrednio z istniejącą jeszcze dzisiaj basztą ciesielską. (Prawa, przywileje i statuta, I, 1, p. 314). Barwną akwarelę tej baszty, wykonaną w r. 1809 przez Jerzego Głogowskiego, reprodukował Muczkowski J. w pracy: Dawne warownie krakowskie. Rk Krak. XIII, tabl. VII.

Item sseffelny¹⁾ do panczirzuw 2
Item osszczepj do traczenja 2
Item kussa y skrssynka y hewar
Item Miecze do Zbruy 4
Item koczpergy²⁾ do Zbruy 4
Item pod Zbroye kabatj Zamssowe 4
Item pludry czwelichowe³⁾ do Zbruj 4
Item piura do Zbruy byale 4
Item kapal... Starosffieczky 2
Item prochownyche 2
Item forma do russnyche tarczowy
Item forma do akownyche
Item belthy⁴⁾ 2 ptasse yeden do...

2.

OPIS WZORU SZTUKI MIECZNICZEJ, OKAZANEGO RAJCOM
KRAKOWSKIM PRZEZ STARSZYCH CECHU MIECZNIKÓW
W DNIU 3 MARCA 1544 ROKU⁵⁾.

Anno Dni MDXLIIII feria secunda post dominicam Inuocauit. — Domini consules ad instantiam et petitionem seniorum contubernij gladiatorum vnanimiter constituerunt, quod videlicet in posterum semper quilibet ex gladiatoribus futurus magister debeat suae artis specimen cedere ad instar eius gladij, quem hic modo demonstrarunt prefati seniores, quin et is gladius hic nunc demonstratus, asseruandus erit pro exemplo speciminis artis in ipsorum contubernio. Sed vt de qualitate huiusmodi speciminis expressius constet, gladij forma praesentibus descripta est, vt subsequitur: Inprimis debet vagina esse tribus sutilibus notis consuta, existente nota superne exterius, zona vero subtus corium. Item

¹⁾ Szefelin, szafelin — broń kołczą na kształt długiej i cienkiej szpady (Rej); Pilum, «szefelin abo rohatyna rzymskiego żołnierstwa, których pociskiem przeciw nieprzyjacielowi używali» (Mączynski Jan) cytowane podług Karłowicza, Kryńskiego, Niedźwieckiego: Słownik jęz. pol. — Według J. Kołaczekowskiego (Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce, s. 467) szefelin to galunek tarczy, która ma nazwę od powłoki skórzanej z baraniego kozucha (Schäfflein).

²⁾ Koczpergał — szpada; węg. koszperd — sztylet (Słownik jęz. pol.).

³⁾ Cwelich — tkanina lniana z podwójnej osnowy (o. c.).

⁴⁾ Belt — rodzaj strzały którą rażono z kuszy.

⁵⁾ Arch. Krak. rkps 1213: Senatus consulta 1538—1643, s. 15, druk u Piekosinńskiego, Prawa itd., I, 1, nr 428, s. 511.

gladius debet esse probe politus habens manubrium alias rąko-
myecz filis aeneis plexum et fenestriculis irradiatum; item crux
siue manuum propugnaculum alias ielicza simul et capitellum
alias głowycza ad instar caseorum vulgo nuncupatorum maldrziki
formatum, debent esse aurichalco incrustata. Item debet esse pe-
rula de corio inuncto circumdata fimbriataque quattuordecim
variegatis plicis cum zamisch subducta, denique capuli siue ma-
nubrij ferrum bene politum debet includi fistulae de aurichalco
elaboratae.

3.

OPIS SZTUKI MIECZNICZEJ W CECHU LUBELSKIM, WYJĘTY
ZE STATUTÓW TEGOŻ CECHU, ZATWIERDZONYCH PRZEZ
ZYGmunTA III W R. 1618¹⁾

Item Talis novus Magister Misterium alias Sztukę laborare
debet ac tenebitur to iest ma Miecz sam kować z szerokim fałdem ²⁾
do połowice y zahartować tak, żeby się zgodził do rychtowania,
żeby nie nieuszkodził, y ma go oprawić. Jelca do niego ma sam
kować, które mają bydz na cztery granie; w tych czterech gra-
niach mają bydz dwie siekane mosiądzem, trzecia ma być pole-
rowana, czwarta szarzona bronatno, a na końcach okrągłe, a w ro-
gach mają bydz mosiądzem siekane iak najsubtelniej. Głowica ma
bydz okrągła, płaska, także mosiądzem siekana; w której głowicy
maia bydz sześć stryff, cztery szersze, a dwie pomniejsze. Na
wierzchu tej głowicy ma bydz mosiądz siekany po obu stron,
w którym mosiądzu ma wysiekać herb Korony Polskiej, to iest
Orła a na drugiej stronie herb mieyski Lubelski. Na tej głowicy
ma bydz onitek z mosiądzu odlany na cztery granie, szróbowany
na angłu, w którym onitku ma bydz na wszystkich graniach po
dwanaście stopniów.

¹⁾ Kopia statutów z czasu ok. roku 1633 znajduje się wśród aktów
lužnych krakowskiego cechu mieczników; Arch. Krak., rkps depoz 217. —
K a m i ń s k i J. w pracy p. t. Miecznicy lubelscy (Pamiętnik Lubelski II. Lublin
1935, s. 202—203) podaje opis sztuki mieczniczej lubelskiej według oryginalnego
przywileju z r. 1618, znajdującego się w Bibliotece im. Łopacińskiego w Lublinie,
rkps. 1394. Między oryginałem lubelskim a kopią krakowską nie ma żadnych
różnic. Oprócz opisu sztuki podaje tam Kamiński kilka szczegółów, dotyczących
wzrostu tamtejszych mieczników.

²⁾ T. zn. z szerokim żłobkiem, zboczem.

Pochwa ma bydz gładka, rzezana, o trzech szwach po wierzchu szyte; po boku dwa szwy a trzeci środkiem. Którą poszwą może się opasać, a niema się złamać.

Rękojeść ma bydz graniasta o dwunastu okienkach, okręcona drutem pobielanym, mają bydz trzy witki na niey, a na każdej witce ma bydz węzeł rycerski ze wszystkich stron; przez które (okienka) ma patrzeć iako przez zwierciadło.

U którego miecza ma bydz aniel polerowany, jako sam miecz. Taski do tego miecza mają bydz czarne rzemienne gładkie, na których taszkach ma być rzezany mieyski herb lubelski na jednej stronie, a na drugiej stronie Orzeł, herb Korony Polskiej. Te taszki mają bydz sztamowane we dwanaście stubrymów, a te stubrymi mają bydz różney farby, a ostatni ma wszystkie zakrywać, (i winny być) iednem szwem szyte.

Gdy będzie oddana sztuka, ma Starszy mistrz ten miecz rozebrać bez młotka, żeby go dobył z poszew, żeby się poszwy nie ruszyły na stole, co by ten miecz był tak dobrze osadzon w rękojeści, co by się najmniej nie ruszał.

Którą to sztukę ma robić u pana Cechmistrza Starszego, mają doglądać PP. mistrzowie dwa starsi, a ma tę sztukę oddać we dwanaście niedziel.

4.

OPIS SZTUKI MIECZNICZEJ W CECHU STRADOMSKIM, WYJĘTY ZE STATUTÓW WSPÓLNEGO CECHU ŚLUSARZY, MIECZNIKÓW I RYMARZY, ZATWIERDZONYCH PRZEZ MICHAŁA KORYBUTA WIŚNIEWIECKIEGO W DNIU 12 MAJA 1671 ROKU¹⁾

4. Item. Jeżeliby kto z mieczników mistrzem chciał zostać, takowy ma trzy sztuki okazać, miecz, granath, y tesak, któreby się godziły człowiekowi rycerskiemu. Naprzod głównią mieczową sam ręką swoją własną wytoczyć powinien na rephy a falcz²⁾ do połowice, a główica na niem refista ęczowana³⁾ albo rzezana ma być po cerklu, jedlca sztukowane ęczowane albo rzezane we

¹⁾ Arch. Krak. dypl. depoz. 801, drukowany u Piekosińskiego, Prawa itd. II, 3, nr 1941, s. 1267—8.

²⁾ W danym wypadku chodzi niewątpliwie o zaznaczenie, że głównia ma być żłobkowana.

³⁾ Główica refista ęczowana, czyli — jak sądzę — profilowana oraz trawiona we wzór (refa — opaska żelazna, obrączka, skówka, pierścień; ecować, hecować — wygryzać kwasem; Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki, Słownik jęz. pol.).

wzory, kwiat na końcu wypielowany; a sam ma pilować ręką własną; rękojeść ta ma bydz pod miarą. Hangiel przodkiem mieczowany, rękojeść drotem dwoistem kręconym, polierowanym, to jest białym, plieciona z oknami, zeby się w każdym przeyrzał, jako we zwierciadle, ma bydz plieciona w rycerskie węzły, liczba tych węzłów ma bydz czterdzieści bez dwu, a liczba okien piecdziesiąt y sześć. Taszka ta ma bydz z trafionego¹⁾ rzemienia; sthabrynów w niey trzinascie we wzorek pleciony, a pod nią czerwony rzemień. Pochwa ma bydz z traphionego rzemienia jarzabatego²⁾ o trzech wypiętych szwach, jedwabiem czerwonym szyte, a na spodku sznurek jeden. Na głowicy nith mosiądzowy w sześć stopien, głowica, jedlca, rękojesc, ma bydz pod miarą jedną.

Item granath³⁾ na trzy granie; a ma go wycholować y wytoczyć z prostey główne, któraby nie była jeszcze na brusie; głowica ma bydz gruszcza, kręcona w cosnek, mosiądzowa, a ma bydz szrobowana. Jedlca mosiądzowe, szrobowane kręcone, jeden rog zakrzywiony, rękojeść ma bydz z oknami szrobowana przezroczysta a drotem mosiądzowym kreconym obwijana w rycerskie węzły; gryph⁴⁾ na pędzi z okny drotem sprawiony. Poszwa ma bydz o dwu szwu wypiętych we wzory rzezana y wybijana po staroświecku.

Item. Thesak ma bydz uczyniony z prostey główne, a sam go swoją ręką ma wybruszczyć na czeski kształt y ma bydz bruschowy⁵⁾ zeby naszym beł y strephowany⁶⁾ na rephy. Jedlca mają bydz z jednego żelaza wykowane, o dwu obłączkach, blacha w kwiaty pięknie wypielowana, na polerowaniu rzezana. Rękojeść ma bydz z białey kosci rzezana, a przez poyrzodek hangiel polerowany. Poszwa ma bydz piękna, gładka, azeby szwow w niey nie było, ze trzema przynozoma⁷⁾ barchanem futrowana.

¹⁾ Trafić — trafić; zapewne chodzi o skórę marszczoną.

²⁾ Jarzabaty — pstrokaty, nakrapiany jednym kolorem, siwy (Słownik jęz. pol.).

³⁾ Granat — «rodzaj broni, obuch z puginalem wewnątrz» (o. c.).

⁴⁾ Gryf — właściwie także rękojeść, pozatem kosz, ucho przy koszu (o. c.); trudno określić, o co w tym wypadku chodzi.

⁵⁾ Bruszowy — ostry, wyostrzony (o. c.).

⁶⁾ Strefować — oznaczać strefami, smugami; paskować, pręgować (o. c.); chodzi więc — być może — o żłobkowanie głowni.

⁷⁾ Zapewne boczne pochewki na noże, jak przy kordelasach.

WYKAZ MIECZNIKÓW KRAKOWSKICH OD XVI DO POCZĄTKU XIX WIEKU

Nazwiska względnie imiona mieczników krakowskich z XV wieku zawarte są w dziele J. Ptaśnika: *Cracovia artificium 1300—1500*, przy czym głównym źródłem, oprócz innych zapisek w aktach miejskich, były wykazy starszych cechów w aktach radzieckich. Jeśli chodzi o wiek XIV, to pewną ilość pozycji pochodzących jednak prawie wyłącznie z ostatniego dziesiątka stulecia, zaczerpnąć można z publikacji S. Krzyżanowskiego: *Księgi ławnicze krakowskie 1365—76 i 1390—97 oraz Najstarsze księgi m. Krakowa i K. Kaczmarczyka Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392—1506*. — Dla wykazu mieczników w XVI i XVII w. były mi zasadniczym źródłem roczne spisy starszych cechowych, notowane w aktach radzieckich¹⁾. Poza tym korzystałem z aktów i ksiąg cechowych, z których najstarsza zaczęta jest w r. 1541; obfitszego jednak materiału dostarczają one dopiero mniej więcej od połowy XVII w. Korzystałem ponadto z publikacji F. Piekosińskiego: *Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa* i wymienionej wyżej publikacji Kaczmarczyka. Odnośnie do w. XVIII korzystałem głównie z ksiąg i aktów cechowych, a w pewnej mierze także z aktów radzieckich. Nadmieniam, że w wykazach starszych cechowych w ciągu trzech stuleci są pewne luki, które uniemożliwiłyby np. zestawienie kompletnego chronologicznego wykazu starszych. W podanym poniżej spisie uwzględniłem przede wszystkim nazwiska mistrzów, i to tych, którzy w cechu piastowali urzędy, a byli z pewnością i tacy, którzy żadnych godności nie mieli. Pod wiekiem XVIII wymieniłem także partaczów cechowych (ze względu na dotyczące ich ustępy w II rozdziale) oraz kilku towarzyszków.

Nazwiska podaję w brzmieniu takim, w jakim najczęściej występują, dodając w nawiasie ich odmiany czy przekręcenia.

¹⁾ Wykazy Starszych cechowych z kilkunastu pierwszych lat XVI wieku są publikowane u Ptaśnika i Friedberga *Cracovia Artificium 1501—1550*, zes. I.

Imiona cytuję ściśle, tak jak występują w aktach, t. j. w brzmieniu łacińskim według aktów radzieckich, zaś w brzmieniu polskim wtedy, o ile je tak znalazłem w księgach cechowych.

Podkreślam, że spis (nawet gdy chodzi o samych tylko starszych) nie może być wyczerpujący tak z powodu luk w wykazach starszych, jak i w księgach i aktach cechowych, zachowanych stosunkowo nielicznie i prowadzonych dość chaotycznie, z których zresztą korzystałem pod tym względem głównie przy sposobności poszukiwań wiadomości dotyczących wyrobów mieczniczych, a nie samych mieczników.

WIEK XVI

Alexius de Stradomia, przyjął prawo miejskie w r. 1505, starszym cechu był w r. 1513.

Ambrosi (Ambrosius), starszy cechu w latach 1527, 1531—32, 1536—37, 1540—41, 1547, identyczny z Ambrożym Bobowskim (patrz niżej).

Andreas starszy w r. 1543, może identyczny z Andrzejem Rąkawem (patrz niżej).

Antonius (Anthonius, Antoni), starszy w l. 1520, 1522, 1529—30, 1533, 1538, 1542.

Biali Micolay de Lapanow, przyjął prawo miejskie w r. 1500, był starszym w r. 1521.

Bobowski Ambrosius (Bruzi), starszy w l. 1541, 1545, 1563, i 1565. (Patrz pod Ambrosi i Brosy oraz Anneksy nr 1). Nie jest wykluczone, że jeśli chodzi o lata 1563 i 1565, mamy tu do czynienia z innym Ambrożym Bobowskim.

Bobowski Balthasar, zapewne syn lub krewny poprzedniego, był starszym w l. 1592—93.

Brosy, starszy w r. 1526, zapewne identyczny z Ambrożym (Bobowskim); Brosy = skrót od imienia Ambroży.

Brosy (Broszi) Iacobus, starszy w l. 1553—54 (patrz pod Iacobus).

Bruzi Baltasar, starszy w r. 1598 (patrz dalej pod wiek XVII).

Caczorek, patrz pod Kaczorek.

Clemens, starszy w r. 1554, imię odnosi się niewątpliwie do miecznika Klemensa Malinowskiego (patrz niżej).

Czech Ioannes (Jan), starszy w l. 1536, 1541—42, 1547 i 1552 patrz pod Jan i Anneksy nr 1).

Głowacz Nicolaus, starszy w r. 1545.

Cech mieczników

- Golembiczki (Golebicki) Albertus (Woiciech), występuje pod koniec stulecia, starszy w r. 1591.
- Gregerowa Andreas, wymieniony pod r. 1539.
- Grodkowski Lucas, starszy w l. 1596 i 1598.
- Gutkowski Lucas, starszy w r. 1590 (może identyczny z poprzednim, jeśli się przyjęło pomyłkę w pisowni nazwiska o podobnym brzmieniu).
- Ignatowski Iosephus, starszy w r. 1593.
- Iacobus (Jacub) panczernyck de Opole, przyjął prawo miejskie w r. 1502, starszy w r. 1504 (patrz pod Iacobus).
- Iacobus Jacubek, starszy w r. 1511 (patrz pod Iacobus).
- Iacobus (Jacub), pod tymi imionami bez żadnych bliższych określeń występują starsi cechu w latach 1507, 1510, 1512, 1515—17, 1527—29, 1544, 1546, 1555—56. Dokładne rozróżnienie, kogo mają te imiona oznaczać, jest niemożliwe. Jeśli chodzi o trzy pierwsze dziesiątki wieku, to mogą się one odnosić do Jakuba, pancernika z Opola, lub Jakuba Jakubka (patrz wyżej), a także do Jakuba Puchały (patrz niżej) i Jakuba Walkowicza ze Stradomia (identycznego prawdopodobnie z Jakubem Stradomskim — patrz niżej); jeśli zaś chodzi o lata późniejsze, to pod imieniem Iacobus rozumieć należy Jakuba Brosy (patrz wyżej).
- Jan, Janeck, Joannes; pod tymi imionami występują starsi w latach 1517, 1520, 1522—26, 1528, 1530—31, 1533, 1537, 1539, 1544, 1546 i 1548. W latach wcześniejszych mogą się te imiona odnosić do Jana Starosty z Pilzna, Jana Lysseck i Jana Lassel (patrz niżej), w latach zaś późniejszych do Jana Kaczorka (patrz niżej) i Jana Czecha (patrz wyżej).
- Jaworski (Jaworski) Albertus, starszy w l. 1562—63.
- Kaczorek (Caczorek, Caczorek) Jan, starszy w l. 1532 1534 i 1538 (patrz pod Jan).
- Laurentius de Premisla, przyjął prawo miejskie w r. 1502, może identyczny z Wawrzyńcem Surą (patrz pod Swra).
- Lawęndowski Sigimundus, starszy w r. 1599.
- Lęczyński Mathias, starszy w r. 1596.
- Lesniowski (Leszniowski) Mathias (Matysz), występuje pod koniec stulecia, starszy w latach 1586, 1588 i 1590.
- Lassel Iohannes, starszy w r. 1510.
- Lysseck (Lisseck) Jan (Ioannes), starszy w l. 1506 i 1508 (patrz pod Jan.)

- Malinowski (Malynowski, Malignowski) Clemens, starszy w l. 1553, 1556, 1558, 1562, 1565. 1567—71 (patrz pod Clemens).
- Marczinowskj Clemens, starszy w. r. 1557. (Może identyczny z powyższym?).
- Mathias, starszy w r. 1555.
- Mathis, starszy w r. 1539.
- Michael (Michał, Michel, Michalek), starszy w l. 1502—03, 1506, 1508, 1509, 1513.
- Myclasch (Miclash, Miclassius), starszy w l. 1503, 1509, 1514 i 1515, może identyczny z tym, który jako Nicolaus był starszym w r. 1502 (patrz niżej), względnie z Mikołajem Białym z Łapanowa (patrz wyżej).
- Millesi (Milesj) Josephus, zwany także Włochem, był starszym w l. 1583 i 1586.
- Nicolaus, starszy w r. 1502 (patrz pod Myclasch).
- OlszowŹ Martinus, starszy w r. 1540.
- Petrus, starszy w r. 1501.
- Proszowski Ioseph, występuje pod koniec stulecia (1588 r.)
- Puchala Jacub, starszy w r. 1507 (patrz pod Iacobus).
- Pyoro Martinus, de Stradomia, przyjął prawo miejskie w r. 1505.
- Rackaw Albertus, starszy w. r. 1552.
- Rakaw (Rackaw) Andreas, starszy w l. 1557—58, może identyczny z Andrzejem, starszym w r. 1543 (patrz wyżej pod Andreas).
- Rekaw Mathias (Mathis), starszy w l. 1574 i 1579.
- Renkaw Faelix, starszy w r. 1548.
- Reszka (Rezka, Resska, Reska) Stanislaus, de Stradomia, przyjął prawo miejskie w r. 1501, starszym był w l. 1504—05, 1511, 1516, 1518, 1524 i 1534.
- Ruczinski (Rutha) Iacobus, starszy w l. 1565 i 1567—71.
- Rvgius (Rugis?) Ioseph, starszy w r. 1574.
- Rypka Petrus, de Tarnow, przyjął prawo miejskie w r. 1504.
- Stanislaus, starszy w l. 1512 i 1514, może identyczny ze Stanisławem Reszką ze Stradomia (patrz wyżej), względnie ze Stanisławem z Bielska lub Stanisławem z Kazimierza (patrz niżej).
- Stanislaus de Bielszko, przyjął prawo miejskie w r. 1503 (patrz wyżej).
- Stanislaus de Kazimiria, przyjął prawo miejskie w r. 1503 (patrz pod Stanislaus).
- Starosta Jan, de Pylszno, przyjął prawo miejskie w r. 1503, starszy w r. 1505 (patrz pod Jan).

- Stradomskj Iacobus, starszy w l. 1521 i 1523, prawdopodobnie identyczny z Jakubem Walkowiczem ze Stradomia (patrz niżej i pod Iacobus).
- Suchoczki (Suchocký) Albertus (Woiciech), starszy w l. 1579, 1583, 1588, 1591—92, 1599 (patrz dalej pod wiek XVII).
- Swra Lorencz, starszy w r. 1505, może identyczny z Wawrzyńcem z Przemyśla (patrz pod Laurentius).
- Szamila Stanislaus, starszy w r. 1543.
- Tillisch (Thilisch) Nicolaus, starszy w l. 1518 i 1525.
- Walkowicz Iacobus, de Stradomia, przyjął prawo miejskie w r. 1505, zapewne identyczny z Jakubem Stradomskim (patrz pod Stradomski).
- Wielgowicz Woiciech, występuje pod koniec stulecia. Do niego według wszelkiego prawdopodobieństwa odnoszą się litery W W na starszej głowicy mieczowej, zachowanej w Muzeum Historycznym M. Krakowa przy Archiwum Aktów Dawnych (tabl. VI). Głowica ta i należący do niej jelec są, jak wszystko na to wskazuje, pozostałościami po sztuce mistrzowskiej Wielgowicza.

WIEK XVII

- Bruzi (Brozi) Baltazar, starszy w r. 1600 i 1603 (patrz pod wiek XVI). Za jego niewątpliwie sprawą oraz drugiego starszego Tomasza Rozanowskiego (patrz niżej) ufundowany został «wilkom» cechowy z datą 1603, w kształcie dużej szklanicy z wymalowaną Męką Pańską i herbem cechu, znajdujący się w Muzeum Histor. M. Krakowa, reprodukcja w VI tomie Rocznika Krakowskiego.
- Bukowski Jędrzej, wstąpił do cechu w r. 1691, wymieniony w aktach cech. w r. 1698.
- Chyliński (Chiliński, Heleński) Woiciech, wstąpił do cechu w r. 1691 (patrz dalej pod wiek XVIII).
- Czechowicz Tomasz, wstąpił do cechu w r. 1691 (patrz dalej pod wiek XVIII).
- Dzieciołkowicz Adam, wstąpił w r. 1690, wymieniony w r. 1699 (patrz dalej pod wiek XVIII).
- Dzieciołkowicz Piotr, wymieniony w królewskim przywileju cechowym z r. 1669.

Gawinowski (Gawiński, Galinowski, Gadzinowski, Guminowski) Balthasar, starszy w latach 1664, 1666, 1668 i 1670; wymieniony w król. przywileju cechowym z r. 1669.

Głinski Jakub, syn Walentego (patrz niżej) zapisany do cechu w r. 1686.

Głinski Casimirus, starszy w l. 1666, 1671—72, wymieniony w król. przywileju cechowym z r. 1669.

Głinski Valentinus, wstąpił do cechu w r. 1653, był starszym w l. 1658—65, 1667—70, 1674—76, 1678, 1680—86, był rotmistrzem m. Krakowa, wymieniony w król. przywileju cechowym z r. 1669. Obesłanie cechowe, wykonane z blachy miedzianej pozłacanej, z wyobrażeniem godła cechowego pod koroną i śś. Piotrem i Pawłem, nosi imię i nazwisko Walentego Głińskiego i datę 1678 (tabl. II). Zmarł on w r. 1686. Na czasy jego starszeństwa w cechu przypada niewątpliwie fundacja drugiego «wilkoma», znajdującego się obecnie w Muzeum Narodowym. Wilkom ten, również jak pierwszy r. 1603, w postaci wysokiej szklanicy malowanej, ozdobiony jest herbem cechu i postacią ś. Floriana. Publikowany w «Arkadach» za kwiecień 1936 przy artykule K. Buczkowskiego i W. Skórczewskiego p. t. *Dawne polskie szkła malowane*.

Grotkowski (Grodkowski, Grochowski) Albertus (Woiciech), starszy w l. 1633 i 1640.

Karbinski (Karbiński), Paweł, wstąpił do cechu i oddał sztukę w r. 1682, był starszym w l. 1687, 1690—91, 1696—97, 1699 (patrz dalej pod wiek XVIII).

Krzeslinski Andreas (Jędrzej), starszy w l. 1685 i 1688, wymieniony w l. 1689 i 1691.

Krynicki Piotr, wymieniony w król. przywileju cechowym z r. 1669.

Lesniowski Mathias, starszy w l. 1632—33, 1635, 1638—39, 1644, 1646, 1649, wymieniony w król. przywileju cechowym z r. 1646.

Magierski Caspar, starszy w l. 1600, 1602, 1605—06, 1610, 1612, 1617—18, 1623—1626.

Magier Mikolay, wymieniony w król. przywileju cechowym z r. 1646.

Michalewicz Stanislaus, starszy w l. 1618—19.

Nowomieyski Stanislaus, starszy w l. 1615 i 1622.

Palikowicz (Palikiewicz) Gaspar, wstąpił do cechu w r. 1679, starszy w l. 1686, 1688—89.

- Papierz (Papiesz) Valentinus, wymieniony w r. 1682, starszy w l. 1683—84, 1687 oraz kilkakrotnie w ciągu ostatniego dziesięciolecia (patrz dalej pod wiek XVIII).
- Popielowski Sebastian, wstąpił do cechu w r. 1683, wymieniany w l. 1688, 1691, 1694, 1696; w tym czasie był kilkakrotnie starszym.
- Przyborowski Valentinus, wstąpił do cechu w r. 1638, starszy w l. 1642—45, 1648—49, 1651—53, 1655, 1659—61, wymieniony w król. przywileju cechowym z r. 1646; zmarł w r. 1661.
- Pułtusi Albertus (Woiciech), starszy w l. 1681—82.
- Pułtusi Mathias (Mattheus), wstąpił do cechu w r. 1638, starszy w r. 1654.
- Rąkaw (Rėkaff, Rykaff) Ioannes, Jan, starszy w l. 1605—06, 1610, 1613, 1619, 1623, 1628, 1641; wymieniony jeszcze w król. przywileju cechowym z r. 1646.
- Rozanowski Albertus (Woiciech), starszy w r. 1632, 1635 i 1637.
- Rozanowski Thomas, starszy w l. 1603, 1607, 1612, 1615—16, 1622, 1624—27.
- Skalski Ioannes, starszy w r. 1676.
- Soborowicz Jan, wstąpił do cechu w r. 1685, wymieniany do końca stulecia kilkakrotnie jako starszy (patrz dalej pod wiek XVIII).
- Stabrowski Laurentius, starszy w r. 1620.
- Studzinski (raz jako Studnicki) Ioannes, starszy w l. 1640, 1643, 1647—48, 1651—53, 1655, 1658, 1662—63, 1667.
- Studzinski Kazimierz, oddał sztukę w r. 1671, wymieniony w r. 1676.
- Suchoczki (Suchoczky) Albertus (Woiciech), starszy w r. 1602, wymieniony w r. 1608. (patrz pod wiek XVI).
- Suchocki Ioannes, starszy w l. 1612 i 1620.
- Tomaszowicz (Tomaszkowicz, Thomaszowicz) Stanislaus, starszy w l. 1627—27, 1634 i 1637. Niewątpliwą pozostałością po sztuce mistrzowskiej tego miecznika jest głowica i jelec w Muzeum Historycznym m. Krakowa. Na jednej bowiem z pustych mosiężnych tarcz herbowych, ozdabiających obustronnie tę głowicę, widnieją zarysowane litery S T i data 1622, które mogą odnosić się tylko do Stanisława Tomaszowicza (tabl. V.). Data 1622 oznaczałaby rok wykonania sztuki.
- Tyrankowicz (Tyrankowicz) Ioannes (Jan), wstąpił do cechu w r. 1633, był starszym w r. 1665.

Wierzbicki (Wierzbyecki) Christophorus (Krzysztof), wstąpił do cechu w r. 1634, starszy w r. 1645, wymieniony w król. przywileju cechowym z r. 1646.

Winnik Andreas, starszy w l. 1638—39, 1641—42, 1654; wymieniony w król. przywileju cechowym z r. 1646.

Wislicki Jan, towarzysz w r. 1682, starszy w r. 1690.

Zaborowski Nicolaus (Mikołaj), starszy w r. 1634, wymieniony w r. 1636.

Zakrzewski Andreas, starszy w l. 1607, 1616—17.

Zakrzewski (Zakrzowski, Zarowski) Matthias, wstąpił do cechu w r. 1634, starszy w l. 1646—47, wymieniony w król. przywileju cechowym z r. 1646.

Zbytńiowski Ioannes, wymieniony w r. 1669, starszy w l. 1671—72, 1674—75, 1678 i 1680; wymieniony w król. przywileju cechowym z r. 1669.

WIEK XVIII i POCZĄTEK WIEKU XIX.

Bogacki Krzysztof, wstąpił do cechu w r. 1723, starszy w l. 1740, 1748—49.

Bogucki Szymon, przyjęty w r. 1785.

Brakiewicz Tomasz, wstąpił do cechu w r. 1711, wymieniony w r. 1720.

Bugayski Kazimierz, partacz około połowy stulecia.

Chybinski Tomasz, podstarszy w r. 1726.

Chylinski (Hylenski) Tomasz, syn magisterski (może Wincetego), wyzwolony w r. 1768 przez M. Krzyżanowskiego, wymieniony w r. 1776.

Chylinski (Helinski) Wincenty, wstąpił do cechu w r. 1722, podstarszy w r. 1725, starszy w r. 1728, był później przedsiębiorcą; w r. 1742 obiecał posłuszeństwo prawom cechowym; wymieniony jeszcze w r. 1758.

Chylinski (Chilinski, Helinski) Woiciech, starszy w r. 1703—04 i 1713; wymieniony w r. 1720 (patrz pod wiek XVII).

Chryscinski Jan, mistrz w r. 1774.

Cichonski Woiciech ze Stradomia, wstąpił w r. 1699, podstarszy w r. 1705, starszy w r. 1706.

Clement Mathieu (Maciej), w r. 1805 oddał sztukę magisterską: «szpadę mosiężną połączoną i pałasz stalowy rycerskiej roboty».

- Czechowicz Tomasz, wymieniony w r. 1705 (patrz pod wiek XVII).
Dawidowicz Tomasz, wstąpił w r. 1709, wymieniony w r. 1717.
Drabikowski Wawrzyniec, przyjęty do cechu w r. 1769, mistrzem w r. 1773.
Dudkiewicz Stanisław, wymieniony jako przeszkodnik w r. 1742.
Dzieciołkiewicz Adam, starszy w l. 1700, 1703—04, 1713 (patrz pod wiek XVII).
Endrych Józef Benedykt, szpadnik, wstąpił w r. 1773, podstarszy w r. 1779, w r. 1796 wypisał w cechu swego syna Sebastiana.
Frantz Franciszek Mateusz, szpadnik, podstarszy w r. 1741, starszy w r. 1744, podst. w r. 1748, starszy w r. 1749, jest w cechu w r. 1758. Wdowa po nim Anna prowadziła dalej warsztat szpadniczy; syn jego Bonawentura przyjęty został do rzemiosła w r. 1765.
Frydrychowski Szymon, podstarszy w r. 1758, zapisał do rzemiosła syna swego Jana w r. 1764.
Gorzuchowski Łukasz, wymieniony jako przeszkodnik w r. 1742.
Gulinski (Gutenski) Antoni, podstarszy w l. 1760 i 1765.
Hampel Zachariasz, zapewne szpadnik, przyjęty w r. 1775.
Heyneman Franciszek, szpadnik, brat Wencla (patrz niżej) przyjęty w r. 1775, wymieniany kilkakrotnie do r. 1804. W r. 1799 wyzwolił syna swego Antoniego.
Heyneman Wencel, szpadnik, wymieniony w r. 1755, podst. w r. 1759, starszy w l. 1761, 1764, 1767—69, podstarszy w r. 1774, wymieniony w r. 1779.
Hicksch (Hyks) Antoni, zapewne szpadnik, przyjęty w r. 1787 podstarszy w r. 1795.
Kalinski (Kalnicki) Stanisław, wstąpił do cechu w r. 1703, wymieniony w r. 1709 i 1717.
Kalnicki Grzegorz, wstąpił do cechu w r. 1703, wymieniony w r. 1710.
Karasiewicz Jakub, wymieniony w r. 1742, starszy w r. 1752, wymieniony w r. 1758.
Karbinski (Karbiński, Karlinski) Paweł, starszy w l. 1701—02, 1705—07, 1709, 1717, 1719—22 (patrz pod wiek XVII). Jego syn Wojciech wstąpił do cechu w r. 1719.
Kieński Andrzej, podstarszy w r. 1707.
Konarski Mikołaj, wymieniony ok. r. 1770.
Krupski Stanisław, starszy towarzysz w r. 1759, starszy cechu w l. 1770—71, podstarszy w l. 1785, 1787, 1791, 1796—97, 1799, 1802, starszy w r. 1804.

Krzyżanowski Marcin, wstąpił do cechu w r. 1752, w r. 1756 zadość uczynił sztuce, w r. 1758 był starszym; odtąd piastował ten urząd z małymi przerwami aż do roku 1802. Odegrał poważną rolę w cechu. Za jego sprawą przyłączeni zostali do bractwa szpadnicy i szlifierze. On wskazywany był przez złotników jako główny inicjator uchwały z r. 1777, mocą której pewne roboty złotnicze zostały przyznane szpadnikom. Z jego fundacji lub za jego sprawą sprawiona została skrzynka cechowa w r. 1775 (obecnie w Muzeum Histor. M. Krakowa). Na skrzynce tej zachował się współczesny portret Krzyżanowskiego (tabl. IV). Krzyżanowski był rotmistrzem miasta Krakowa. W r. 1781 królem kurkowym, starszym Szkoły Rycerskiej; był nadto prowizorem kościoła św. Macieja i członkiem miejskiego Sądu Apelacyjnego. Wszyscy niemal miecznicy w ostatnim trzydziestoleciu wieku wyszli z jego warsztatu. W czasie insurekcji Kościuszkowskiej był początkowo jednym z rotmistrzów milicji miejskiej. Zasiadał również w Insurekcyjnym Sądzie Kryminalnym.

Kulinski Antoni, wymieniony ok. r. 1770.

Lerche Elias, szlifierz, wymieniony w r. 1804.

Müller Fryderyk, szpadnik lub szlifierz, starszy w l. 1804 i 1821.

Naciszewski Antoni, wymieniony około r. 1770.

Nagel (Nagiel) Andreas, wymieniony w roku 1717, podstarszy w r. 1719, jest w cechu w r. 1720.

Neygebauer Józef, wstąpił po cechu w r. 1732.

Nowakowski Walenty, wstąpił do cechu w r. 1722, podstarszy w l. 1727 i 1729, wymieniony w r. 1742.

Nowicki Józef, przyjęty za chłopca w r. 1733, wyzwolony w r. 1735, później był partaczem.

Ostrowski Wawrzyniec, wymieniony w roku 1717, podstarszy w r. 1722, starszy w l. 1725—26, 1729, podstarszy w r. 1744 i 1746.

Paczynski Dominik, wstąpił do cechu w r. 1710, podstarszy w r. 1720, wymieniony w r. 1733.

Papierz (Papież, Papieżowicz ?) Walenty, starszy w l. 1701, 1709, wymieniony jeszcze w r. 1720 (patrz pod wiek XVII).

Pocielowicz Kasper, wstąpił do cechu w r. 1724, podstarszy w l. 1742, 1747 i 1752, wymieniony jeszcze w r. 1761.

Przyborowski Maksymilian, wstąpił do cechu w r. 1715.

Rzepecki Jan, wstąpił do cechu w r. 1759, podstarszy w r. 1764

Sagnowski Michał, podstarszy w r. 1773.

Sawicki Jerzy, podstarszy w r. 1739—40, starszy w l. 1741—42,
podstarszy w r. 1745, starszy w r. 1746.

Soborowicz Jan, starszy w r. 1700 (patrz pod wiek XVII).

Soborowicz Walenty, wstąpił do cechu w r. 1712, podstarszy
w l. 1721 i 1723, starszy w l. 1727, 1739, 1745 i 1747, wymie-
niony jeszcze w r. 1748.

Stachinkiewicz Jacenty, starszy towarzysz w r. 1759, wymie-
niony jako mistrz około r. 1770, podstarszy w l. 1804,
1818 i 1821.

Stachinkiewicz (Stachnikowicz) Szymon, podstarszy w r. 1728,
wymieniony w r. 1742.

Tyminski Józef, wymieniony w r. 1742 jako przeszkodnik,
w r. 1743 obowiązuje się płacić wkładkę do cechu.

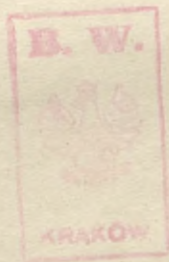
Wentzl (Wencell) Antoni, szfierz, przyjęty w r. 1795, podstar-
szy w r. 1816.

Wydrychowski Szymon, odrzeka się partactwa w r. 1746,
jest w cechu w r. 1751.

R 111/38

SPIS RZECZY

	Str.
Wstęp	3
Rozdział I. Kilka dat z dziejów cechu	7
Rozdział II. Wytwórczość cechowa w świetle źródeł od po- czątku XVI do końca XVIII wieku	12
Rozdział III. «Sztuka» miecznicza	39
Rozdział IV. Wytwórczość cechowa a zabytki polskiej broni	53
Rozdział V. Kilka słów o pancernikach	70
Anneksy	75
Wykaz mieczników krakowskich od XVI do początku XIX wieku	80





21149

/4